

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.



(709)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2013

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Sapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 563/P-DUN/2013

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,6. Ark. druk. 7,5. Papier offsetowy 80 g/m²

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

– Wyraz *narty* ma w polszczyźnie długą i ciekawą historię, sięgającą XVI w., a może jeszcze okresu staropolskiego. Pierwotnie było to jedno z kilku określeń synonimicznych sprzętu służącego do poruszania się po śniegu. Jedyną nazwą desygnatu stają się *narty* dopiero po II wojnie światowej.

– Zbiory kołęd i pastorałek stanowią ciekawe źródło do badań języka i jego tła kulturowego w epokach dawnych. W analizowanym zbiorze utworów (358 tekstów) z XVII i XVIII w. najliczniej udokumentowanym zbiorem leksyki jest słownictwo dotyczące dawnego instrumentarium (tego, co wiąże się z grą na instrumentach).

– Leksykalne zapożyczenia z greki i łaciny wstępują w tekście *Rozpraw literackich* M. Mochnackiego w umiarkowanym zakresie (łącznie 176 jednostek leksykalnych). Pisarza nie cechuje w ich doborze nowatorstwo, należą one bowiem do standardowej odmiany polszczyzny ogólnej XIX w.

– Poprawność polityczna w zamierzeniach twórców tego pojęcia miała zapobiegać dyskryminacji mniejszości społecznych przez wykluczenie z języka określeń je dyskredytujących oraz poprzez usuwanie stereotypów. Zarazem jednak poprawność polityczna ogranicza możliwości wartościowania, odbiera językowi jego wymiar aksjologiczny.

– W słownikach języka polskiego rzeczowniki męskoosobowe są ujmowane i definio-
wane w zróżnicowany sposób, co zwykle jest wynikiem różnych strategii definicyjnych. Analiza tych zagadnień w czterech słownikach języka polskiego, które ukazały się w ciągu ostatniego półwiecza, pozwala na sformułowanie uogólnionych wniosków.

Historia języka polskiego – leksykologia historyczna – leksykografia – słownictwo kołęd i pastorałek – zakresy tematyczne słownictwa – zapożyczenia leksykalne z greki i łaciny – język pisarza – etyka słowa – językowa poprawność polityczna – kategoria męskoosobowości w słownikach.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Wanda Decyk-Zięba: Narty w historii języka polskiego</i>	5
<i>Maria Borejszo: Świat muzyki w staropolskich koledach i pastorałkach</i> (na materiale tzw. <i>Kantyczek karmelitańskich</i> z XVII i XVIII wieku)	22
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka: Latynizmy i greczyzmy leksykalne w Rozprawach</i> <i>literackich</i> Maurycyego Mochnackiego	39
<i>Anna Cegiela: Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni społecznej.</i> Etyka słowa a poprawność polityczna	57
<i>Barbara Batko-Tokarz: O różnorodnych definicjach słownikowych rzeczowników</i> osobowych rodzaju męskiego	71

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Beata Nowakowska: Logia, czyli nauka nie bardzo poważna</i>	87
--	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Maciej Czeszewski: Franciszek Mymer, Dictionarius trium linguarum,</i> Kraków 1528	95
--	----

RECENZJE

<i>Beata Katarzyna Jędryka: Ewa Lipińska, Anna Seretny, Między językiem</i> <i>ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonych</i> <i>na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago, Kraków 2012</i>	98
<i>Przemysław Wiatrowski: Magdalena Czachorowska, Świat roślin w pismach</i> <i>Bolesława Prusa, Bydgoszcz 2012</i>	101

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S. D.: Z końcem roku...</i>	105
--------------------------------------	-----

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych</i> ogłoszonych drukiem w 2012 roku	107
---	-----

RECENZENCI „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”	120
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Wanda Decyk-Zięba: Narty (skis) in the history of the Polish language</i>	5
<i>Maria Borejszo: The world of music in Old Polish Christmas carols and Christmas songs (on the material of the so-called <i>Kantyczki karmelitańskie</i> (Carmelite canticles) from the 17th and 18th centuries)</i>	22
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka: Lexical Latinisms and Grecisms in <i>Rozprawy literackie</i> (Literary Treatises) by Maurycy Mochnacki</i>	39
<i>Anna Cegiela: Words that are dangerous and unwelcome in the social space. The ethics of the word and political correctness</i>	57
<i>Barbara Batko-Tokarz: About diverse dictionary definitions of masculine personal nouns</i>	71

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Beata Nowakowska: Logia, or not quite a serious science</i>	87
--	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Maciej Czeszewski: Franciszek Mymer, <i>Dictionarius trium linguarum</i>, Kraków 1528</i>	95
--	----

REVIEWS

<i>Beata Katarzyna Jędryka: Ewa Lipińska, Anna Seretny, <i>Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago</i> (Between the mother tongue and a foreign language. Teaching and learning the inherited language on the example of education of the Polish community in Chicago), Kraków 2012</i>	98
<i>Przemysław Wiatrowski: Magdalena Czachorowska, <i>Świat roślin w pismach Bolesława Prusa</i> (The world of plants in the works by Bolesław Prus), Bydgoszcz 2012</i>	101

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S. D.: Z końcem roku... (As of the end of the year...)</i>	105
---	-----

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek: A review of Polish linguistic studies and journals published in 2012</i>	107
--	-----

REVIEWERS OF „PORADNIK JEZYKOWY”	120
--	-----

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

NARTY W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

Wymieniony w tytule artykułu wyraz intrygował wielu badaczy, w pracach językoznawczych najczęściej miejsca poświęcono jego etymologii. Ze względu na fakt, że język polski jest jedynym językiem słowiańskim, w którym wyraz *narty* występuje na oznaczenie ‘desek do ślizgania się po śniegu’ (niem. *Schneeschuhe*, ang. *ski*), wydawała się uzasadniona hipoteza o niesłowiańskim rodowodzie wyrazu. Źródło wyrazu dopatrywano się w językach ugrofińskich, z których do polszczyzny miał się dostać za pośrednictwem języka rosyjskiego (w tym znaczeniu wyraz nieotowany w słownikach języka rosyjskiego).¹

Objaśniając pochodzenie *nart*, zwracano szczególną uwagę na pierwsze poświadczenia wyrazu w języku polskim, mniejszą wagę przywiązywano do jego późniejszych losów. Długo panowało przekonanie, że dziełem, w którym po raz pierwszy pojawiło się słowo *narty* była wydana w Krakowie w roku 1611 *Kronika Sarmaczej Europejskiej*.² Do utrwalenia tego sądu przyczynił się Samuel Bogumił Linde. On to właśnie w swoim słowniku pod hasłem *nart*, *narty* przytoczył następujący cytat z *Kroniki...* z 1611 r.:

Rusini na nartach bardzo prędko po wierzchu śniegu biegają; a te narty są drzewiane, przydłuższe, żelazem podłożone ze spodu, na dwa albo trzy łokcie wzdłuż; które na nogi miasto trepek włożywszy, kosturkami się przydłuższemi, na końcach zaostrozemi, podpierając, bardzo prędko wciąż bieżą.³

Dla późniejszych rozważań o pochodzeniu wyrazu istotna jest informacja, że *nart* używali Rusini. W samym druku była jednak mowa nie o Rusinach, ale o krajach ruskich. Informacja o nartach pojawia się w opisie ziemi permskiej, por.:

¹ Por. Trzaski, *Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939, szp. 1345; J. Kalima, *Kritisches zur frage über die finnisch-ugrischen elemente im russischen*, „Rocznik Sławistyczny” VI, 1913, s. 85–86.

² Opinia ta pokutuje nawet do dzisiaj, por. np.: <<http://www.leski.pl/show.php?get=history>>; <<http://sitn.pl/file/125>>. Na karcie tytułowej druku jest: *Europejskiej*.

³ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, cz. I, Warszawa 1809, s. 254.

Pieszy zaś na Nartach (jako na wielu miejscach w Ruskich krajach ten się zwyczaj zachowuje) bardzo prędko po wierzchu śniegu biegają.... bardzo prędko wciąż bieżą: tak że ich i na koniu / by nie wiedzieć jako rączy / dogonić nie może: ábowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu / gory / i insze po drogach zawady przeszkodą są. Ale ci którzy na Nartach biegają / gory / kłody / jamy / łatwiuchno przeskoczyć mogą: i tym sposobem do chwywania / i do strzelania zwierząt wszelkiego rodzaju są sposobni i wyprawni.⁴

Na marginesie za tekstem łacińskim została umieszczona uwaga: „Dziwny bieg na Nartach”.⁵

Do cytatu ze słownika S. B. Lindego odwoływali się potem redaktorzy *Encyklopedii Orgelbranda*⁶ i *Słownika warszawskiego*⁷ oraz Zygmunt Głóger w *Encyklopedii staropolskiej*.⁸

Wspomniana *Kronika Sarmaczej*... była tłumaczeniem popularnego pod koniec XVI w., wydanego po raz pierwszy w 1578 r. w Krakowie, *Sarmatiae Europaeae descriptio* Aleksandra Gwagnina. W dziele tym znajduje się też drzeworyt przedstawiający myśliwych na nartach (rys. 1).

Rys. 1. Narciarze – A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Kraków 1578 [egz. BUW]



⁴ A. Gwagnin, *Kronika W. X. Moskiewskiego i państw do niego należących* [w:] idem, *Kronika Sarmaczej Europejskiej*, Kraków 1578, s. 16.

⁵ „Mirabilis cursus in Nartis” w: A. Gwagnin, *Moschoviae descriptio* [w:] idem, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Kraków 1578, s. 12v.

⁶ *Encyklopedia powszechna*, t. XIX, Warszawa 1865, s. 218.

⁷ J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1904, s. 152.

⁸ Z. Głóger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, Warszawa 1978, s. 255.

Tłumaczem dzieła był Marcin Paszkowski. Kwestie autorstwa łacińskiego dzieła (Gwagnin czy Strykowski) są dla wywodów o historii wyrazu nieistotne, więc je pomijam. Ważne jest natomiast to, że podstawę zamieszczonego w *Sarmatiae Europaeae descriptio* opisu Rosji (księgi VII) stanowiły (m. in.) Zygmunt Herbersteina *Rerum Moscoviticarum commentarii*, opublikowane po raz pierwszy w Wiedniu w 1549 r., następnie często wznawiane i wydawane w różnych językach. Przed A. Gwagninem korzystał z *Zapisków...* Z. Herbersteina Marcin Bielski. Posłużyły mu one do sporządzenia opisu państwa moskiewskiego znajdującego się w III wydaniu *Kroniki wszytkiego świata* (księgi IX).⁹ Dzieło Z. Herbersteina stanowiło zatem podstawę dwóch, wydanych w Krakowie w 2. połowie XVI wieku, opisów Moskwy. Historia wyrazu *narty* w znaczeniu 'deski do ślizgania się po śniegu' w języku polskim rozpoczyna się w roku 1564. W opublikowanej wówczas *Kronice...* czytamy:

Permska ziemia... gdy zimie na Nartach się wożą po ledzie albo śniegu bårzo prętko / aż zwier ugoni. Narty są boty drzewiane / nosy u nich jako u sanek długie i wstoczone / popycha się na nich kijem zakówanym.¹⁰

Odpowiedni fragment w dziele Z. Herbersteina brzmiał następująco:

Hyeme in Artach fere, quemadmodum in plurimis Russiae locis, iter faciunt. sunt autem Artach, lignae quaedam & oblongae soleae, sex ferme palmarum longitudine, quibus in pedes inductis feruntur, magnaue celeritate itinera efficiunt.¹¹

Na drzeworycie zamieszczonym w bazylejskim wydaniu *Rerum Moscoviticarum commentarii* [1556, 1571] na pierwszym planie widać Z. Herbersteina w saniach, na drugim dwóch narciarzy z kijem w ręku (rys. 2).

Informacja o kijkach znalazła się też w wydanej w języku niemieckim, innej wersji *Zapisków...*, zatytułowanej *Moscovia der Hauptstat in Reisen* [Wiedeń 1557].¹²

⁹ M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, Kraków 1564 (wyd. I 1955, wyd. II 1554 pod tytułem *Kronika wszytkiego świata*).

¹⁰ Ibidem, s. 434.

¹¹ Z. Herberstein, *Zapiski o Moskwie*, t. I, Moskwa 2008, s. 382 (za wydaniem z 1556 r.). W tłumaczeniu na język polski: „Zimą zwykle poruszają się na nartach, jak to się czyni w wielu miejscach Moskwy (Rosji). A narty są w rodzaju drewnianych podłużnych podeszw, długości 6 dłoni, wsunawszy w nie nogi biegają (niosą się), poruszając się z wielką prędkością”. A. Gwagnin pisał: „Pedites autem in Nartis (quemadmodum in plurimis Russiae locis mos est) celeriter per nivem iter efficiunt. Hæ autem Nartæ sunt lignæ quaedam, et oblongæ soleæ duorum triumve cubituum longitudine, qui bus inpedes inductis baculo oblongo cum cuspidē suffulti, cellerimè feruntur ... in nartarum” [A. Gwagnin, *Descriptio...*, op. cit., s. 12–12v].

¹² Por. „ARTACH is ain holtz wie ain Pret ainer zwerchen handt prait geschnitten... helt ain clains Spiessl in der handt, wann es von ainer höch abgeet, oder sich zum faal geben wil sich steurt oder behilft („Narty (Artach) są pewnego rodzaju deska... w rękach niewielki kijek, którym on pomaga sobie, kiedy zjeżdża

Wyrażenie przyimkowe *in artach* (w łacińskim tekście) czy *im Artach* (w niemieckim) jest wynikiem fałszywej dekompozycji (perintegracji i absorpcji morfologicznej) wyrażenia przyimkowego *na rtach* (Msc. Im. od *rtu* ‘narty’),¹³ poświadczanego np. w latopisie Nikona:

Knjazь velikij Vasilej Vasil'evič...posla protivu ego knjazja Vasilija Obolenskogo i Andreja Fedoroviča Gotljaeva, da dvorъ svoj sъ nimi, da mordvu **na rtachъ**, poneže zima bę ljuta i sněžna”(1444), I Borisъ na nichъ prišelъ, a vъ to vremja snęgy byli veliky, a arsъkye ljudi lugovyе prišli **na rtachъ**, da za gręchъ Borisa pobili (1553) [podkreśl. – W. D.].¹⁴

Rys. 2. Narciarze (w głębi) – Z. Herberstein, *Rerum Moscoviticarum commentarii* Bazylea 1571 [egz. BUW]



Rty (w Im.) od psł. rzeczownika **rtъ* ‘coś wysuniętego ku przodowi lub ku górze, ostre zakończenie, ostry szpic, czubek czegoś’, pierwotnie przymiotnik lub imiesłów od pie. **reu-* ‘kopać, ryć’ (psł. **ryti*, **rtъjo* ‘ryć’, **rtъvati* ‘rwać’). Wyraz jest dobrze zaświadczony w językach słowiańskich, por. kaszubskie *retk* ‘cypel, przylądek’, połabskie *rât* ‘pysk, dziób, gęba’, czeskie *ret*, *rtu* ‘warga’, staroruskie *rtъ* ‘ostrze, dziób’, rosyjskie *rot*, *rta* ‘usta, gęba’, słoweńskie *rt* ‘ostrze, szpic; ostro zakończony szczyt; dziób łodzi, przylądek, cypel’.¹⁵

z góry lub kiedy grozi mu upadek”). Cytat za: Z. Herberstein, *Zapiski...*, op. cit., s. 382.

¹³ A. V. Isačenko przyjmuje, że wyrażenia „na nartach”, por. *Herbersteiniana II. Herbersteins Moskowiterbuch und seine Bedeutung für die russische historische Lexikographie*, „Zeitschrift für Slawistik” II, 1957, z. 4, s. 505.

¹⁴ Por. T. A. Bogatowa (red.), *Słownik rosyjskiego języka XI–XVII w.*, t. XXII, Moskwa 1997, s. 224.

¹⁵ Por. W. Boryś, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Kraków 2005, s. 352.

To właśnie kształt nart, z częścią wysuniętą ku górze, zdecydował o nazwie desek służących do ślizgania się po śniegu. A ponieważ spośród Słowian z narodami, które używały nart, najwcześniej zetknęli się Rosjanie, nie prasłowiańskiemu **rbtь*, lecz starorosyjskiemu *rtы*¹⁶ należy przypisać znaczenie ‘Schneeschuhe’.

M. Bielski znalazł zapewne wyraz *nart* (w lm. *narty*) i toponim *Narty*.¹⁷ Wyraz *nart* notuje *Słownik staropolski* w znaczeniu: 1. ‘przyszwę trzewików czy też może rzemienie, którymi przywiązywano obuwiu do nóg’ („Narti prepedia” 1437), 2. ‘las, wyróżniający się w jakiś sposób ukształtowaniem terenu, dolina leśna’ („Silvam al. narth nyssky” 1465);¹⁸ od XIV w. liczne są w polskiej toponimii i mikrotoponimii nazwy *Nart*, *Narty*,¹⁹ znane jest też imię staropolskie *Nartholdus*.²⁰ Spotykamy *nart* w Jana Ámosa Komenskiego *Orbis sensualium pictus*: „Szwiec robi... Trzewiki... (na których wierzchu widzieć Nart / (przyszwę) od Spodku Podeszwę”, które odpowiada łac. *obstragulum*, niem. *Oberleder*.²¹ W wydany w 1775 roku w Petersburgu słowniku Cyriaka Kondratowicza *narty* są traktowane jako synonim *kośli*, ich rosyjskim odpowiednikiem jest wyraz *нодоуша* (= podeszwa).²²

Notują *nart* też późniejsze słowniki języka polskiego: w zn. ‘część stopy będąca poniżej kostek; tarsus’ (*Słownik wileński*,²³ *Słownik warszawski*²⁴), w zn. ‘przednia część cholewy z przyszwą; przyszwa u buta; przegubie, podbicie; górna powierzchnia stopy’ (J. Karłowicz,²⁵ w *Słowniku warszawskim z kwalifikatorem gwarowe*).

Na podstawie analizy historycznych i współczesnych nazw miejscowych oraz terenowych Marek Kornaszewski podważa sąd, iż *Nart*, *Narty* były tylko nazwami lasów (czy też staropolskim terminem topograficznym

¹⁶ Por. ros. dial. *úrty* [F. A. Filin (red.), *Słownik russkich narodnych goworow*, t. XII, Moskwa 1977, s. 210], biał. i ukr. *úrty*, *irty* [K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, wyd. II, t. I, Warszawa 1967, s. 641].

¹⁷ Taką nazwę np. miała jedna ze wsi w pow. sieradzkim, por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VI, Warszawa 1885, s. 919.

¹⁸ S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. V, Wrocław 1965–1969, s. 92.

¹⁹ Pod datą 1386 została zapisana nazwa wsi *Narthy*, dziś nieistniejącej, w par. Milanowo lub Powsino. Por. U. Bijak, *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa mazowieckiego*, Kraków 2001, s. 135.

²⁰ Nazwa niejasna, por. A. Cieślíkowa (red.), *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. VII: *Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii*, Kraków 2002, s. 412.

²¹ J. Á. Komenský, *Orbis sensualium pictus* (polska wersja Maciej Dobracki), Brzeg 1667, s. 157.

²² Por. C. Kondratowicz, *Polskij obszczij słowar’ i biblejniyi... na rossyjskij jazyk pieriewiedien*, S. Petersburg 1775, s. 50.

²³ A. Zdanowicz i in. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Wilno 1861, s. 733.

²⁴ J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, op. cit.

²⁵ J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. III, Kraków 1903, s. 262.

oznaczającym 'lasy' w ogóle); przyjmuje, że *nart*, *narty* były w języku polskim terminem geograficznym oznaczającym kształt rzeźby terenu (nierówność), wzniesienie. „Nie oznacza to wcale, iż 'nierówność terenu, rodzaj wzniesienia' stanowiły jedyne wówczas znaczenie wyrazu *nart*; współczesne gwarowe desygnaty tego wyrazu (cypel, przylądek; wierzch stopy, przegub nogi; przejście trzonka w łyżkę) łączy z sobą pewne podobieństwo kształtu, formy nierównej, wydłużonej i w charakterystyczny sposób wygiętej – ten charakterystyczny kształt mógł stanowić podstawę nadawania wyrazowi na zasadzie przenośni różnych znaczeń”.²⁶ Dyskusyjne też zdaniem M. Kornaszewskiego jest objaśnienie w *Słowniku staropolskim* łacińskiego *prepedia* (gdy *praepedium* 'przeszkoda') jako 'przyszwę do butów'.

Wyraz *nart* i wyrazy pochodne od niego są dobrze zaświadczone w językach słowiańskich. Nie do końca można się zgodzić z sądem Franciszka Sławskiego o dialektalnym (ograniczonym do języków zachodniosłowiańskich i zachodniej części języków południowosłowiańskich) – wobec *rtę* – charakterze *nart*.²⁷ Wyraz *nart* i onimy *Nart*, *Narty* poświadczane są również w językach wschodniosłowiańskich (ros. dial. – *nart* 'o upartym, nachalnym człowieku', biał. – *nart* 'uparty człowiek, robiący wszystko po swojemu', antroponim *Nart* z 1627, hydronim *Narty*).²⁸ *Nart* jest wyrazem o genezie prasłowiańskiej, od psł. **na rǫtǣ* 'na szpicu, na końcu'²⁹ lub **na* + **rǫtǣ*.³⁰

Jeśli przyjmiemy, że istniejący w języku polskim wyraz *narty* w wyniku złożonego kontaktu językowego uzyskał nowe znaczenie 'deski do ślizgania się po śniegu', to można mówić w tym wypadku o zapośredniczonym (ros. *na rtach* → Herberstein *in artach* / *im Artach*) zapożyczeniu semantycznym z języka rosyjskiego. To nowe znaczenie wyrazu nie jest rezultatem zmian znaczeniowych dokonujących się na gruncie języka polskiego. Przedstawiony przez redaktorów *Etymologicznego słownika języków słowiańskich* rozwój znaczeniowy wyrazu **narǫtǣ*: 'ostrze, wierzch', stąd 'wierzch góry' (w toponimach) i 'wierzch nogi' → 'przednia część obuwia' → 'zasnurowana noga, sandał' → 'Schneeschuhe'³¹ należy uznać, jeśli chodzi o etap końcowy, za dyskusyjny.

²⁶ M. Kornaszewski, „*Nart*”, „*narty*” w polskich nazwach miejscowych i terenowych, „*Slavia Occidentalis*” 27, 1968, s. 108.

²⁷ F. Sławski, *Polskie „narty”* [w:] idem, *Słowotwórstwo, słownictwo i etymologia słowiańska*, Kraków 2011, s. 502 [przedruk z 1964 (1965)].

²⁸ O. N. Trubaczow (red.), *Etimologičeskij słowar' sławianskich jazykow*, t. XXII, Moskwa 1996, s. 21; F. P. Filin (red.), *Słowar' russkich narodnych goworow*, t. XX, Moskwa 1985, s. 134.

²⁹ Por. W. Boryś, op. cit.

³⁰ Por. O. N. Trubaczow (red.), *Etimologičeskij słowar'...*, op. cit., s. 22. Por. też: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 356.

³¹ Ibidem.

W wyprowadzeniu polskich *nart* z języka rosyjskiego na przeszkodzie stała różnica znaczeń, gdyż polskiego wyrazu *narty* nie zestawiano z rosyjskim *rty*, ale z *nartą*, nazwą sań używanych na Syberii (najstarsze poświadczenie wyrazu w języku rosyjskim z 1599 r.³²). Nazwę sań zanołowali w pamiętnikach zesłańcy syberyjscy: w XVII w. Adam Kamieński, w XVIII – Ludwik Sienicki. Pierwszy opisując Tunguzów:

Ci Tungusi z tego Jenisejska biegają nartami na kształt sani, tylko że wąskie, jakby na pół łokcia, mało co więcej, a długie na łokci 12; może na nich powieźć kamieni 25, po czworo psów zaprzągłszy, a kiedy wiatr, tedy biegną pod żaglem, psy pokładną na narty, a sam jeden stoi u dyszla rozpiąwszy żagiel, na łyżach bieży jak strzała,³³

drugi Samojedów [= Nieńców]:

... jeżdżą i na psach, jako konie wprzegając do nart na pięć arszynów długich, a tylko na trzy ćwierci arszyna szerokości, na kształt sani zrobionych, na które na czterdzieści pudów ciężaru nakładają.³⁴

Pierwszym bodajże leksykografem, który pod hasłem *nart*, *narty* przytoczył rosyjską nazwę sań („нарта санки Камчатдальские вазки обдлужные”),³⁵ był S. B. Linde.³⁶ O saniach zwanych *nartą* pisała w opublikowanych w połowie XIX wieku wspomnieniach z Syberii Ewa Felińska:

5 Listopada, 1839. Mróz mamy na stopni 30 Reomiura. Jeden z mieszczan tutejszych przyjechał z nartą, zapraszając, abyśmy użyły przejażdżki Renami.³⁷

Reny zaprzęgają się do sań zupełnie odmiennych kształtem a nawet lekkością od sań pospolitych, używanych do zaprzęgu koni; takowe sanie nazywają *nartą*. Narta jest nierównie dłuższa niż sanie pospolite, używane u nas do przewozu ciężarów... położone są szeroko osadzone jeden od drugiego.... Po wierzchu zaś wiązania, przytwierdzone są deski, ułożone równo jak na stole... jest to tapczan osadzony na położach i nic więcej. Jadąc, trzeba siedzieć na owym tapczanie, spuściwszy nogi na bok...³⁸

informacje o nich znajdziemy w wydanych w roku 1837 w Warszawie *Wiadomościach o Syberii i podróżach w niej odbytych w latach 1831, 1832, 1833, 1834* przez J. K. [Józefa Kobyleckiego].³⁹

³² Por. F. A. Filin (red.), *Słownik rosyjskiego języka XI–XVII w.*, t. X, Moskwa 1983, s. 222.

³³ *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc spisany przez Adama Kamieńskiego* [w:] *Dwa pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek*, opr. zbior. pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Warszawa–Wrocław 1996, s. 29–30. Pamiętnik został opublikowany dopiero w r. 1874.

³⁴ L. Sienicki, *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego...* [w:] *Dwa pamiętniki z Syberii...*, op. cit., s. 123. Pierwodruk: Wilno 1754.

³⁵ Por. S. Ziemia, *Śladami dwóch desek. Zarys dziejów narciarstwa*, Kraków 1955, s. 99.

³⁶ S. B. Linde, op. cit., s. 254.

³⁷ E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, t. I, Wilno 1852, s. 201.

³⁸ Ibidem, s. 202.

³⁹ Por. J. Kobylecki, *Wiadomości o Syberii i podróżach w niej odbytych w latach 1831, 1832, 1833, 1834*, t. II, Warszawa 1837, s. 22.

XVI-wieczne *narty* z nazwami sanek na Syberii wiąże Andrzej Bańkowski. Przytoczone wyżej cytaty z dzieł M. Bielskiego i A. Gwagnina umieścił pod hasłem NARTY 1. ‘para saneczek permskich, zakładanych przez myśliwego (ciągniętego za pas przez psy) na każdą nogę z osobną’ oraz potraktował NARTY 1. jako formę pluralną do NARTA 1. ‘wąskie sanki wydłubane z pnia ciągnięte przez psy albo reny’. Powołując się na sady poprzedników, uznał też, że wyraz został wcześniej poświadczony w języku polskim niż rosyjskim. Według badacza *narta* (por. *narta 1.*) w języku rosyjskim jest zapożyczeniem z dialektów wschodniofińskich (por. samojedzkie *nart*, zyriańskie *nort*, wotiackie *nurt*, mordwińskie *nurda*) lub z języka jakuckiego (*nārta*).⁴⁰

Z rozważań dotyczących etymologii wyrazu – z przyczyn pozajęzykowych – należy wyłączyć gwarowe warianty nazwy *narty*; wyraz do gwar polskich (i graniczących z nimi gwar wschodniosłowiańskich) w znaczeniu ‘Schneeschuhe’ przeniknął z polszczyzny literackiej.

Narty mają długą historię. Najstarsze naskalne rysunki narciarzy odkryto w Rødøy w Norwegii, datowane są one na 4500–5000 lat temu. Czy narty wynaleziono w Europie, czy w Azji (do Europy miały się dostać za pośrednictwem Lapończyków), czy powstały w dwóch miejscach niezależnie od siebie, zdania są podzielone. Pierwotnie służyły myśliwym do poruszania się po głębokim śniegu podczas polowań na zwierzynę.⁴¹ Z relacji XVI-wiecznych wynika, że na nartach potrafili jeździć mieszkańcy północnej Rosji⁴² i Półwyspu Skandynawskiego. Informacje o nartach w Rosji pochodziły od Z. Herbersteina, o „skridfinach” od Olaususa Magnusa, autora wydanego w Rzymie w roku 1555 dzieła *Historia de gentibus septentrionalibus*.⁴³ Z jeżdżącymi na nartach i łyżnikami (specjalnym oddziałem wojsk

⁴⁰ Por. A. Bańkowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000, s. 270.

⁴¹ <http://www.mazuriasport.pl/rady-skiasnowboard-park/historia-nart>; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Narty>; http://www.skizy.pl/narty/d/narty_historia_i_wspolczesnosc.html.

⁴² Z. Herberstein (za nim M. Bielski) wspominał o nartach, opisując ziemię permską, M. Paszkowski umiejętność jazdy na nartach przypisuje też Czeremisom i Lapończykom. Por.: „Ci [Loppi] też zimie ná Nartách po śniegu biegając / / zwierz strzelają / jáko i Mordwá / o których będzie niżej” [A. Gwagnin, *Kronika W. X...*, op. cit., s. 21], „[Czeremissowie] Nart też w łowieniu zwierząt jáko i Permijczykwowie / o ktorechśmy pierwej pisali / używają/ ná których bárzo prędko biegając / chybko á miernie z łuku w zwierz uciekający ugadzają. A tych Nart wszyscy niemal narodowie pułncni w Moskwí/ ná Rusi / y po stronách ukráinnych/ używają” [ibidem].

⁴³ „SCRICFINNIA regio est inter Biarmiam, ac Finmarchiam sita, angulum tamen longiorem versus Aurstu[m] et mare Bothnicum emittens, quasi cauda sit principaliter appellata, quia incolae eius admirabili quadam celeritate certis planis lignis instar arcuum in anteriori parte curuatis, ac pedibus affixis, directione manualis baculi utuntur, quibus sese arbitraria voluntate sursum, deorsumque, vel oblique super nivium cacumina transferunt expedite: eo tamen

rosyjskich) zetknęli się Polacy podczas dymitriad i wojny polsko-rosyjskiej (1609–1612). Na ten fakt zwrócił uwagę w artykule opublikowanym w 1913 r. Juliusz Zborowski.⁴⁴ Wymienił nazwiska dwóch pamiętnikarzy, którzy wspominali o nartach – Abrahama Roźniatowskiego (Roźniatowskiego)⁴⁵ i Jana Piotra Sapiehy. W diariuszu Roźniatowskiego wzmianka o nartach pojawia się pod rokiem 1608:

Die 5. [Martii]..... Dnia jednego wyszło z miasta [Moskwy] coś ludzi, przeciw którym wypadło z obozu kilkaset człeka na nartach i wielką szkodę w miejskich uczynili. Żywem 36 człeka pojмали i do Cara Dymitra odesłali;⁴⁶

w dzienniku Sapiehy pod 1609:

Die 13. Martii...Tegoż dnia pojmano trzech chłopów, którzy szli z Moskwy na nartach, chcąc się przekraść do manasteru, z gramotami od Suyskiego.⁴⁷

W tym ostatnim dzienniku oraz w pamiętniku Mikołaja Ścibora Marchockiego występuje też inna nazwa nart – *łyże*:

Die 27. [Februarii 1609] przyjechali gońci... dając znać, iż zmienników pod Susdałem w kilku werst od miasta, pobili na głowę dwanaście tysięcy, a drudzy na łyżach w lasy pouchodzili, którym naszy na koniach nic radzić nie mogli, dla wielkich śniegów.⁴⁸
[1610] co tylko przed nami za gorką kilka set piechoty na Lizach przewaliło się.⁴⁹

O łyżnikach pisali Sapieha i Maskiewicz:

[1609] Jezdę wszytkę drogą uszykowali, a łyżniki po obu stron drogi i kiedy już z obu stron śmieie wejrzeli sobie w oczy, skoczek do siebie mężnie drogą i na pierwszym potkaniu dał Pan Bóg postrach tych zmiennikom, że wszytką jezdą wsparli ludzie Jego

modo seruato, ut unum lignum altero sit longius mensura unius pedis, iuxta virorum, vel mulierum proceritatem: utpote si vir, vel mulier sit octo pedum longitudine, lignum unius pedis totidem habebit pedes in longitudine iusta, reliquum vero novem” [Lib. I, cap. IV, s. 13]. O używaniu nart podał też informację Olaus w wydanej w r. 1539 w Wenecji *Charta Marina* [por. S. Ziembka, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 401]. *Scricfinia* inaczej *Scridfinnia* [por. A. de Capell Brooke, *A winter in Lapland and Sweden, with various observations relating to finmark and its inhabitants...*, Londyn 1827, s. 2–3 – google.books]. O żyjących na północy „skridfinach” (Lapończykach i Finach) pisali już w VI w. Prokopiusz i Jordanis, o nartach, („krażkach”) używanych przez narody Kaukazu, pisali np. Strabo i Arrianus. „Skrida a skidum” w staronordyckim oznacza jazdę na nartach [por. S. Ziembka, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 10; J. Schnaider, *Na nartach skandynawskich*, Kraków 1898, s. 16].

⁴⁴ Por. J. Zborowski, *Z dziejów polskich wyrazów i zwrotów*. 12. Narty, „Język Polski” I, 1913, nr 7, s. 215.

⁴⁵ Diariusz przypisany przez Aleksandra Hirschberga, wydawcę pamiętnika, Wacławowi Diamantowskiemu.

⁴⁶ *Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego* [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wydał A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 127.

⁴⁷ *Dziennik Jana Piotra Sapiehy* [w:] *Polska a Moskwa...*, op. cit., s. 209.

⁴⁸ Ibidem, s. 207.

⁴⁹ *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa przez Mikołaja Ścibora z Marchockiego pisana*, rkp. z XVIII w., s. 19v [fot. w Pracowni Słownika Języka Polskiego XVII/XVIII w. PAN].

Mości, mijając łyżniki, którzy widząc, iż już jezda ustępuje, w której nadziei mieli, poczęli się mieszać między sobą i obronną ręką ustępować do lasa;⁵⁰

Roku 1612 [zimą].... Staliśmy we wsi nad samą Wołą....Ale wyszła nam ta kapusta na złe, bowiem mając szpiegów po nas Moskwa, kiedy się towarzystwo dokoła rozjechało, a wiedząc też, żeśmy straży nie mieli koło siebie, napadli nas śród białego dnia; łyżnicy⁵¹ i konnych część.⁵²

Nie ulega wątpliwości, że wyraz i przedmiot były znane Polakom w XVII wieku bądź z autopsji, bądź z literatury. Zaświadczają o tym też zgromadzone w kartotece *Słownika Języka Polskiego XVII i 1. połowy XVIII w.* przykłady użycić wyrazu:

Ponieważ z Moskiewskā, toć Wmć mógł przydać, nā Bāchmācie srokātym, álbo nā łyżách, zrohātynā y z sámopałem;⁵³

Iugra y Permia gdzie na smukley Łyzy/Człowiek lata po Śniegu od Sokoła chyży;⁵⁴

Obrazek na którym Holendrowie na łyżach biegają.⁵⁵

Warto ten fakt podkreślić, gdyż w słownikach wyraz *łyże* poświadczony jest dopiero w słowniku A. Troca,⁵⁶ natomiast *łyżnik* ‘żołnierz z łyżwami śniegowymi na nogach’ w *Słowniku warszawskim* (w artykule hasłowym został przytoczony cytat z diariusza S. Maskiewicza).⁵⁷

Z nartami syberyjskimi ponownie zetknęli się Polacy (zesłańcy polscy) pod koniec XVIII w. (brygadier Józef Kopeć). Obszernych informacji o deskach do poruszania się po śniegu, służących do polowań i komunikacji, dostarcza XIX-wieczna literatura pamiętnikarska. O *łyżwach/łyżach* (= nartach) pisali np.: J. Kopeć, J. Kobylecki i Rufin Piotrowski.⁵⁸ W roku 1900 ukazuje się w Warszawie książka Wacława Sieroszewskiego *12 lat w kraju Jakutów*, w której występuje – zapewne pod wpływem rosyjskim (wydanie w języku rosyjskim poprzedzało wydanie polskie) – nazwa

⁵⁰ Ibidem, s. 215.

⁵¹ W rkp. [fot. w Pracowni Słownika Języka Polskiego XVII/XVIII w. PAN] poprawione niewłaściwe na *łożnicy*.

⁵² *Dyaryjusz Samuela Maskiewicza* [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, opr., wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 176.

⁵³ F. Andreini, *Bohater straszny*, tłum. z języka włoskiego K. Piekarski, Kraków 1695, s. 23.

⁵⁴ W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej... z łacińskiego na polskie przetłumaczona*, rkp., s. 53.

⁵⁵ *Inwentarz generalny klejnotów, sreber... które się w Pałacu Wilanowskim znajdowały ... r. 1607* [w:] *Urządzenie Pałacu Wilanowskiego za Jana III*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1937, s. 75.

⁵⁶ A. Troc, *Nowy dykcyjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1764, szp. 772. S. B. Linde powołuje się na Józefa Rogalińskiego *Doswiadczenia skutków...*, Poznań 1765 [S. B. Linde, op. cit., t. I, cz. II, Warszawa 1808, s. 1320].

⁵⁷ J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1902, s. 833.

⁵⁸ Por. S. Ziemba, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 100–104.

łyże.⁵⁹ Na pytanie, czy paralele literackie (Herberstein : Bielski, Herberstein : Gwagnin : Paszkowski) wystarczają do ustalenia genezy wyrazu *narty* w polszczyźnie literackiej, należy odpowiedzieć twierdząco. Nie ma innej możliwości weryfikacji danych. Na wiele innych pytań – np.: czy mieszkańcy Rzeczypospolitej na obszarach sąsiadujących z Rosją posługiwali się nartami, jaką nazwą określano narty na obszarze, na którym polszczyzna wchodziła w bezpośredni kontakt z językiem rosyjskim, czy sfera pogranicza stanowić mogła pas transmisyjny pomiędzy językiem rosyjskim a polskim, jak się ma umiejętność jeżdżenia na nartach, znana Rosjanom od dawna, do historii narciarstwa na ziemiach polskich – odpowiedzi nie znamy. Wiadomo z opracowania Kazimierza Moszyńskiego, że na nartach śniegowych (były też narty błotne) poruszano się na Białorusi i Polesiu, nart używali wyłącznie myśliwi i gajowi, niekiedy robotnicy leśni; na tych terenach były określane mianem *łyży* // *irty*, *irty* (por. strus. *rtty*). Poleszacy posługiwali się też nazwą *narty*⁶⁰ (ta zapewne pod wpływem języka polskiego). Narty te były cięższe i grubsze od tych, których używano na północy Rosji i na Syberii. Opis dotyczy jednak czasów nie tak odległych: początku XX w. – schyłku XIX w.

Najstarsze narty w Polsce zostały zaprojektowane na podstawie opowieści zesłańca syberyjskiego przez pioniera narciarstwa polskiego Stanisława Barabasza i wykonane w 1888 r. w Cieklelinie koło Jasła.⁶¹

O losie wyrazu *narty* w polszczyźnie literackiej zdecydowali, na co zwrócił uwagę A. Bańkowski,⁶² leksykografowie. Niepoślednią rolę odegrał Knapisz. On to, zapewne na podstawie opisu M. Bielskiego, który zdefiniował narty jako boty drzewiane służące do szybkiego poruszania się po lodzie i śniegu, oraz A. Gwagnina, który przyrównał je do trepków (łac. *soleae*), uznał *narty* za synonim *kośli*,⁶³ por.:

Kośle/Narty (...) Solea lignea, vel solum ligneum (nam sic Plaut. usurpat.) Soleae lignae tenues longissimae antrorsum repandae, quibus per glaciem et nives celerrimè curritur. Calopodium ferratum, vocat Iunius.⁶⁴

Niezależnie od tego *narty* w jego słowniku są również odrębnym hasłem:

⁵⁹ Por. W. Sieroszewski, *12 lat w kraju Jakutów*, Warszawa 1900, s. 64.

⁶⁰ Por. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, wyd. II, t. I, Warszawa 1967, s. 641.

⁶¹ Por. L. Rak, *Zarys ewolucji sprzętu narciarskiego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Kultura Fizyczna”, VIII, Częstochowa 2009, s. 17; S. Ziemia, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 199. Jedna z tych nart znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

⁶² Por. A. Bańkowski, op. cit.

⁶³ Z faktu, że w języku czeskim występuje nazwa *kosle*, a w polskim *kośle*, nie wynika, co sugeruje K. Moszyński, że Polacy i Czesi musieli używać kiedyś nart. Por. K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 641–642.

⁶⁴ G. Knapiski, *Thesaurus Polono-latino-graecus*, Kraków 1643, s. 307.

Narty/Lintres angusti et leves, quibus per glaciem et nives congelatas celerrimè curritur (...) Calopodium ferratum, Iunio.⁶⁵

W trójjęzycznym słowniku A. Troca odpowiednikiem *nart*, *łyży* i *kośli* jest niem. *Schlittschuhe* i franc. *patins à glace*.⁶⁶ W roku 1768 w serii „Zbiór dziejopisów polskich” Franciszek Bohomolec przedrukował *Kronikę Sarmaczej Europejskiej* A. Gwagnina z 1611 r. To właśnie z tego wydania S. B. Linde czerpał cytaty do swojego słownika.

W latach 70.–80. XVIII wieku Michał Dudziński zalicza *narty* (= łyże) do „słów niepospolitych, to jest, nie wszystkim dobrze świadomym”,⁶⁷ Ignacy Włodek zaś do „słów dawnych zaniedbanych”, które definiuje następująco: ‘obów długi żłobkowaty do biegania chyżo po lodzie’.⁶⁸ Stan zapomnienia, jeśli chodzi o wyraz *narty*, egzemplifikują XVIII-wieczne teksty, w których przedmiot jest opisany i albo jego nazwa nie jest podana, por. np.:

LAPONIA.... Laponowie przyśli w ten kraj z Finlândyi, mieszkają w Domách.... Osobliwszy zaś sposób mają biegania po śniegu, po największych przepâściach, przywiązawszy tylko do nog jedne deszczkę ktora ich broni od zâtopienia się w śniegu;⁶⁹

SYBERYA... po śniegach zaś tak są przyuczeni tameczni, że podłożywszy nâ kształt sânieczek pod nogi, tak się sâmi wożą szybko jâk koń najbieglejszy, albo też jeleniâ zapręgâ do sâni â zâ sâniâmi dwóch psow, ktorzy szczekając jeleniâ pędzâ, y dâleko ujechać może...,⁷⁰

albo używa się nazwy *łyże*:

W Krolestwie SYBERYI ...Tu jeżdżâ łyżami po śniegach, *alias* do nog przywiązânemi deskami z zâgiętymi nosami;⁷¹

Obywâtele zaś w krâju Skriefinnii między Botniâ tak rzeczonej od Țyż, zâżywają tychże Țyż, niby sanic nâszych żelâznâ blachâ podkowânych, pod nogi obie je włożywszy, bardzo prętko po wierzchu lodow mrozem zâtwardzonych biegają.⁷²

Narciarstwo jako dyscyplina sportowa narodziło się w wieku XIX. Ojczyznâ tego sportu byłą Norwegia. To w niej, w miejscowości Tromsø, w 1843 roku rozegrano pierwszy bieg narciarski, w Telemarku zaś w 1850 r. zaczęto uprawiać biegi w formie slalomu, zjazdu i skoki przez stopień. Na całym kontynencie europejskim narty szybko się rozpowszechniły, pierwsze informacje o wyprawach narciarskich w Tatry polskie pochodzą z końca XIX wieku. Pierwsze wzmianki – do których udało się

⁶⁵ Ibidem, s. 474.

⁶⁶ Por. A. Troc, *Nowy dykcyjonarz....*, op. cit., szp. 933, 772, 619.

⁶⁷ M. Dudziński, *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących*, Wilno 1776, s. 47.

⁶⁸ I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności*, Rzym 1780, s. 41. W tej grupie wymienia też *kośle* ‘narzędzie na nogi do ślizgania się i biegania po lodzie’, ibidem, s. 23.

⁶⁹ W. Łubiński, *Świat we wszystkich swoich częściach*, Wrocław 1740, s. 481.

⁷⁰ Ibidem, s. 522.

⁷¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, t. II, Lwów 1746, s. 431.

⁷² Ibidem, s. 259.

dotrzeć – o „skie” pojawiają się w prasie polskiej na początku XIX w.⁷³ Zainteresowanie *łyżwami* (*grenlandzkimi, norweskimi*) wzrasta po wyprawie Adolfa Erika Nordenskiölda na północ (1878–1879) (relacja z tej wyprawy została opublikowana w „Wędrowcu” z 30.08.1888 r.).⁷⁴ W wydanej w 1894 r. geografii Wacław Nałkowski pisał o dwóch typach łyżew – łyżwach (zwykłych) i łyżwach śniegowych, zwanych *ski*:

(...) Surowość zimy w Kanadzie wywołała charakterystyczny objaw życia towarzyskiego, mianowicie „karnawał lodowy”: wznoszą tu wspaniały pałac lodowy z posadzkami lodowymi, gdzie tańczą na łyżwach; prócz tego za miastem urządzają wyścigi na łyżwach, tak zwykłych, jak i śniegowych, na saniach i tym podobne igrzyska... Wielkie śniegi zmuszają nawet wojsko do manewrowania na łyżwach śniegowych;⁷⁵

Półwysep Skandynawski... Obszerne *pola śniegowe*, zalegające grzbiet wyżyny, utrudniają komunikację; stąd powstał zwyczaj używania łyżew śniegowych, zwanych *ski* (drewniane deski, na kilka stóp długie); dawniej były nawet oddziały wojska, ćwiczone w manewrowaniu na *ski*.⁷⁶

Nazwy *łyżwy* i *ski* występują w polskim tłumaczeniu relacji Fridtjofa Nansena z wyprawy na nartach na Biegun Północny, por.:

Puszczam się naprzód na łyżwach „ski” celem rozpoznania gruntu,⁷⁷

Urządzamy wycieczkę na „ski” w stronę położoną na wschód od okrętu,⁷⁸

Świeży śnieg przylega do łyżew (*ski*) i nie pozwala im mknąć szybciej po lodzie.⁷⁹

W roku 1898 ukazał się w Krakowie pierwszy podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego pt. *Na nartach skandynawskich*, napisany przez Józefa Schnaidera, leśniczego z Tatarowa (Beskid Wschodni).⁸⁰ Słowo *narta* wydobyl z zapomnienia taternik Leopold Świerż. Użył go, powołując się na S. B. Lindego, w zamieszczonym w t. XIII „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” (1892) opisie *Wycieczki do Morskiego Oka zimową porą*.⁸¹ Później wyraz pojawia się w tekście Mariana Małaczyń-

⁷³ Por. *Regiment łyżwiarzów w Norwegii*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, t. V, nr 13, s. 39–40.

⁷⁴ Por. S. Ziemba, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 108, por. też s. 117.

⁷⁵ W. Nałkowski, *Zarys geografii rozumowej*, Warszawa 1894, s. 154.

⁷⁶ Ibidem, s. 342.

⁷⁷ F. Nansen, *Podróż do Bieguna Północnego*, tłum. S. Janiszewski, t. I, Warszawa 1898, s. 143. W tłumaczeniu rosyjskim *лыжи*, por. F. Nansen, *Vo mrake noči i vo l'dach*, t. I, tłum. M. Wiczesław, S. Petersburg 1897, s. 133.

⁷⁸ F. Nansen, *Podróż...*, op. cit., s. 50.

⁷⁹ Ibidem, t. II, s. 21.

⁸⁰ J. Schnaider (op. cit.) *narty* traktuje jako odpowiednik *ski*, por. „Jazda na «ski» należy do wielkich przyjemności” (s. 9), „Narciarz opatruje swe narty i robi przygotowania” (s. 11), „Narty czyli ski były przyrządem, służącym do wolnego poruszania się po powierzchni śniegu, bez zapadania się” (s. 15).

⁸¹ Por. „Niechaj mi wolno będzie na tem miejscu zwrócić uwagę ziomków na używany z dawna w krajach północnych osobny rodzaj łyżew, zwanych w Norwegii „Ski”, a u nas w dawniejszym języku *n a r t a m i**. Zakopane od lat 3 wyrabia się zwolna na zimową stację klimatyczną. Otóż goście ci przedewszystkiem, używając podczas wycieczek zimowych nartów, powinni dać początek do uprawiania

skiego⁸² i w artykule o wyprawie Nansena autorstwa Teresy z Potockich Wodzikiej („Przegląd Powszechny”, styczeń 1898 r.). T. Wodzicka opatrzyła swój tekst (*Z Nansenem „Przez lody i noc”*) uwaga: „Wyraz narty równie dogodny jak poprawny, używany jest potocznie w Warszawie, i chyba jedno zamiłowanie do wyrażen egzotycznych przeszkadza jego rozpowszechnieniu po reszcie Polski”.

L. Świerż był również twórcą neologizmu *narciarstwo*. Oba słowa: *narty* i *narciarstwo* zyskały aprobatę środowiska narciarskiego.⁸³ W 1908 roku ukazują się dwie książki, zawierające w tytule słowo *narty*: w Krakowie *Podręcznik narciarstwa według zasad alpejskiej szkoły jazdy na nartach* Mariusza Zaruskiego i Henryka Bobkowskiego,⁸⁴ we Lwowie *Narty i ich użycie* Romana Kordysa.⁸⁵ W styczniu 1907 r. we Lwowie powstało Karpackie Towarzystwo Narciarzy,⁸⁶ w lutym tegoż roku z inicjatywy S. Barabasza powstał Zakopiański Oddział Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego (ZON TT).⁸⁷ W roku 1909 w „Łowcu” ukazał się artykuł Stanisława Łobosia (Łobosa) zatytułowany *Narty na usługach myślistwa*.

W XIX-wiecznych słownikach *narty* są odpowiednikiem niem. *Schlittschuhe*, podobnie jak *kośle* i *łyże*⁸⁸ (później też *łyżwy*⁸⁹). Narzędzie czy

w naszym kraju narciarstwa” [L. Świerż, *Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą. O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” XIII, 1897, s. 19].

⁸² M. Małaczyński, *Nartami na Chomiak (1544 m.) i na Howerłę (2058 m.) we wschodnich Karpatach*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” XVIII, 1897, s. 101–105.

⁸³ Por. S. Ziemia, *Śladami dwóch desek...*, op. cit., s. 114–116. Nazwę *łyżwica* proponował S. Barabasz, por. ibidem, s. 114.

⁸⁴ W tym podręczniku zostały wymienione inne nazwy nart, por. „Norweskie «ski»; po polsku inaczej: łyżwice, łyżwy, starop. łyże, lud. kośle, góralsk. łyżby, skije. Człowiek jeżdżący na nartach: narciarz albo nartnik, starop. łyżnik”. *Łyżwa* występuje w zn. ‘część narty’, por. „Narty są to długie, wąskie, zagięte z przodu deszczułki służące do chodzenia i ślizgania się po śniegu. Narta składa się z dwóch części: z drewnianej łyżwy i więźby” (s. 7).

⁸⁵ Por. <http://www.le-ski.pl/show.php?get=history>; L. Rak, *Zarys ewolucji...*, op. cit.

⁸⁶ Por. http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=85

⁸⁷ Nazwa „Oddział łyżwistów” nie przyjęła się, por. <http://www.snptt.tatry-net.pl/historiaki.htm>

⁸⁸ J. S. Bandtkie, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania*, t. I, Wrocław 1806, s. 531, 359, 422; S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, op. cit., t. II, cz. I, s. 254, t. I, cz. II, s. 1095, 1319 (tak również w wyd. II, t. III, Lwów 1857, s. 277, t. II, Lwów 1855, s. 457, 688).

⁸⁹ Wszystkie 4 formy notują: C. Mrongowiusz, *Dokładny niemiecko-polski słownik*, Królewiec 1837, s. 514 (s.v. *Schlittschuh*), 207 (s.v. *Eischuh*; łyża jest opatrzona gwiazdką), 525 (s.v. *Schrittschuh*) i *Słownik języka polskiego*, t. I, Wilno 1861, s. 733 (s.v. *narty*), 535 (s.v. *kośle*), 616 (s.v. łyża, łyżwa). łyżwa w *Słowniku wileńskim* jest zdefiniowana następująco: ‘długa deska przywiązująca się pod stopą, aby chodząc po śniegu nie zapadać, lub ślizgając się nie

przedmiot określany tą nazwą służył – jak wynika z definicji słownikowych – do ślizgania się po lodzie.⁹⁰ S. B. Linde notuje też wyraz *nartnik* w zn. 1. ‘co narty robi, der Schlittschuhmacher’ (wcześniej poświadczony w 2. wydaniu słownika A. Troca),⁹¹ 2. ‘biegający na nartach, der Schlittschuhläufer’.⁹²

Zanim więc zaczęto jeździć *na nartach*, pierwsze kroki stawiano – jak wynika z książki R. Kordysa,⁹³ wspomnień S. Barabasza⁹⁴ – na *łyżwach śniegowych*. W encyklopediach i słownikach językowych od początku XX w. – z pewnymi wyjątkami⁹⁵ – nazwy *narty* obok *ski* są używane na

upaść; łyża, narta’. (Szczególnie pierwsza część tej definicji jest intrygująca; wynika z niej, że łyżwa mogła pełnić taką funkcję jak karple (ułatwiały chodzenie po śniegu) i raki (chroniły nogę od ślizgania po lodzie i skałach)). Wyraz *łyżwa* był znany S. B. Lindemu, ale tylko w zn. ‘bat, czołn płaski, podługowaty’ (op. cit., t. I, cz. II, s. 1320). W zn. ‘przyrząd do biegania po lodzie’ został użyty przez M. Dobrackiego w *Orbis sensualium pictus*: „Chłopcy ćwiczą się w bieganiu / ábo po Ledzie / ná Lyszwach gdzie się też wożą ná Saniách: ábo po polu / zá mierzając Kres”, por. niem. „auf dem Eis mit Schlittschuhen” (op. cit., s. 353). S. B. Linde zanotował też w słowniku hasło *łyżwiarz* (opatrzone gwiazdką – „w przytoczonym kształcie lub znaczeniu, dziś nie jest używane”) w zn. ‘biegający po lodzie na łyżach, der Schlittschuhläufer’. W podanych cytatach z „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” słowo oznacza też biegającego po śniegu, por.: „Łyżwiarz ślizga się po ledzie i śniegu”, „Regiment łyżwiarzów w Norwegii” (op. cit.).

⁹⁰ S. B. Linde, op. cit., t. II, cz. I, s. 254. Taka definicja *nart* pojawia się w *Encyklopedii Orgelbranda* (op. cit.) i w *Słowniku wileńskim* (op. cit.).

⁹¹ A. Troc, *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1779, szp. 968.

⁹² S. B. Linde, op. cit.

⁹³ Por. wypowiedź Eugeniusza Piaseckiego przytoczoną we *Wstępie* do książki *Narty i ich użycie* [Lwów 1908]: „Gdy stawiał pierwsze kroki na łyżwach śniegowych, największą dla mnie było rozkoszą mknąć szybko” (s. 3).

⁹⁴ S. Barabasz o początkach swojej przygody z nartami pisał: „O nartach w dzisiejszym znaczeniu tego wyrazu u nas nikt nie słyszał. Znało się z opowiadań Sybiraków narty, jako sanki ciągnięte przez reny, łyże, na których chodzono tam na polowanie po śniegu, czytał ktoś o „ski” zapomocą których Norwegowie mieli cudów dokazywać” (s. 10), „Poznałem się tymczasem z dr. J. [Janem Jodłowskim – W.D.-Z.], Sybirakiem, który mi opisał łyże, używane przez Jakutów... Z pomocą tedy stelmacha dworskiego pierwsze moje „ski” i to jedna łyżwa jesionowa, a druga bukowa” (s. 11), „Przywiózłszy te pierwsze łyżwy do Krakowa, ćwiczyłem się w jeździe” (s. 12), „W tym czasie zobaczyłem w sklepie pierwsze „prawdziwe” ski z uprzężą norweską” [*Wspomnienia narciarza*, Zakopane 1914, s. 10].

⁹⁵ W nowym wydaniu encyklopedii Orgelbranda nie uwzględniono hasła *narty*, mimo iż było w wydaniu z 1865 r. Jest *łyżwa* (‘przyrząd przyczepiony do obuwia, służący do szybkiego posuwania się czyli ślizgania po lodzie’) i nowe hasło *ski* (‘łyżwy używane w Skandynawii do ślizgania się po śniegu’) [S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 9, Warszawa 1901, s. 502, t. 13, Warszawa 1902, s. 532]. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* w artykule o *łyżwie* ‘przyrząd przyczepiony do obuwia, służący do ślizgania się po lodzie’ jest wzmianka o łyżwach do ślizgania się po śniegu, uży-

określenie łyżew śniegowych;⁹⁶ nazwa *ski* po II wojnie światowej wychodzi z użycia. W słowniku pod red. Witolda Doroszewskiego jest opatrzona kwalifikatorem *przestarzałe*,⁹⁷ nie ma jej w III wydaniu (uzupełnionym) słownika S. Szobera [1953],⁹⁸ nie notuje jej *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza [Warszawa 2003]. Na początku wieku XX ustalił się zakres znaczeniowy *łyżew* i *nart*: *narty* to ‘przyrząd służący do ślizgania się po śniegu’, *łyżwy* zaś ‘przyrząd służący do ślizgania się po lodzie’.⁹⁹

Reasumując, wyraz *narty* ma w polszczyźnie bardzo ciekawą historię, która zaczyna się w roku 1564. W dziejach wyrazu odbija się złożona historia kontaktów językowych polsko-rosyjskich, które nie tylko miały charakter bezpośredni, ale i dokonywały się za pośrednictwem literatury zachodnioeuropejskiej. Wyraz swoją obecność w języku zawdzięcza znawcom dawnej polszczyzny (leksykografom, gramatykom i pierwszym miłośnikom narciarstwa). Jego znaczenie, o czym można się przekonać, śledząc historię wyrazu, ewoluuje. Pierwotnie oznaczał ‘Schneeschuhe’, potem też długo ‘Schlittschuhe’, by, kiedy *ski* (*narty* skandynawskie) pojawiły się na ziemiach polskich, odzyskać swoje pierwotne znaczenie. Zgodnie z zasadą podobieństwa i styczności identyfikowano *narty* najpierw z rodzimymi *kośłami*, potem z *łyżami*. Zakładając, że przejęcie przez *narty* znaczenia ‘deski do ślizgania się po śniegu’ dokonało się pod wpływem starorusyjskiego *rti* (wyrazu współrównego z *nartami*), a zanotowanego w wyrażeniu przyimkowym *in artach* przez Z. Herbersteina, *narty* należy uznać za, może nieco zakamuflowany, rusycyzm semantyczny. Odrzucając taką interpretację, trzeba przyjąć, że *narty* są w języku

wanych w Skandynawii, nazywających się *ski* [seria I, t. 45, Warszawa 1911, s. 110]. *Na skijak* – według informacji udzielonej przez Kazimierza Nitscha – jeździli turyści na początku drugiej dekady XX w. w Szczyrku pod Białą, por. J. Zborowski, *Z dziejów polskich wyrazów...*, op. cit.

⁹⁶ Podana w *Słowniku warszawskim* definicja *nart* uwarunkowana była historycznie ‘łyżwa do ślizgania się po lodzie, śniegu, × kośle’ [J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1904, s. 152].

⁹⁷ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VIII, Warszawa 1966, s. 275.

⁹⁸ S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1953.

⁹⁹ *Narty* w zn. współczesnym występują w *Słowniku warszawskim* pod hasłem *skije*: ‘narty norweskie, polskie, góralskie, rodzaj bardzo długich łyżew do ślizgania się po śniegu’ [J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1915, s. 142]. Por. też: F. Konarski i in. (red.), *Vollständiges Handwörterbuch der deutschen und polnischen Sprache in vier Bänden*, t. I, Wien 1911 (s.v. *nart*, *narta*); Trzaski, *Everta i Michalskiego...*, op. cit.; S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937, s. 437.

polskim zapożyczeniem wyrazowym z języka rosyjskiego (pośrednim/ bezpośrednim?) lub neologizmem M. Bielskiego.

Wykaz skrótów

ang.	– angielski
blr.	– białoruski
dial.	– dialektalny
lm.	– liczba mnoga
łac.	– łaciński
Msc.	– miejscownik
niem.	– niemiecki
strus.	– staroruski
pie.	– praindoeuropejski
psł.	– prasłowiański
ros.	– rosyjski
zn.	– znaczenie

Narty (skis) in the history of the Polish language

Summary

The history of the word *narty* (Ger. *Schneeschuhe*, Eng. *skis*) in the Polish language is extremely interesting. Its development reflects the complex history of Polish-Russian language contacts; in this case the role of the medium was played by *Rerum Moscoviticarum commentarii* by Siegmund von Herberstein. If assuming that *narty* acquired the meaning 'boards for gliding over snow' under the influence of Old Russian, *rty*, *narty* should be considered a semantic Russianism, even if a slightly camouflaged one. If rejecting such an interpretation, it needs to be accepted that *narty* is a (direct/indirect?) lexical borrowing from the Russian language or a neologism coined by Marcin Bielski. The word is recorded in the major old dictionaries of Polish, beginning with Knapski's dictionary. They treat it first as a synonym of *kośle* and then *łyże* (later *łyżwy*); it denotes not only 'Schneeschuhe' but also 'Schlittschuhe'. The emergence of Scandinavian skis on Polish lands at the end of the 19th c., which were called *łyżwy śniegowe* (*snowskates*) or *ski* at that time, changed the history of the word. After the World War II, it became a mere name of a designatum.

Trans. Monika Czarnecka

Maria Borejszo

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

ŚWIAT MUZYKI W STAROPOLSKICH KOŁĘDACH I PASTORAŁKACH (NA MATERIALE TZW. KANTYCZEK KARMELITAŃSKICH Z XVII I XVIII WIEKU)

Jednym z najobszerniejszych i najciekawszych zbiorów staropolskich kołęd są tzw. *Kantyczki karmelitańskie*. Jest to zabytek obejmujący kilka rękopisów spisywanych sukcesywnie przez cały wiek XVIII dla potrzeb zgromadzenia zakonnego krakowskich karmelitanek. Zachowane rękopisy karmelitańskie z czasem uległy rozproszeniu i obecnie są w posiadaniu klasztoru karmelitanek w Krakowie oraz dwóch bibliotek: Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Najważniejszy z zachowanych rękopisów, będący własnością Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza [sygn. Ch 251], został wydany w formie książkowej przez Barbarę Krzyżaniak w roku 1980.¹ Obejmuje on 358 tekstów, reprezentujących różne odmiany gatunkowe polskiej kołеды, które powstawały od połowy XVI do końca XVIII wieku w rozmaitych środowiskach twórczych – od typowo literackich po plebejskie, ludowe.²

¹ Zob. *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, przygotowała do wydania B. Krzyżaniak, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1980, ss. 420 [dalej skrót: KK]. Wymienioną wyżej publikację poprzedziło wydanie monografii zabytku autorstwa Barbary Krzyżaniak. Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1977, ss. 228 [dalej skrót: K].

² Ostatnia z zapisanych w rękopisie kołęd została opatrzona numerem 378. Przyczyną zauważonych w numeracji różnic są uszkodzenia rękopisu i brak niektórych stron oraz pomyłki skryptorów w numerowaniu kolejnych pieśni.

Przy okazji można odnotować, że w dwóch, wcześniej wymienionych, publikacjach Barbary Krzyżaniak (K i KK) pojawiają się trudne do wyjaśnienia rozbieżności w obliczeniach dotyczących objętości badanego zbioru: raz jest to liczba 357 pieśni (K s. 16, KK s. 365, 391), a kiedy indziej 358 tekstów (K s. 100–101, 152). W zaistniałej sytuacji, podając liczbę utworów, trzeba kierować się rzeczywistą zawartością tekstów kołędowych w drugim z opublikowanych przez Barbarę Krzyżaniak tomów (KK) i zamieszczonym na jego końcu *Alfabetycznym spisem incipitów pieśni*, który zawiera 358 tytułów (*incipitów*) w układzie alfabetycznym (KK s. 409–418). Są to, według zaproponowanej przez autorkę klasyfikacji, następujące odmiany gatunkowe pieśni kołędowych: I. Pieśni na Boże Narodzenie – 37 kołęd, II. Kołеды kościelne – 47 tekstów kołędowych,

W interesującym nas zbiorze dominują utwory oryginalne, pisane przez polskich autorów, czerpiących obficie zarówno z tradycyjnych wzorców liryki religijnej, które sięgają czasów średniowiecza (np. utwory pisane w konwencji hymnicznej), jak i z nowszych nurtów literackich w tym zakresie, m.in. tych, które na przełomie XVI i XVII wieku docierały do Polski z Włoch (np. kołędy-kołysanki, utwory z rozbudowanym wątkiem pasterskim, czyli *pastorałki*),³ a także odwołujących się do typowo polskich tradycji ludowych (np. kołędy noworoczne, tzw. *winszujące*). Kilka tekstów zostało zapisanych w innych niż polszczyzna językach, np. w języku łacińskim,⁴ słowackim, ruskim.⁵

Kilkadziesiąt zapisanych w rękopisie kołęd i pastorałek ma typowy dla liryki kościelnej charakter meliczny (tekstowi towarzyszy notacja muzyczna). Przy kilkunastu następnych utworach zamiast nut pojawiają się jedynie wskazówki, na jaką melodię można wykonywać zamieszczone pieśni. Większość tekstów (dokładnie 265 utworów) nie zawiera żadnych wskazówek wykonawczych.⁶

III. Kołędy klasztorne – 155 kołęd, IV. Kołędy z repertuaru misteriów i jasełek – 35 kołęd, V. Kołędy winszujące (noworoczne) – 8 kołęd, VI. Pastorałki – 76 tekstów (K s. 100–101).

³ Chodzi tu głównie o kontynuatorów nowatorskich pomysłów literackich Jakuba Pontana, włoskiego jezuitę, autora m.in. książki *Floridorum libri octo* [1595], który kreował w swoich utworach bardzo realistyczny wizerunek małego Jezusa, podkreślając jego typowo ludzki (dziecięcy) wymiar.

⁴ Wszystkie cytowane w moim artykule utwory i ich fragmenty pochodzą z wydania *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku* (KK).

⁵ Według wydawcy, pieśń nr 179 reprezentuje gwarę podlaską, przejściową białorusko-ukraińską z silnymi wpływami polskimi, natomiast kołęda nr 258 została zapisana w gwarze z pogranicza słowacko-morawskiego (zachodnia Słowacja), na co wskazują wyraźne cechy dialektu zachodniosłowackiego i cechy języka czeskiego. Podobnie jak w pieśni nr 179, pojawiają się tu elementy polskie, które mogą pochodzić od polskiego skryptora [KK s. 395–396].

⁶ Na 358 zapisanych w rękopisie tekstów jedynie 78 opatrzone dokładną notacją muzyczną, przy trzech utworach pojawiły się wskazówki, że można je wykonywać na melodii podane przy wcześniejszych tekstach, natomiast przy kilkunastu innych tekstach zamiast nut podano jedynie odesłania do jakichś bliżej dziś nieznanych, ale zapewne popularnych w XVIII wieku pieśni, których melodie można wykorzystywać przy wykonywaniu zapisanych w zabytku kołęd, np. *Intonuje się iako: Nayswiętsza Panno slićzna Marya; Na tę notę iak: coż sie to dzieie; Na tę notę iak Przy owej gorze; Intonuje się iako Mamy Przyiaciela; Spiewa się poprostu: Iako Babki w Kruchtach Zwykły spiewać; Ta Kantyczka, moze się tak Intonować, iako: Dzieciątko się Narodziło etc.; Na Notę; iako: Pasterze Pasli swoy Trzod na Przyłogu etc.; na tę notę iak: Od Wschodu Krolowie; Na tę Intonacyą Iako, Pomaga Bog, Bodays Zdrowa, Kuchareczko Iezusowa; Na tę notę iak: Ach witayze pożądana etc.* W sumie tego typu wskazówki wykonawcze pojawiają się przy 14 utworach [KK s. 391]. Zapisy nutowe spotykamy niekiedy również przy utworach w formie rozbudowanych dialogów, mających w tytule wyraźne odniesienia do form mówionych, a nie wokalnych (np. *Mowa pasterzow przy narodzeniu Chrystusowym*), chociaż

Brak notacji muzycznej przy wielu zamieszczonych w rękopisie tekstach hipotetycznie mógłby wskazywać na recytowaną, a nie śpiewaną formę utworów (np. na dialogi sceniczne), ale także może on świadczyć o dobrej znajomości melodii towarzyszącej tekstom pieśni w środowisku klasztornym, dla którego użytku spisywano utwory, a więc i o braku konieczności opatrywania ich odpowiednią notacją muzyczną lub też o niedostatku wykształcenia muzycznego któregoś z kilku skryptorów.⁷

Obecność świata muzyki w staropolskich kolędach i pastorałkach można badać z różnych punktów widzenia. Barbara Krzyżaniak swoje zainteresowania skupiła głównie na stronie muzycznej udokumentowanych w rękopisie utworów, klasyfikując i opisując zachowane melodie z perspektywy muzykologicznej. Interesowały ją m.in. takie zagadnienia, jak: właściwości tonalne, rytmika i forma zachowanych XVII- i XVIII-wiecznych pieśni kolędowych.⁸ Szczegółowa analiza strony brzmieniowej pozwoliła autorce wyodrębnić trzy zasadnicze wzorce, kształtujące przebieg muzyczny badanych utworów. W grę wchodzi tu powiązania z kościelnymi śpiewami liturgicznymi, powiązania z muzyką profesjonalną i z folklorem.⁹

Mnie zainteresowały przede wszystkim teksty literackie, a nie towarzyszące im melodie. Swoją uwagę pragnę zatem skupić m.in. na takich zagadnieniach, jak: 1) stopień nasycenia badanych utworów leksyką zaczerpniętą ze świata muzyki lub nawiązującą do tego świata; 2) płaszczyzny, na których to oddziaływanie jest szczególnie widoczne; 3) funkcje, które pełni muzyka i leksyka muzyczna w warstwie narracyjnej (fabularnej) utworów oraz 4) uzależnienie stopnia nasycenia badanych tekstów elementami muzycznymi od ich przynależności do różnych odmian gatunkowych staropolskich kolęd.

Punktem wyjścia dalszych badań mogą być nawiązania muzyczne uwidocznione już w samych tytułach pieśni kolędowych, np. *Panna Nays: synaczka swego najmiłszego, uprzejmie śpiewając, lula*;¹⁰ *Kongregacya kapel rozmaitych do szopki betleemskiej dla exhilaracyey dzieciątka Pana Jezusa*; *Kapela niebieska*; *Kapela powietrzna*; *Kapela uniwersalna*; *Kapela partykularna*; *Kapela generalna, omnis generis musicorum tak wokalistow, iako y instrumentalistow, przez pastuszkow bethlemskich praktykowana*; *Kapela pospolita*; *Kapela cicha naywdzięcznieysza*; *Di-*

nie jest to regułą (np. *Poufała rozmowa Michała pasterza z anyolem*; tu już forma dialogowana pojawia się bez jakiejkolwiek informacji o melodii).

⁷ Według ustaleń Barbary Krzyżaniak, kopistkami były prawdopodobnie trzy zakonnice zgromadzenia karmelitańskiego, z których jedna wpisała tylko jedną pieśń [K s. 16].

⁸ Zob. K s. 102–152.

⁹ Zob. K s. 150–152.

¹⁰ Wydawca zabytku w tytułach kolęd zachowuje oryginalną pisownię, natomiast teksty pieśni – poza nielicznymi wyjątkami – są już transkrybowane [KK s. 395–398].

wertencya;¹¹ *Piosneczki ruskie o narodzeniu Panskim; Taneczek wesoły z dzieciątkiem Panem Iezusem; Babusia idąc do szopki spiewa tatusiowi z matusią; Rotuła nowo skomponowana. A° 1722*;¹² *Concerto de B. V. Marya a solo canto con vviolini; Piesn o Bożym Narodzeniu; Piesń przy narodzeniu Pana Iezusowym; Piesn o sss Trzech Krolach; Pieśń o weselącym się ptastwie z narodzenia Bozego na godach; Pieśń o obrzędzie Bożego Narodzenia; Piesn, applauz Nayświętszey Matce Maryi; Piesn o obrzeżaniu Chrystusowym; Piesn o chrzcie Chrystusowym; Pieśń nunc ad praesepe: hierosbl.* Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów, w grę wchodzi tu przede wszystkim leksyka nazywająca czynności związane z grą na instrumentach muzycznych, śpiewem i tańcem (np. *śpiewać, taneczek*), nazwy różnych gatunków utworów muzycznych i/lub wokalnych (np. *diwertencya, pieśń / piosneczka, rotuła*) czy osób lub zespołów osób grających na instrumentach muzycznych i/lub śpiewających (np. *instrumentalista, wokalista, kapela*).

Na powiązanie literackiego tekstu ze światem muzyki wskazują również inne pojawiające się w tytułach lub nagłówkach pieśni kołędowych określenia gatunkujące, takie jak: *kantyka, kantyczka, kołęda, pastorella, villanesca*, które świadczą o wokalnemu, a nie mówionemu sposobie wykonywania utworu, nawet wówczas, gdy zamieszczonym w rękopisie tekstom nie towarzyszą żadne zapisy nutowe.¹³

¹¹ *Diwertencya* (por. fr. *divertissement*) ‘serenada, ulubiona forma instrumentalna XVIII w. dla małych zespołów instrumentalnych, pośrednia między suitą a symfonią; wkładka baletowa we francuskiej operze, dramacie’. Objasnienie podaje za: KK s. 402.

¹² *Rotuła* ‘mała pieśń elegijna; tu: kołęda, pastorałka’. Objasnienie podaje za: KK s. 406.

¹³ *Pastorella* ‘piosenka lub utwór muzyczny o charakterze sielankowym’, *villanesca* ‘typ włoskiej pieśni o prostej fakturze akordowej’. Objasnienia podaje za: KK s. 401–408.

Jeżeli chodzi o nazwę *kołęda*, to w XVII i XVIII wieku mogła być ona jeszcze stosowana w dawnych znaczeniach: 1) ‘dar, upominek (zwłaszcza świąteczno-noworoczny); danina pobierana przez duchowieństwo od parafian w okresie Bożego Narodzenia’; 2) ‘pieśń winszująca, śpiewana gospodarzom przez grupy kołędników’. Pieśni określane początkowo mianem *kołęd* nie zawierały żadnych wątków religijnych. Były to utwory o tematyce typowo świeckiej, zbudowane według ustalonego schematu: po pochwie gospodarza i jego rodziny następowały życzenia pomyślności w nadchodzącym roku, potem przymówka o dary, podziękowanie i ponowione życzenia. W podobnej konwencji, chociaż już nie świeckiej, ale rozbudowanej nową, religijną treścią, utrzymane są też niektóre utwory wchodzące w skład badanego zbioru *Kantyczek karmelitańskich*. Nowe, związane z Bożym Narodzeniem, użycia wyrazu *kołęda* (jako ‘pieśń religijna o tematyce bożonarodzeniowej’) pojawiają się w zabytkach literackich i muzycznych powstałych w połowie XVI wieku. W tym czasie są to jednak jeszcze wypadki zupełnie okazjonalne, jednostkowe. Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku wymieniony wyżej wyraz zaczął być powszechnie używany

Jak wynika z obserwacji, identyfikacja tekstu utworu za pomocą nadanego mu indywidualnie tytułu w analizowanym zbiorze kołędowym nie zawsze jest konsekwentna i jednolita. Duża grupa utworów została oznaczona przez skryptorów jedynie liczbowo (88 tekstów), tzn. kolejnym numerem lub numerem zdublowanym słownie (np. 2. *Druga*), bez żadnej dodatkowej informacji pozwalającej wyodrębnić utwór spośród innych i stwierdzić jego meliczny charakter. W kilku utworach numerowi towarzyszy dodatkowo określenie *insza*, które domyślnie można zinterpretować jako: *insza (pieśń)* / *(kanty(cz)ka)* / *(rotuła)* itp.

Związek z muzyką sygnalizuje niewątpliwie pojawiający się dość często przed oznaczeniem cyfrowym leksem *pieśń*. W badanym zbiorze jest to jeden z najlepiej udokumentowanych sposobów oznaczania utworów (np. *PIEŚŃ* 349). Skryptorzy zastosowali go aż 141 razy, zwłaszcza w końcowej części zabytku.

Przed tekstami utworów (po tytule, nad notacją muzyczną) lub w samym tekście (np. między kolejnymi zwrotkami) pojawiają się też niekiedy dodatkowo różne szczegółowe określenia wykonawcze, najczęściej w języku włoskim, ale także po polsku, wskazujące wyraźnie na meliczny charakter zamieszczonych w rękopisie kołęd, np. *solo*, *tutti*, *chorałem*, *taniec Makowskiego*, *alla breve*, *sonata tacet*, *allegro*, *adagio*.

Utrwalony w staropolskich kołędach i pastorałkach obraz świata muzyki można uporządkować w trzy podstawowe zbiory: 1) to, co wiąże się z grą na instrumentach muzycznych (np. nazwy instrumentów muzycznych i ich części, nazwy osób i/lub zwierząt grających na tych instrumentach, nazwy czynności związanych z graniem lub przygotowaniem instrumentów do gry); 2) to, co wiąże się ze śpiewem (np. nazwy utworów wokально-muzycznych lub wokalnych, nazwy wokalistów, nazwy skali melodycznej głosu, nazwy czynności związanych z wykonywaniem utworów wymienionych wyżej typów); 3) to, co wiąże się z tańcem (np. nazwy tańców, nazwy czynności związanych z tańcem). Przyjrzyjmy się kolejno wymienionym wyżej zbiorom.

W tekstach kołęd i pastorałek najczęściej wykorzystywanym motywem muzycznym jest gra na różnych instrumentach oraz towarzyszący tej grze śpiew i/lub taniec. Osobami grającymi i/lub śpiewającymi mogą być zarówno ludzie (np. Maryja usypiająca Jezusa lub uspokajająca płaczącego synka, Józef, pasterze, królowie składający hołd Jezusowi, siostry zakonne, kołędnicy), jak i zwierzęta (najczęściej chodzi tu o kapele ptasie), a także aniołowie zwiastujący Ziemianom narodziny Mesjasza.

Udokumentowane w tekstach kołęd i pastorałek instrumentarium jest dość bogate. Świadczy to o dobrej znajomości przez autorów zabytkowych tekstów ówczesnych realiów, a także różnorodnych technik wykonawczych. Barbara Krzyżaniak, doceniając profesjonalizm anoni-

w nowym znaczeniu. Jak się wydaje, w *Kantyczkach karmelitańskich* leksem *kołęda* może pojawiać się równolegle w znaczeniach starszych i nowszych.

mowych twórców, stwierdza, że zawarte w kołędach informacje dotyczące instrumentów muzycznych przy braku innej dokumentacji historycznej w XVII i XVIII wieku są niekiedy jedynymi potwierdzeniami znajomości opisywanych w obcej literaturze przedmiotu realiów także na ziemiach polskich.¹⁴

Do udokumentowanego w badanym rękopisie instrumentarium należą zarówno instrumenty profesjonalne, jak i ludowe. Wśród instrumentów muzycznych, których nazwy pojawiają się w kołędach, Barbara Krzyżaniak wyróżnia:¹⁵ 1) *chordofony*, np. *amorka* ‘viola d’amore, włoski instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych; w Polsce nazywana była *altówką miłosną* lub *amorką*’,¹⁶ *bandura* ‘trzystrunowy instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych, rodzaj lutni’, *basy*, *cymbały* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów uderzanych, czworoboczne pudło rezonansowe z napiętymi poprzecznie strunami różnej długości, w które uderza się drewnianymi pałeczkami’, *cytra* ‘instrument muzyczny strunowy z grupy chordofonów szarpanych w rodzaju liry’, *harfa* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych o strunach rozpiętych na trójkątnej ramie’, *klawicymbał* ‘dawna nazwa klawesynu, instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych kształtem zbliżony do fortepianu’, *kobza* ‘ludowy instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych typu lutni’, *kwartwiola* ‘instrument z grupy chordofonów smyczkowych, kontrabas’, *lira* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych’, *lutnia* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych o gruszkowatym korpusie rezonansowym i załamanej szyjce’, *skrzypce*, *szpinet* ‘dawny instrument muzyczny w Polsce zwany *oktawką*, z rodziny klawesynów o jednej klawiaturze i z jednym systemem strun’, *tubmaryna* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych o długim stożkowatym korpusie rezonansowym, o jednej strunie, wydający dźwięk przypominający brzmienie trąbki’, *wiola* ‘instrument muzyczny z grupy chordofonów smyczkowych o niskim brzmieniu, trochę większy od altówki, budową przypominający skrzypce’; 2) *aerofony*, np. *basson* ‘fagot, instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych’, *dudy* ‘ludowy instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych; istnieją różne jego odmiany regionalne; składa się z następujących części: a) skórzanego worka; b) jednej lub dwu piszczałek stroikowych melodycznych; c) jednej lub kilku piszczałek burdonowych; d) mieszka; inne nazwy tego instrumentu to: *koza*, *kozi róg*, *koziół*’, *fagot*, *fajfer* ‘instrument muzyczny, rodzaj piszczałki (prawdopodobnie stroikowej)’, *flet*, *fujarka*, *kornet* ‘instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych, rodzaj trąbki’, *krzywonos* ‘instrument muzyczny, prawdopodobnie basethorn’, *multanki* ‘inaczej: *fletnia Pana*,

¹⁴ Zob. K s.168.

¹⁵ Zob. K s. 168–176.

¹⁶ Objaśnienia podaje za wydawcą [zob. KK s. 401–408].

syrinx; instrument muzyczny z grupy aerofonów wargowych, składający się z zespołu drewnianych piszczałek różnej wielkości; w Polsce instrument ten był znany od XVI do połowy XVIII w. pod nazwą *multanki*, *obój* 'drewniany instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych o wysokiej skali i nosowym brzmieniu', *organki* 'instrument muzyczny; tu prawdopodobnie: *pozytyw* lub *regal*', *organy*, *piszczalka*, *pozytyw* 'dawny instrument muzyczny, rodzaj małych organów o jednym manuale z samymi piszczalkami, bez pedału', *puzon* 'instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych, dęty, blaszany', *regal* 'klawiszowy instrument muzyczny, rodzaj małych organów w kształcie kasety lub książki', *róg* 'inaczej *waltornia*; instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych, rozwinięty z rogu bawolego', *surma* 'instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych, rodzaj trąby metalowej obszytej skórą', *szalamaja* 'instrument muzyczny, flet pasterski, piszczalka stroikowa z otworami bocznymi; w XVII w. *szalamaja* nazywano szereg prostych piszczałek stroikowych, zwłaszcza o stroiku podwójnym', *sztort* 'instrument muzyczny z grupy aerofonów stroikowych, prototyp fagotu, rodzaj wielkiej piszczeli', *trąba*, *tuba*, *waltornia* 'instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych z wentylami, o miękkiej, głębokiej barwie dźwięku, wzorowany na rogu myśliwskim'; 3) *m e m b r a n o f o n y*, np. *bęben*, *kołty*; 4) *i d i o f o n y*, np. *drumla* 'prymitywny instrument muzyczny metalowy z grupy idiofonów szarpanych, w kształcie podkowy, z elastyczną sprężynką pośrodku', *rzegotka* (dziś: *grzechotka*).¹⁷

Część wymienionych wyżej instrumentów muzycznych należy do instrumentarium zarówno ludowego, jak i profesjonalnego (np. *bas*, *bęben*, *cymbały*, *skrzypce*, *surma*), część wykorzystywana jest jedynie przez muzyków profesjonalnych (np. *amorka*, *basson*, *cytra*, *fagot*, *flet*, *harfa*, *klawicymbał*, *kornet*, *kołty*, *kwartwiola*, *lira*, *lutnia*, *obój*, *organki*, *organy*, *pozytyw*, *puzon*, *regal*, *rzegotka*, *szpinet*, *sztort*, *trąba*, *tuba*, *waltornia*, *wiola*) lub ludowych (np. *bandura*, *drumla*, *dudy*, *fajfer*, *fujarka*, *kobza*, *krzywonos*, *multanki*, *piszczalka*, *róg*, *szalamaja*, *tubmaryna*). Na instrumentach ludowych grają pasterze, natomiast instrumentarium profe-

¹⁷ Barbara Krzyżaniak *rzegoty* wymienia wśród udokumentowanych w kołędach instrumentów muzyki profesjonalnej [K s. 174], objaśniając znaczenie wyrazu *rzegotka* jako 'grzechotka, terkotka' [KK s. 406]. Wydaje się jednak, że kontekst nie jest w tym wypadku całkowicie jednoznaczny, ponieważ badany leksem pojawia się w utworze zestawiającym niemowlęce lata Jezusa z wychowaniem dzieci w czasach współczesnych autorowi kołedy i można byłoby go chyba również interpretować jako nazwę dziecięcej zabawki (grzechotki niemowlęcej): *A do zabawy, jakie czaczka miało, / gdy sobie czasem igrac Dziecię chciało? / Słomki kawałek lub siana, / albo gdy ptapta szopiana / z strzechy wyleciała, / ponadeń latała, / świstała. / Nie miał rzegotek ani też szpinetów, / dopieroż wdzięcznych nie słuchał menuwetów. / Wół czasem w nogach zarzyczał, / osieł wtórem zaskowyczał, / wróble, cierp, cierp, grały, / świerczki dobierały / w tęż notę.*

sjonalne pojawia się szczególnie często w kołędach należących do nurtu kołęd klasztornych oraz w opisach ptasiej kapeli.

Jak widać z przytoczonego wyżej zestawienia, wykorzystane w staropolskich kołędach instrumentarium jest nie tylko bogate, ale i różnorodne. Wymienionym realiom odpowiada w płaszczyźnie językowej równie bogaty zestaw leksemów. A oto nazwy udokumentowanych w *Kantyczkach karmelitańskich* instrumentów muzycznych:¹⁸ *amorka, arfa, bandura / / bańdura / bandurza*, zdr. *bandurka*, *bas / basy, basica, basson / bassonia, bąk, bęben*, zdr. *bębenek*, *cymbały / cymbał*,¹⁹ zdr. *cymbaliczek*, *cytra / cytara*, *drumla, dudy / duda*, zdr. *dudki / dudka, dudeczki / dudeczka, dzwonek, fagot, fajfer, flet*,²⁰ *fujara*, zdr. *fujarka*, *klawicymbał, kobza, kocioł, kornet, koza, krzywonos, kwartwijoła, lira / lera [!]*, zdr. *lirka, lutnia, multanki*, zdr. *multaneczki, obój / hoboja / huboja, organki, organy, piszczałka / pischzałka*, zdr. *piszczałeczka*, *pozytyw, puzan / / puzon, róg*, też: *kozi róg, kozłowy róg*, zdr. *rożek, rygał / rygała, rze-gotka, sekunda 'altówka', skrzypce*, zdr. *skrzypeczki, skrzypice, skrzypki, surmeczką / surmecka, suskwinią*,²¹ *szalamaja, szpinet, sztort, trąba*, zdr. *trąbka, tuba, tubmaryna, waldhornia / waldhorn, wijola / wiola*.

Większość udokumentowanych w badanym zbiorze kołędowym nazw instrumentów muzycznych jest używana do czasów współczesnych, niekiedy jedynie w nieco zmodyfikowanej formie lub znaczeniu. Na uwagę zasługuje tutaj jednak brak ostatecznej stabilizacji formalnej sporej grupy badanych leksemów, nawet wówczas, gdy należą one do zasobu rodzimego, a nie zapożyczonego. Nazwą o najszerszym zakresie semantycznym jest *instrument*.²²

¹⁸ Znaczenia wyrazów objaśniam za wydawcą tekstu [KK s. 401–408]. Część wymienionych tutaj leksemów w niektórych kontekstach występuje w znaczeniach nie dosłownych, lecz metaforycznych, np. *arfa, cymbaliczek, lutnia* są pieszczotliwymi określeniami Jezusa (*O lutnio ma, o łabędziu, mój słowiczku, / lilaj przedwieczna arfo, mój cymbaliczku*), a *dzwonek* skowronka (*Śpiewaj skowronku, / niebieski dzwonku*).

¹⁹ W wypadku niektórych leksemów trudno z całą pewnością rozstrzygnąć, czy należy je traktować jako rzeczowniki odmieniające się jeszcze w obu liczbach, czy też należą już one do kategorii *plurale tantum*, a pojawiające się sporadycznie formy liczby pojedynczej są uwarunkowane względami metrycznymi, rymem lub błędami kopistów (zob. *cymbały, dudy, dudki, dudeczki, kotły* itp.).

²⁰ Tu prawdopodobnie w odniesieniu do płaczu małego Jezusa: *A muzyka skąd / i co w niej za rząd? / Fletem sobie porzewniwał, / na synów ludzkich zwoływał / niebieski Adam*.

²¹ Według Barbary Krzyżaniak nie wiadomo, jaki instrument muzyczny odpowiada tej nazwie [K s. 173, KK s. 407].

²² Więcej informacji na temat chronologii i pochodzenia polskiej terminologii muzycznej oraz historii instrumentów muzycznych można znaleźć m.in. w następujących opracowaniach: B. Szydłowska-Ceglowa, *Staropolskie nazewnictwo instrumentów muzycznych*, Wrocław 1977; G. Dąbkowski, *Europejska terminologia muzyczna*, Kielce 1997; tenże, *Grecko-lacińskie źródła współcze-*

Wśród udokumentowanych w staropolskich kolędach nazw części instrumentów muzycznych można wymienić następujące leksemy: *kławiatura*, *kwinta* 'najcieńsza struna w skrzypcach', *łęk* 'smyczek wygięty w kształcie łuku', *miech* 'przyrząd do tłoczenia powietrza w instrumentach muzycznych',²³ *pedał*, *strona* 'struna' i *smyczek*.

Najwięcej dokumentacji ma instrumentarium ludowe, wykorzystywane przez pasterzy w czasie zabawy przy żłobku. Chodzi tu głównie o dudy, multanki i skrzypce.²⁴ Dość często pojawia się także fujarka oraz piszczałka. Natomiast aniołowie i osoby zajmujące się zawodowo muzyką artystyczną, a nie ludową (np. członkowie kapel, czyli orkiestr przygrywających Dzieciątku), grają zwykle na instrumentach muzycznych uznawanych za typowe dla muzyki profesjonalnej, np. na harfach, lutniach czy wiolach.

Zdaniem wydawcy badanego tekstu, na szczególną uwagę zasługują pojawiające się w kolędach określenia technik wykonawczych, typu: *przewiązać skrzypeczki* czy *zatkać dudeczki*, które świadczą o doskonałej znajomości rzemiosła, zarówno wśród staropolskich twórców ludowych, jak i autorów tekstów kolędowych.²⁵ Jak pisze Barbara Krzyżaniak, są to najwcześniejsze dokumentacje tego typu technik muzycznych (wykonawstwa instrumentalnego), pozwalających na zmianę wysokości stroju instrumentów ludowych poprzez ich zatykanie lub przewiązywanie. W tekście kolędy zabieg ten ma na celu ściszenie zbyt głośnej gry, tak aby nie zbudzić śpiącego Dzieciątka: *Przewiążmy skrzypeczki, / zatkajmy dudeczki, / cicho przygrywając, / senku dodawając / Dziecięciu*.

Poza nazwami instrumentów muzycznych w kolędach i pastorałkach pojawiają się również leksemy nazywające osoby (lub zwierzęta)

snej terminologii muzycznej, „Poradnik Językowy” 1993, z. 3, s. 101–107; tenże, *Odcienie europejskiej wspólnoty kulturowej w terminologii muzycznej* [w:] *Opisać słowa* (...), pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1992; tenże, *Polska terminologia z zakresu teorii muzyki*, Kraków 1991; tenże, *Problem zapożyczeń w polskim słownictwie muzycznym*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 209–212; tenże, *Rzeczownik historyczny polskiej terminologii z zakresu teorii muzyki*, „Prace Filologiczne” XXXVI, 1991, s. 259–265; tenże, *Słownictwo zawodowe środowiska muzyków warszawskich*, „Przegląd Humanistyczny”, 1979, nr 6, s. 97–106; tenże, *Terminologia muzyczna w „Słowniku języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy”, 1990, z. 6, s. 449–454; tenże, *Z zagadnień terminologii muzycznej*, Kielce 1994; C. Sachs, *Historia instrumentów muzycznych*, tłum. S. Olędzki, wyd. II, Kraków 1981. Zob. też: M. Borejszo, *Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie*, Poznań 2007.

²³ Wyraz *miech* pojawia się w następującym kontekście: *Franek miechy dla uciechy, (...) wraz podnosi, zmylił ktosi*.

²⁴ Jak podaje Barbara Krzyżaniak, *dudy* pojawiają się aż w 50 kolędach (na 358 badanych tekstów), co świadczy o ich dużej popularności wśród ludu w XVII i XVIII wieku [K s. 169].

²⁵ Zob. K s. 171–172. Na sprawę tę, jak pisze Barbara Krzyżaniak, zwrócili uwagę również wcześniejsi badacze, m.in. A. Chybiński i Ł. Kamieński.

grające na tych instrumentach, czyli muzyków. Zazwyczaj są to określenia utworzone od nazw instrumentów, np. *duda* / *dudal* / *dudek* lub *dudka* ‘osoba grająca na dudach’, *lutnista*,²⁶ *organista*, *skrzypek*, *surmacz* ‘osoba grająca na surmie’, *trębacz*.²⁷ Najszerszy zakres znaczeniowy mają leksemy *muzyka* oraz *instrumentalista*.

W opisywanym polu semantyczno-leksykalnym, związanym z grą na instrumentach muzycznych, można umieścić także różne inne pojedyncze leksemy, głównie rzeczowniki, o ogólnych lub przeciwnie – bardzo wyspecjalizowanych zakresach znaczeniowych, takie jak: *dissonacya* (*dysonacja*) ‘dysonans, niezgodne brzmienie’,²⁸ *diwertencya* (*dywertencja*) ‘serenada; wkładka baletowa’, *frazes* (*muzyczny*) ‘frazja muzyczna’, *granie*, *kapela* ‘orkiestra’, *kolfonija* ‘kalafonia’, *koncent* ‘harmonia, zgodność tonów, okrzyk jednogłosny’, *koncert*, *korant* ‘kurant’, zdr. *kurancik*,²⁹ *melodyja*, *muzyka* ‘gra na instrumentach muzycznych; orkiestra, kapela; instrumenty muzyczne’, *nota* ‘nuta’ / *nuta*, *partesy* ‘nuty, partytura’, *pastorella*, *takt*, *ton*, *trel*, *villanesca*,³⁰ a także dość bogaty zbiór czasowników nazywających przeważnie czynność grania lub strojenia instrumentów muzycznych, np. *grać*, *pograć*, *przygrawać* / *przygrywać*, *wygrawać* / *wygrywać*, *zagrać*, *basować*, *bębnić*, *dudać*, *gędzieć*, *grzać* ‘grać’,³¹ *koncertować*, *nucić* / *nościć*, *zanucić*, *trąbić*, *wysztymować* ‘nastrój instrument muzyczny’ oraz cały szereg bardziej lub mniej ustabilizowanych związków wyrazowych, np. *bić w kotły*, *dmuchać w trąbę*, *grać od ucha*, *(za)grać w dudeczki* / *grać na dudeczkach*, *nadać dudki*, *nasmarować dudki*, *pilnować taktu*, *(po)dawać takt(y)*, *rąbać na trąbie*, *rozdać dudki*, *ruchać smyczkiem*, *smarować smyczek*, *stroić skrzypce*,

²⁶ W przywoływanej tu kolędzie osobami muzykującymi są ptaki, a nie ludzie. I tak zatem lutnistą jest bocian, a organistą żuraw.

²⁷ W grę może tu wchodzić jeszcze nazwa *bandura*, która występuje m.in. w takim kontekście: *Józef chwali: grajcie dalij, / nuż bandura rżnij mazura*. Wymieniony wyżej leksem oznacza tu ‘instrument muzyczny należący do grupy chordofonów’ lub ‘osobę grającą na tym instrumencie’.

²⁸ Niektóre cytowane w tej grupie leksemy pojawiają się jedynie w tytułach kolęd (np. *dissonacya*, *diwertencya*), gdzie wydawca tekstu nie zastosował transkrypcji, lecz zachował oryginalną pisownię [KK s. 395–398].

²⁹ Dwa ostatnie wyrazy pojawiają się w ciekawych kontekstach, które w tym miejscu warto przywołać: *Fabijanek trąbi w dzbanek, (...) korantów z konwie dobywa; Anioł Pański kuranciki / wycina, wycina*.

³⁰ Być może do tej grupy należałoby też zaliczyć leksemy *mazur*, *mazurek*, *menwet* ‘menuet’, o ile są to nazwy popularnych w XVIII wieku melodii tanecznych, a nie tańców. Niestety, udokumentowane w kolędach konteksty nie rozstrzygają jednoznacznie tej sprawy. Podobnie trudno ustalić, w jakim znaczeniu został użyty w badanym zbiorze rzeczownik *koncert* i czasownik *koncertować*, tzn. czy w grę wchodzi tu jedynie popis muzyczny, czy też wokalny-muzyczny (zob. *Wszak głos wszelki w czworo podniesiony, / anielski koncert prawie niezliczony*), a także leksemy *nucić* / *nościć* i *zanucić*.

³¹ Tu o fujarce: *Dziecina się mała śmieje, / a fujara Bartka grzeje*.

stroić dudki, nastroić strony, postroić lirki, wystroić skrzypce, wystroić fujarkę, zagrać na muzyce, zagrać z góry.

W kilku kolędach pojawiają się informacje o zespołowej grze ludowych muzyków, np. dudziarzy, osób grających na skrzypcach i multankach lub na piszczałkach, szalamajach i fujarkach. Jak zauważyła Barbara Krzyżaniak, są to najwcześniejsze w polskiej literaturze przedmiotu wzmianki o takiej technice gry, np. na dudach.³²

W badanych tekstach kolędowych pojawiają się też niekiedy nawiązania do sylabowego oznaczania stopni gamy, czyli do solmizacji (*do, re, mi, fa, sol, la, si*) lub próby oddania dźwięków różnych instrumentów muzycznych za pomocą wprowadzonych do tekstu onomatopei, np.: *Więc my naokoło / zagramy wesoło / temu Dziecięciu małemu: / sol fa mi ut re dum ra ra ra, Panie; Tam zamiast kapeli / bydło rozweseli, / cielątko zabeczy, / jagniątko zajęczy: / a a e, fa mi re / so la, nic do rzeczy; Dziś pasterze grają, / a drudzy śpiewają / z weselem. / Ler ler ler ler na fujarce, / fiu fiu fiu fiu na piszczałce, / krzykliwie.*

Druga płaszczyzna odwołań do świata muzyki udokumentowana w staropolskich tekstach kolędowych dotyczy popisów wokalnych różnych osób, wykonywanych *a cappella*, bądź też z towarzyszącą im melodią. I tu, podobnie jak w grupie omówionej wcześniej, wokalistami są przede wszystkim pasterze, a obok nich aniołowie, Maryja i Józef, siostry zakonne, zwierzęta (głównie ptaki). Mówiąc o dokonaniach wokalnych, mam na myśli nie same teksty kolędowe wykonywane z towarzyszeniem melodii, lecz pojawiające się w tekstach pieśni informacje o osobach lub zwierzętach, które wyrażają swoje uczucia w formie muzyczno-wokalne lub tylko wokalne. W grę wchodzi tu m.in. nazwy utworów wokalnych, określenia skali melodycznej głosu, a także nazwy kantorów (śpiewaków) oraz czynności związanych ze śpiewem.

Utworki muzyczno-wokalne i wokalne nazywane są najczęściej w badanym zbiorze kolędowym *pieśniami*, *piosnkami* lub *piosneczkami*, a w bardziej podniosłych momentach, gdy mowa jest o śpiewie aniołów, a nie ludzi lub ptaków, w podobnym znaczeniu pojawia się również leksem *pienia*, a także niekiedy rzeczownik odczasownikowy *śpiewanie*.³³ Bardziej wyspecjalizowane formy meliczne są nazywane *hymnami*, *motetami*, *rytmami*³⁴ i *trenami*.

Mężczyźni zajmujący się profesjonalnym wykonaniem pieśni, a także ludowi śpiewacy, nazywani są w kolędach *kantorami*, *śpiewaczkami* lub *wokalistami*. W jednym z badanych utworów wymieniony został również

³² Zob. K s. 172.

³³ W innych kontekstach rzeczownik *śpiewanie* może także występować w swojej podstawowej funkcji, czyli jako nazwa czynności.

³⁴ Tu w odniesieniu do śpiewu kanarka: *Kanarek rytmy śpiewał nauczone, / cudownie słowa wyrażał złożone, / że to Bóg, światu wszystkiemu ogłaszał, / a coraz wiwat! wesoło powtarzał: / niech żyje, niech żyje.*

podkantorzy, natomiast śpiewającą zakonnicę nazwano *kantoryją*. Ze-spół głoszących śpiewem chwałę nowo narodzonemu Panu aniołów to *chór(y) anielski(e)*.

Wśród określeń skali melodycznej głosów kołędowych wokalistów pojawiają się następujące leksemy: *alt*, *bas*, *dyszkant* i *tenor*.³⁵

Niekiedy, zamiast precyzyjnego określenia skali głosu osoby śpiewającej (czasem może to być również głos ptaka lub ptaków), w kołędach spotykamy także bardziej rozbudowane wyrażenia i związki wyrazowe, najczęściej o charakterze zakresowo mało sprecyzowanym, ale za to pozytywnie lub negatywnie wartościującym, np.: *Słuchały jego głosu ptastwa insze / i pilnowały taktu poważniejsze, / kiedy na wiwat przyszło, na przemiany / wszystkie krzyczały w **głos uformowany**: / niech żyje, niech żyje; Kiejci mam **głos chrapliwy**, / a i Stanek **piskliwy**; Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, / spieszo ni tak, ni sak wszystkiego odbieżał. / Panu nie miał co dać, kazali mu śpiewać. / Hej kołęda, kołęda. / Dobył tak wdzięcznego **głosu baraniego**, / aż się Józef stary przestraszył od niego, / już uciekać myśli, aże drudzy przyśli; **jak słowika głos** Ludwika, / Jędryś krzyczy, **jak wół ryczy**; Swarzyłam się z pastuchem w betlejemskiej szopie, / który śpiewał Dzieciątku siedzący na snopie. / O niestrojny dudalu, po jakiemu śpiewasz, / **hukasz niby na wilka**, a wszystko poziewasz? / Przestraszyłeś Dzieciątka, aż się rozplakało, / do Matusie na rączki prędko uciekało.*

Formami czasownikowymi w omawianej grupie semantyczno-leksykalnej są następujące leksemy: *śpiewać*, *przyśpiewać*, *przyśpiewywać*, *wyśpiewywać*, *zaśpiewać*. Określeniem potocznym, prawdopodobnie nacechowanym ujemnie, będzie zwrot *kwiczeć basem* 'śpiewać basem', użyty w odniesieniu do śpiewu dwóch pasterzy.³⁶

Ostatni z wydzielonych na wstępie artykułu zbiorów semantyczno-leksykalnych tworzą nazwy tańców i czynności związanych ze sztuką taneczną. Od razu należy zaznaczyć, że chodzi tu przede wszystkim o tańce ludowe, w których podstawowym elementem tanecznym są skoki, a nie o bardziej wyszukane muzycznie i choreograficznie tańce dworskie czy balet artystyczny. W tekstach kołędowych wchodzących w skład badanego rękopisu karmelitańskiego znajdujemy mało odwołań do popularnych w wieku XVII i XVIII tańców, chociaż przy betlejemskim żłobku

³⁵ Być może do nazw głosów trzeba też zaliczyć wyrazy *excellent* i *minor*, które pojawiają się w następującym kontekście: *Zaś ku pięknej rozrywce / przy Twej świętej kolebce / nucić będziem pod niebiosy / różnym językiem i głosy, / dyszkantem i altem, / tenorem, minorem, / basem, excellentem, / z wesółym koncentem*. Wydawca tekstu leksem *excellent* objaśnia jednak nieco inaczej: *excellent*, por. łac. *excellens* 'wzniosły, wysoki, znakomity' [KK s. 402].

³⁶ W tej grupie przykładów można byłoby też umieścić czasowniki *koncertować*, *nucić* i *zanucić*, ale udokumentowane w kołędach konteksty nie rozstrzygają w sposób jednoznaczny, czy chodzi tu jedynie o grę na instrumentach muzycznych lub nucenie samej melodii bez słów, czy też jakiś popis muzyczno-wokalny.

taniec jest jedną z często opisywanych form powszechnej zabawy i tańcza w zasadzie wszyscy uczestnicy betlejemskich wydarzeń (głównie oczywiście pasterze, ale także trzej królowie, Józef i siostry zakonne, a nawet mały Jezus, który tupie lub przebiera nóżkami w rytm wesołej i głośnej muzyki pasterzy, czy ptaki, drzewa, pagórki, góry i morza). Mimo to nazwy tańców pojawiają się w kolędach zupełnie wyjątkowo.

Nazwami różnych form tanecznych, o bardzo szerokich lub przeciwnie – wyspecjalizowanych zakresach znaczeniowych, są następujące przykłady: *balet*,³⁷ *mazur*,³⁸ zdr. *mazurek*, *menuet*, *pląsy*, *skakanie*, *skoki*, zdr. *skoczki*, *taniec*, zdr. *taneczek*, *wywijanki*.

Do nazwania różnych form tanecznych i samej czynności tańczenia w tekstach kolęd wykorzystywane są również czasowniki i bardziej rozbudowane związki wyrazowe, składające się najczęściej z dwóch lub trzech leksemów, np. *hasać*, *naskakać się*, *pląsać*, *poigrać*,³⁹ *poskakać*, *potańcować*, *skakać*, *tańcować*, *wyskoczyć*, *wywijać*, *czynić pląsy*, *czynić wywijanki*, *obrócić w koło*, *pójść w koło*, *pójść w taniec*, *skakać do kółeczka*, *tańcować po francusku* / *tańcować po rusku*, *wodzić rej*, w podkółki *krzesać*, *w takt chodzić*, *wyskoczyć w koło*.

Motywy gry na instrumentach muzycznych, śpiewu i tańca, jako formy adoracji nowo narodzonego Jezusa i wyrażenia pozytywnych emocji związanych z przyjściem na świat długo oczekiwanego Zbawiciela, pojawia się w kolędach wielokrotnie, zarówno w pastorałkach, jak i w innych odmianach gatunkowych polskiej pieśni bożonarodzeniowej, np. w kolędach klasztornych, winszujących, pieśniach należących do repertuaru misteriów i jasełek.

Podsumowując obserwacje dotyczące powiązań staropolskich kolęd i pastorałek ze światem muzyki, można stwierdzić, że pierwszą i najważniejszą płaszczyzną tych kontaktów jest oczywiście meliczna forma badanych utworów. Świadczą o niej przede wszystkim notacje muzyczne zamieszczone przy 78 tekstach, a także różnego typu wskazówki wykonawcze, mówiące o tym, na jaką melodię należy wykonywać zapisaną pieśń (podane przez skryptorów przy 14 kolejnych utworach). Jak wynika z obserwacji wcześniejszych badaczy, część zachowanych melodii

³⁷ *Balet* (nowy, a nie stary) prezentują (grają) siostry zakonne w czasie obchodów bożonarodzeniowych.

³⁸ Jak już wcześniej wspominałam, wyrazy *mazur*, *mazurek* i *menuet* mogą być nazwami zarówno form muzycznych, jak i tanecznych. Udokumentowane w kolędach konteksty zazwyczaj nie są jednoznaczne, chociaż czasami wydaje się, że dominują tu raczej użycia związane z grą, a nie tańcem, np. *będziem popoły / i me me me menuet grały wesoły*; [Mały Jezus – przyp. M. B.] *Nie miał rzegotek ani szpinetów, / dopieroż wdzięcznych nie słuchał menuetów; nuż bandura różnij mazura; a drudzy bez miary / pląsali, / hosa hosa hopsa / mazurka*.

³⁹ W grę może tu także wchodzić ogólniejsze znaczenie *poigrać* ‘pobawić się, zabawić się’. W cytowanej kolędzie jest mowa o zabawach sióstr zakonnych w czasie Bożego Narodzenia.

odwzorowuje linie melodyczne świeckich pieśni i tańców tego okresu (np. kujawiaka, mazura, poloneza).

W tytułach analizowanych utworów wielokrotnie pojawiają się określenia gatunkowe i różnego typu nawiązania do form muzycznych lub słowno-muzycznych, takie jak: *pieśń*, *pioseneczka*, *kantyka*, *kantyczka*, *rotuła*, *kołęda*, *pastorella*, *villanesca*.

Wiele odwołań do świata muzyki spotykamy również w samych tekstach pieśni kołędowych. Nasilenie motywów muzycznych uwidacznia się zwłaszcza w środkowej i końcowej części badanego zbioru, być może nieco późniejszej chronologicznie niż część pierwsza.⁴⁰ Utwory utrzymane w konwencji gatunkowej pastorałki, kołеды klasztornej lub winszującej, w których widoczne jest szczególne natężenie motywów świeckich i muzycznych, pojawiają się w większej liczbie właśnie w tej części zbioru.

Kołędowe muzykowanie obejmuje grę na instrumentach muzycznych oraz zazwyczaj towarzyszący tej grze śpiew i żywiołowy taniec, którym pasterze wyrażają swoją radość z powodu przyjścia na świat Zbawiciela.

Wykonawcami utworów muzycznych i wokalnych w czasie zabawy przy Jezusowym żłobku są przede wszystkim pasterze, ale również aniołowie zwiastujący pasterzom dobrą nowinę, a nawet królowie składający hołd Jezusowi oraz zwierzęta (głównie ptaki). Czasami do zbiorowego śpiewu i tańca włączają się także rodzice Dzieciątka (przeważnie Józef) i ono samo.

Wyrażanie radości poprzez muzykowanie, popisy wokalne oraz tańce są najczęstszym powodem wprowadzania do tekstów kołędowych motywów i wątków muzycznych. Wynika to zapewne z obserwacji codziennych zachowań i reakcji ludzi w wyjątkowo pozytywnych dla nich sytuacjach. Podobnie jak pasterze swą radość wyrażają też zakonnice zgromadzenia karmelitańskiego, które były zapewne autorkami co najmniej kilku pieśni wchodzących w skład badanego zbioru. Ten sposób uzewnętrzniania emocji w pewnym stopniu pozwala uzwycząnić to, co niezwykle, cudowne i na co dzień niespotykane, a więc początkowo wywołujące strach, a następnie spontaniczną, żywiołową radość, która uwidacznia się w wesołej, porywającej do tańca muzyce, śpiewie oraz powszechnej zabawie.

Gra na instrumentach muzycznych oraz śpiew mogą też jednak pełnić w kołędach zupełnie inne niż wcześniej wymienione funkcje (tj. wyrażania radości z powodu przyjścia na świat Zbawiciela). Część pieśni, wykorzystująca motyw ubołego dzieciństwa Jezusa, prezentuje odbior-

⁴⁰ W dwóch kołędach pojawia się dokładna data, tj. rok 1721 i 1722, z tytułową adnotacją: *Rotuła nowo skomponowana. A° 1722*. Obie daty, zdaniem wydawcy, wyznaczają przypuszczalny czas rozpoczęcia spisywania pieśni kołędowych, uzupełnianego do końca XVIII wieku. W końcowej części zbioru znalazła się np. kołęda Franciszka Karpińskiego *Bóg się rodzi, moc truchleje*, opublikowana w 1793 roku [zob. K s. 16, 43–55, KK s. 366].

com postać drżącego z zimna, płaczącego, nagiego Dzieciątka, które Maryja (czasem sama, a czasem razem z Józefem) pragnie uspokoić i utulić do snu. Ten nurt polskiej pieśni kolędowej reprezentują kolędy-kołysanki.⁴¹ Nie są one wprawdzie w badanym zbiorze tak liczne jak radosne utwory pastorałkowe, ale trudno je też uznać za występujące jedynie sporadycznie. W tym wypadku fabuła utworów skupia się głównie na przedstawieniu starań młodej matki o uspokojenie Dzieciątka i zachęcanie go do zaśnięcia łagodnym, kojącym śpiewem. W warstwie tekstowej i melodycznej tego typu utworów pojawiają się liczne nawiązania do autentycznych kołysanek śpiewanych w XVII i XVIII wieku polskim dzieciom, m.in. poprzez wprowadzenie refrenu w formie zwrotów kołysankowych (np. *lilaj, lulaj, li li, lu lu, la la*), zastosowanie dużej liczby zdrobnień i spieszczeń charakterystycznych dla liryki ludowej oraz potocznych odmian polszczyzny, spokojne, powolne tempo i rytm pieśni.⁴² Główną funkcją utworów reprezentujących tę odmianę gatunkową polskiej kolędy jest wzbudzenie współczucia odbiorców, a także skłonienie ich do refleksji nad ogromem fizycznych i duchowych cierpień, które od lat wczesnoniemowlęcych musiał ponieść Jezus dla zbawienia ludzkości.

W niektórych kolędach-kołysankach pogodny, pełen uwielbienia śpiew młodej matki może być jednak również wyrazem jej radości z narodzin boskiego potomka, a nie jedynie próbą wyrażenia smutku i bezradności Maryi spowodowanej skrajnym ubóstwem i niemożnością zaspokojenia podstawowych potrzeb synka. Tego typu teksty w połączeniu z łagodną, spokojną linią melodyczną utworów wywołują u słuchaczy i osób je wykonujących uczucie tliłości i miłości do małego, bezbroniego dziecka.

Na uwagę zasługuje jeszcze udokumentowany w badanym rękopisie obraz klasztornych zwyczajów kultywowanych w XVII i XVIII wieku w okresie świąt Bożego Narodzenia w zgromadzeniu karmelitanek krakowskich, a przede wszystkim świadectwo wykorzystywania przez siostry zakonne muzyki, śpiewu i tańca w zabawach organizowanych przy żłobku. Na marginesie warto odnotować, że Barbara Krzyżaniak opisuje zachowany do dzisiaj w klasztorach tego zgromadzenia, a także wśród benedyktynek i klarysek, zwyczaj przygotowywania w okresie świątecznym kołyski z figurką pięknie ubranego Dzieciątka, wokół której gromadzą się wszystkie mieszkanki klasztoru, śpiewając kolędy, głównie

⁴¹ Dwa zapisane w badanym zabytku utwory, reprezentujące nurt polskich kolęd-kołysanek, w wersji skróconej i zmodernizowanej, są wykonywane w polskich kościołach do dziś (*Kommizeracya*, rozpoczynająca się słowami: *Jezus malusinki / leży nagusinki, płacze z zimna, nie dała mu / Matusia sukienki i Lulajże Jezuniu moja perelko*).

⁴² Zob. S. Reczek, *Deminutiva polskie. Charakterystyka, rozwój funkcji stylistycznej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie”, Nauki Humanistyczne, 1968, z. 3 (5), s. 373–386.

o charakterze kołysankowym.⁴³ Jak zaświadcza Jędrzej Kitowicz, w XVIII wieku zwyczaj ten nazywany był *kołyską*.⁴⁴ Klasztorne zwyczaje nie ograniczały się jednak tylko do śpiewu kołęd przy kołysce czy żłobku. Bardzo ciekawe są opisy prezentujące zakonnice jako wesołe, muzykujące, śpiewające, a nawet niekiedy tańczące młode dziewczęta, składające życzenia swoim przełożonym (przeoryszy) i starszym wiekiem siostrą zakonnym oraz dopominające się żartobliwymi przymówkami o poczęstunek i podarki z okazji świąt.

Jak wynika z obserwacji, obecne w staropolskich kołędach i pastorałkach nawiązania do świata muzyki mogą pełnić różne funkcje, z których najważniejsze to: 1) wyrażenie grą na instrumentach muzycznych, śpiewem i tańcem radości z powodu przyjścia na świat Zbawiciela, m.in. przez pasterzy, mędrców ze Wschodu (królów), Maryję, Józefa, siostry zakonne oraz różnych przedstawicieli świata fauny i flory, a nawet martwej przyrody, takiej, jak morza czy góry; 2) adoracja nowo narodzonego Dzieciątka, oddanie mu należnej czci poprzez grę na instrumentach muzycznych i śpiewanie pochwalnych pieśni, m.in. przez aniołów i innych uczestników betlejemskich wydarzeń; 3) uspokajanie śpiewem płaczącego niemowlęcia i usypianie synka przez Maryję lub inne osoby obecne przy żłobku (np. Józefa, siostry zakonne); 4) włączanie się sióstr zakonnych (karmelitanek krakowskich) w tradycyjne zwyczaje kultywowane na ziemiach polskich w okresie świąteczno-noworocznym, takie jak: śpiewanie pieśni winszujących (życzących), obdarowywanie się prezentami, dopominanie się grą na instrumentach muzycznych i śpiewem poczęstunku od przeoryszy i szafarki, inscenizowanie okolicznościowych dialogów i scenek o charakterze słowno-muzycznym itp.

Udokumentowane w kołędach słownictwo muzyczne można uznać za bogate i różnorodne, zwłaszcza w zakresie nazw instrumentów muzycznych, zarówno profesjonalnych, jak i ludowych.⁴⁵ Autorzy tekstów kołędowych wykazali się także znajomością różnych technik wykonawczych, a nawet podążaniem za najnowszymi trendami mody w tej dziedzinie.⁴⁶

Badane utwory są dobrze osadzone w polskiej i europejskiej tradycji chrześcijańskiej, z licznymi nawiązaniem do prastarych lokalnych zwyczajów i obrzędów ludowych, sięgających swymi korzeniami być może nawet czasów pogańskich (zob. kołеды winszujące).

⁴³ Zob. K s. 60–83.

⁴⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 52–53.

⁴⁵ Jak podaje Barbara Krzyżaniak, w XVII i XVIII wieku w wielu polskich klasztorach utrzymywano kapele, osiągające nierzadko wysoki poziom artystyczny [K s. 174].

⁴⁶ Zob. zawarte w kołędach uwagi typu: *balet grajmy nowy, a nie stary, Rotuła nowo skomponowana. A° 1722* czy zamieszczanie w badanym rękopisie pieśni współcześnie komponowanych (np. *Bóg się rodzi, moc truchleje* Franciszka Karpińskiego z 1793 r.).

W warstwie melodycznej badanych utworów, niestety niekompletnej i miejscami zachowanej jedynie fragmentarycznie, wyraźnie uwidacznia się związek kolęd z trzema podstawowymi wzorcami: 1) z kościelnymi śpiewami liturgicznymi XV i XVI wieku, 2) z muzyką profesjonalną (zwłaszcza z muzyką dworską, tanecznie-instrumentalną i marszową) oraz 3) z muzyką ludową, głównie okresu baroku, ale też starszą (przede wszystkim taneczną).⁴⁷

***The world of music in Old Polish Christmas carols and Christmas songs
(on the material of the so-called Kantyczki karmelitańskie
(Carmelite canticles) from the 17th and 18th centuries)***

Summary

The author of this paper presents the connections of Old Polish Christmas carols with the world of music, which are manifested in the literary aspect of the preserved texts. The object of the research included issues such as: 1) the degree of saturation of the analysed works with the vocabulary derived from the field of music or referring to that field; 2) planes where this impact is particularly visible; 3) functions fulfilled by music and musical lexis in the narrative (fictional) aspect of the works; and 4) conditioning the degree of saturation of the analysed texts with musical elements on their belonging to various genre variations of Old Polish Christmas carols.

The research encompassed the 18th-century collection of Christmas carols recorded for the needs of Cracow Carmelite nuns, which included 358 texts of Christmas carols and 78 melodies, and which was published by Barbara Krzyżaniak in 1980. The author arranges the collected lexis into three major sets: 1) what is related to playing musical instruments; 2) what is related to singing; 3) what is related to dancing. What arises from the conducted research is that the lexis naming old instruments, both professional and folk ones, proved to be the best documented collection.

Trans. Monika Czarnecka

⁴⁷ Podaję za: K s. 102–152.

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski)

LATYNIZMY I GRECYZMY LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH MAURycego MOCHNACKIEGO

Tytułem wstępu pragnę nadmienić, że niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu poświęconego zapożyczeniom leksykalnym w *Rozprawach literackich* Maurycego Mochnackiego i ma na celu omówienie wpływów łacińskich i greckich. Wybrane przeze mnie kryterium podziału zgromadzonego materiału na wyrazy rodzime i zapożyczone zostało już zaprezentowane w artykule *Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*.¹ Warto przypomnieć, że jako język zapożyczenia traktuję ostatni język, z którego dany leksem został zaczerpnięty do polszczyzny. Z uwagi na to, iż w polskiej leksykografii istnieją rozbieżności w podawanej etymologii wyrazów zapożyczonych, za podstawę zaklasyfikowania danego leksemu jako zapożyczenia z języka łacińskiego lub greckiego uznałam informację etymologiczną podaną w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza.² Jest to najnowsza publikacja leksykograficzna, można zatem przyjąć, że przy uwzględnieniu aktualnego stanu badań językoznawczych poddano w niej weryfikacji informacje etymologiczne, które znaleźć możemy we wcześniej wydanych słownikach języka polskiego.

Spośród wszystkich wyrazów obcych, które pojawiły się na kartach *Rozpraw literackich*, latynizmy stanowią grupę najliczniejszą (ok. 23% wszystkich zapożyczeń), greczyzmy natomiast plasują się na czwartym miejscu (ok. 6%). Rozpatrując wyekscerpowany przeze mnie materiał ze względu na przedmiot zapożyczenia, można stwierdzić, że omawiane przeze mnie leksemy są zapożyczeniami formalnosemantycznymi.³ Natomiast rozpatrując stopień ich przyswojenia, należy ocenić, że są one cał-

¹ M. Wojtyńska-Nowotka, *Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 8, s. 54–67.

² S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2008.

³ H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996, s. 53.

kowie i regularnie zasymilowane zarówno pod względem ortograficznym, brzmieniowym, jak i gramatycznym.⁴

Jeśli chodzi o wskazanie sposobu funkcjonowania elementu obcego w danej płaszczyźnie języka,⁵ to zarówno latynizmy, jak i greczyzny pojawiające się w *Rozprawach literackich* są zapożyczeniami normatywnymi. Zostały one w większości poświadczane u S. B. Lindego,⁶ w *Słowniku wileńskim*,⁷ w *Słowniku warszawskim*⁸ i u W. Doroszewskiego⁹ (patrz tabela 1 i tabela 2). Warto zauważyć, że spośród 135 latynizmów zaledwie 15 (czyli ok. 11%) nie zostało odnotowanych w słowniku S. B. Lindego (*dualizm, dykcja, efekt, emancypacja, eter, fakt, gladiator, komentator, libacja, mika, narracja, par, sekcja, sjenit, toga*). Fakt ten może świadczyć o tym, że część z nich – tych, których znaczenie związane było m.in. z przemianami społecznymi i rozwojem nauki – przeniknęła do języka ogólnego dopiero w wieku XIX (*dualizm, efekt, emancypacja, eter, mika, narracja, sjenit*).

Powyższa analiza może stanowić przesłankę uznania, że uwzględniając okres, na który datują się wpływy języka łacińskiego na język polski,¹⁰ latynizmy pojawiające się na kartach *Rozpraw literackich* funkcjonowały już w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej, a ich zapożyczenie nie odbyło się w czasach współczesnych M. Mochnackiemu, lecz znacznie wcześniej. Prawie wszystkie leksemy należą do standardowej, ogólnej odmiany XIX-wiecznej polszczyzny. Na tej podstawie uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że zasobu leksykalnego w postaci omawianego wycinka słownictwa *Rozpraw literackich* nie można nazwać nowatorskim. Słownictwo zapożyczone przez M. Mochnackiego z języka łacińskiego nie było pod tym względem oryginalne. Uwagi te są zbieżne ze stanowiskiem Z. Klemensiewicza, który zauważa, że jeśli chodzi o dobę nowopolską, zapożyczenia łacińskie są w większości pożyczkami z doby staropolskiej i średniopolskiej.¹¹

⁴ Terminologia użyta za: J. Porayski-Pomsta, *Zapożyczenia leksykalne z języka francuskiego we współczesnej polszczyźnie. Charakterystyka strukturalno-semantyczna*, „Poradnik Językowy” 2007, nr 5, s. 54–65.

⁵ H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe...*, s. 58.

⁶ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1815.

⁷ *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861.

⁸ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

⁹ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1960.

¹⁰ S. Dubisz (red.), *Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa 1996, 1997, s. 354–358.

¹¹ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1985, t. III, s. 644.

Tabela 1. Alfabetyczne zestawienie latynizmów i ich poświadczenie w wybranych słownikach języka polskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku łacińskim	L*	SW1**	SW***	Dor****
1.	adoracja	1	0,1	<i>adoratio</i>	+	+	+	+
2.	afektacja	3	0,2	<i>affectatio</i>	+	+	+	+
3.	akademia	1	0,1	<i>academia</i>	+	+	+	+
4.	akt	1	0,1	<i>actus</i>	+	+	+	+
5.	aktor	2	0,1	<i>actor</i>	+	+	+	+
6.	amator	1	0,1	<i>amator</i>	+	+	+	+
7.	amfiteatr	1	0,1	<i>amphitheatrum</i>	+	+	+	+
8.	aparatur	1	0,1	<i>apparatus</i>	+	+	+	+
9.	artykuł	15	1,0	<i>articulus</i>	+	+	+	+
10.	astronom	2	0,1	<i>astronomus</i>	+	+	+	+
11.	cedr	2	0,1	<i>cedrus</i>	+	+	+	+
12.	chór	1	0,1	<i>chorus</i>	+	+	+	+
13.	definicja	5	0,3	<i>definitio</i>	+	+	+	+
14.	deklamacja	2	0,1	<i>declamatio</i>	+	+	+	+
15.	deklinacja	1	0,1	<i>declinatio</i>	+	+	+	+
16.	dialektyka	3	0,2	<i>dialectica</i>	+	+	+	+
17.	doktor	7	0,4	<i>doctor</i>	+	+	+	+
18.	dualizm	2	0,1	<i>dualis</i>	nie	+	+	+
19.	dykcja	6	0,4	<i>dictio</i>	nie	+	+	+
20.	dyktatura	1	0,1	<i>dictatura</i>	+	+	+	+
21.	efekt	6	0,4	<i>effectus</i>	nie	+	+	+

Lp.	Leksem zapożyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku łacińskim	L*	SW1**	SW***	Dor****
22.	egzekucja	1	0,1	<i>executio</i>	+	+	+	+
23.	egzemplarz	4	0,3	<i>exemplar</i>	+	+	+	+
24.	elegia	2	0,1	<i>elegia</i>	+	+	+	+
25.	element	5	0,3	<i>elementum</i>	+	+	+	+
26.	emancypacja	2	0,1	<i>emancipatio</i>	nie	+	+	+
27.	eter	1	0,1	<i>aether</i>	nie	+	+	+
28.	fakt	2	0,1	<i>factum</i>	nie	+	+	+
29.	faun	1	0,1	<i>faunus</i>	+	+	+	+
30.	figura	11	0,7	<i>figura</i>	+	+	+	+
31.	firmament	1	0,1	<i>firmamentum</i>	+	+	+	+
32.	forma	90	5,7	<i>forma</i>	+	+	+	+
33.	formuła	5	0,3	<i>formula</i>	+	+	+	+
34.	fortuna	1	0,1	<i>fortuna</i>	+	+	+	+
35.	fundament	1	0,1	<i>fundamentum</i>	+	+	+	+
36.	geometria	1	0,1	<i>geometria</i>	+	+	+	+
37.	gest	1	0,1	<i>gestus</i>	+	+	+	+
38.	gladiator	1	0,1	<i>gladiator</i>	nie	+	+	+
41.	gramatyka	2	0,1	<i>grammatica</i>	+	+	+	+
42.	gust	12	0,8	<i>gustus</i>	+	+	+	+
43.	harmonia	29	1,9	<i>harmonia</i>	+	+	+	+
44.	historia	53	3,4	<i>historia</i>	+	+	+	+
45.	honor	2	0,1	<i>honor</i>	+	+	+	+

46.	hymn	2	0,1	<i>hymnus</i>	+	+	+	+	+
47.	idea	32	2,0	<i>idea</i>	+	+	+	+	+
48.	imaginacja	119	7,6	<i>imaginatio</i>	+	+	+	+	+
49.	infula	1	0,1	<i>infula</i>	+	+	+	+	+
50.	instrument	4	0,3	<i>instrumentum</i>	+	+	+	+	+
51.	ironia	1	0,1	<i>ironia</i>	+	+	+	+	+
52.	kolor	8	0,5	<i>color</i>	+	+	+	+	+
53.	kolos	2	0,1	<i>colossus</i>	+	+	+	+	+
54.	komedial	2	0,1	<i>comoedia</i>	+	+	+	+	+
55.	komentarz	1	0,1	<i>commentarius</i>	+	+	+	+	+
56.	komentator	1	0,1	<i>commentator</i>	nie	+	+	+	+
57.	kompozycja	3	0,2	<i>compositio</i>	+	+	+	+	+
58.	koniugacja	1	0,1	<i>coniugatio</i>	+	+	+	+	+
59.	konsekwencja	6	0,4	<i>consequentia</i>	+	+	+	+	+
60.	konstelacja	2	0,1	<i>constellatio</i>	+	+	+	+	+
61.	konstytucja	1	0,1	<i>constitutio</i>	+	+	+	+	+
62.	kopia	6	0,4	<i>copia</i>	+	+	+	+	+
63.	kopuła	1	0,1	<i>cupula</i>	+	+	+	+	+
64.	korona	5	0,3	<i>corona</i>	+	+	+	+	+
65.	kronika	5	0,3	<i>chronica</i>	+	+	+	+	+
66.	kryształ	7	0,4	<i>crystallus</i>	+	+	+	+	+
67.	kuracja	1	0,1	<i>curatio</i>	+	+	+	+	+
68.	laur	2	0,1	<i>laurus</i>	+	+	+	+	+
69.	libacja	1	0,1	<i>libatio</i>	nie	+	+	+	+
70.	litera	2	0,1	<i>littera</i>	+	+	+	+	+
71.	literatura	255	16,3	<i>litteratura</i>	+	+	+	+	+

Lp.	Leksem zapozyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku łacińskim	L*	SW1**	SW***	Dor****
72.	machina	2	0,1	<i>machina</i>	+	+	+	+
73.	mag	1	0,1	<i>magus</i>	+	+	+	+
74.	magnes	1	0,1	<i>magnes</i>	+	+	+	+
75.	majestat	1	0,1	<i>maiestas</i>	+	+	+	+
76.	mapa	1	0,1	<i>mappa</i>	+	+	+	+
77.	marmur	2	0,1	<i>marmor</i>	+	+	+	+
78.	masa	25	1,6	<i>massa</i>	+	+	+	+
79.	matematyk	4	0,3	<i>mathematicus</i>	+	+	+	+
80.	matematyka	3	0,2	<i>mathematica</i>	+	+	+	+
81.	materia	35	2,2	<i>materia</i>	+	+	+	+
82.	mecenas	3	0,2	<i>Maecenas</i>	+	+	+	+
83.	medycyna	2	0,1	<i>medicina</i>	+	+	+	+
84.	mika	4	0,3	<i>mica</i>	nie	+	+	+
85.	minuta	1	0,1	<i>minuta</i>	+	+	+	+
86.	moment	8	0,5	<i>momentum</i>	+	+	+	+
87.	moneta	2	0,1	<i>moneta</i>	+	+	+	+
88.	muza	1	0,1	<i>Muza</i>	+	+	+	+
89.	muzyk	1	0,1	<i>musicus</i>	+	+	+	+
90.	muzyka	6	0,4	<i>musica</i>	+	+	+	+
91.	narracja	1	0,1	<i>narratio</i>	nie	+	+	+
92.	natura	294	18,8	<i>natura</i>	+	+	+	+
93.	nuta	1	0,1	<i>nota</i>	+	+	+	+

94.	obserwacja	9	0,6	<i>observatio</i>	+	+	+	+	+
95.	ocean	2	0,1	<i>Oceanus</i>	+	+	+	+	+
96.	palma	6	0,4	<i>palma</i>	+	+	+	+	+
97.	par	1	0,1	<i>par</i>	nie	+	+	+	+
98.	patron	3	0,2	<i>patronus</i>	+	+	+	+	+
99.	patrycjusz	1	0,1	<i>patricius</i>	+	+	+	+	+
100.	persona	1	0,1	<i>persona</i>	+	+	+	+	+
101.	poemat	59	3,8	<i>poema</i>	+	+	+	+	+
102.	poeta	121	7,7	<i>poeta</i>	+	+	+	+	+
103.	poetyka	1	0,1	<i>poetica</i>	+	+	+	+	+
104.	postulat	2	0,1	<i>postulans</i>	+	+	+	+	+
105.	pozycja	1	0,1	<i>positio</i>	+	+	+	+	+
106.	prerogatywy	1	0,1	<i>praerogativa</i>	+	+	+	+	+
107.	prospekt	2	0,1	<i>prospectus</i>	+	+	+	+	+
108.	przywilej	3	0,2	<i>privilegium</i>	+	+	+	+	+
109.	publiczność	11	0,7	<i>publicus</i>	+	+	+	+	+
110.	punkt	32	2,0	<i>punctum</i>	+	+	+	+	+
111.	recepta	1	0,1	<i>prescriptio</i>	+	+	+	+	+
112.	religia	16	1,0	<i>religio</i>	+	+	+	+	+
113.	ruina	8	0,5	<i>ruina</i>	+	+	+	+	+
114.	scena	23	1,5	<i>scena</i>	+	+	+	+	+
115.	sekcja	1	0,1	<i>sectio</i>	nie	+	+	+	+
116.	seкта	2	0,1	<i>secta</i>	+	+	+	+	+
117.	senat	1	0,1	<i>senatus</i>	+	+	+	+	+
118.	sentencja	2	0,1	<i>sententia</i>	+	+	+	+	+
119.	sjenit	1	0,1	<i>Syenites</i>	nie	+	+	+	+

Lp.	Leksem zapożyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku łacińskim	L*	SW1**	SW***	Dor****
120.	statua	1	0,1	<i>statua</i>	+	+	+	+
121.	stek	1	0,1	<i>cloaca</i>	+	+	+	+
122.	subiekt	1	0,1	<i>subiectum</i>	+	+	+	+
123.	suma	4	0,3	<i>summa</i>	+	+	+	+
124.	syłaba	3	0,2	<i>syllaba</i>	+	+	+	+
125.	szmaragd	1	0,1	<i>smaragdus</i>	+	+	+	+
126.	tekst	1	0,1	<i>textus</i>	+	+	+	+
127.	termin	1	0,1	<i>terminus</i>	+	+	+	+
128.	toga	3	0,2	<i>toga</i>	nie	+	+	+
129.	tom	8	0,5	<i>tomus</i>	+	+	+	+
130.	ton	16	1,0	<i>tonus</i>	+	+	+	+
131.	tradycja	13	0,8	<i>traditio</i>	+	+	+	+
132.	tragedia	5	0,3	<i>traoedia</i>	+	+	+	+
133.	traktat	3	0,2	<i>tractatus</i>	+	+	+	+
134.	tren	1	0,1	<i>threnus</i>	+	+	+	+
135.	tryumf	4	0,3	<i>triumphus</i>	+	+	+	+
136.	tytuł	8	0,5	<i>titulus</i>	+	+	+	+
137.	wiersz	18	1,1	<i>versus</i>	+	+	+	+

* Poświadczane w słowniku S. B. Lindego.

** Poświadczane w *Słowniku wileńskim*.*** Poświadczane w *Słowniku warszawskim*.

**** Poświadczane w słowniku W. Doroszewskiego.

Tabela 2. Alfabetyczne zestawienie greczyzmów i ich poświadczenie w wybranych słownikach języka polskiego

Rzeczowniki zapożyczone z języka greckiego									
Lp.	Leksem zapożyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku greckim	L	SWil	SW	Dor	
1.	akustyka	1	0,41	akoustikós	nie	+	+	+	
2.	alegoria	1	0,41	allēgoría	+	+	+	+	
3.	amfibol	1	0,41	amphíbolon	nie	+	+	+	
4.	analiza	7	2,88	análysis	nie	+	+	+	
5.	analogia	2	0,82	analogía	+	+	+	+	
6.	architektonika	4	1,65	architektoniké	nie	+	+	+	
7.	arcopag	2	0,82	áreios págos	+	+	+	+	
8.	astrolog	1	0,41	astrológos	+	+	+	+	
9.	astrologia	1	0,41	astrología	+	+	+	+	
10.	astronomia	5	2,06	astronomía	+	+	+	+	
11.	biblioteka	1	0,41	bibliothékē	+	+	+	+	
12.	despotyzm	2	0,82	despótēs	+	+	+	+	
13.	epigramat	3	1,23	epígramma	+	+	+	+	
14.	fantazja	35	14,40	phantasia	+	+	+	+	
15.	fenomen	17	7,00	phainómenon	+	+	+	+	
16.	filozof	33	13,58	philólosophos	+	+	+	+	
17.	filozofia	51	20,99	philosophia	+	+	+	+	
18.	fizjologia	1	0,41	physiologia	+	+	+	+	
19.	fizyk	2	0,82	physikós	+	+	+	+	
20.	fizyka	2	0,82	physiké	+	+	+	+	
21.	heksametr	1	0,41	heksámetron	+	+	+	+	

Rzeczowniki zapożyczone z języka greckiego								
Lp.	Leksem zapożyczony	Liczba użyć leksemu	Liczba użyć leksemu [%]	Podstawa w języku greckim	L	SWil	SW	Dor
22.	katastrofa	2	0,82	<i>katastrophḗ</i>	nie	+	+	+
23.	katedra	2	0,82	<i>kathédra</i>	+	+	+	+
24.	kosmogonia	2	0,82	<i>kosmogonía</i>	nie	+	+	+
25.	labirynt	3	1,23	<i>labýrinthos</i>	+	+	+	+
26.	letarg	1	0,41	<i>léthargos</i>	+	+	+	+
27.	lira	1	0,41	<i>lýra</i>	+	+	+	+
28.	metafizyka	5	2,06	<i>metá ta physiká</i>	+	+	+	+
29.	mitologia	12	4,94	<i>mythología</i>	+	+	+	+
30.	monada	3	1,23	<i>monás, monádos</i>	nie	+	+	+
31.	monarchia	1	0,41	<i>monarchía</i>	+	+	+	+
32.	nimfa	2	0,82	<i>nýmphē</i>	+	+	+	+
33.	oda	1	0,41	<i>ódē</i>	+	+	+	+
34.	polityka	7	2,88	<i>politiké</i>	+	+	+	+
35.	retor	2	0,82	<i>rhétōr</i>	+	+	+	+
36.	sofista	1	0,41	<i>sophistés</i>	nie	+	+	+
37.	sylogizm	4	1,65	<i>sylogismós</i>	+	+	+	+
38.	systemat	20	8,23	<i>systema</i>	+	+	+	+
39.	tytan	1	0,41	<i>titán</i>	nie	+	+	+

Rozpatrując w ten sam sposób greczyzmy, na 39 leksemów S. B. Linde nie poświadczył 9, czyli około 23% (*akustyka, amfibol, analiza, architektonika, katastrofa, kosmogonia, monada, sofista, tytan*). Natomiast w pozostałych źródłach leksykograficznych odnotowane zostały wszystkie leksemy. Podobnie jak w wypadku wyżej opisanych latynizmów, można wysnuć wniosek, że zapożyczenia z języka greckiego, które pojawiły się u Mochnackiego, datują się na wcześniejszy okres i na początku XIX w. funkcjonowały już w polszczyźnie ogólnej.

W tym miejscu chciałabym przedstawić klasyfikację latynizmów i greczyzmów poprzez umieszczenie ich w polach leksykalno-semantycznych opracowanych przez S. Dubisza.¹² Pozwoli to na wskazanie, z którymi dziedzinami życia jest związane wyekscerpowane słownictwo.

W przedstawionych poniżej zestawieniach nie uwzględniłam tych pól i podpól, w których nie pojawiły się żadne leksemy (zostały one natomiast uwzględnione w tabelach: 3, 4, 5, 6). Nie można pominąć faktu, że w niektórych wypadkach jeden leksem pojawia się w kilku polach, co wynika z jego wieloznaczności. Kilka leksemów natomiast występuje w znaczeniu ogólnym, swym zasięgiem ogarniającym więcej niż jedno podpole, dlatego uznałam, że należy umieścić je przy nazwie pola.

Przejdźmy zatem do zaprezentowania pól leksykalno-semantycznych latynizmów.

I. Ciało człowieka

Ciało, jego części oraz cechy fizyczne: *figura*.

Ruch ciała: *gest*.

Działanie ciała, zmysły, choroby: *doktor, kuracja, natura, recepta*.

II. Psychika człowieka

Uczucia, emocje i ich oceny: *gust, ironia*.

Wola i oceny z nią związane: *dyktatura, postulat*.

Rozum, pamięć, wyobraźnia i ich oceny: *afektacja, deklamacja, dialektyka, element, fakt, figura, forma, formuła, fundament, harmonia, idea, imaginacja, kolos, kompozycja, konsekwencja, konstytucja, machina, majestat, natura, punkt, ruina, scena, stek*.

Moralność i oceny z nią związane: *honor, laur, palma, sentencja, ton*.

III. Dom człowieka

Ubranie, materiały, ozdoby: *toga*.

Mieszkanie i jego wyposażenie: *kryształ*.

¹² S. Dubisz, *Słownictwo dorocznej codzienności [w:] tegoż, Język – Historia – Kultura*, Warszawa 2002, s. 117–140.

IV. Artystyczna działalność człowieka: *afektacja, efekt, forma, mecenas.*

Literatura: *artykuł, dykcja, elegia, figura, gust, kompozycja, kronika, literatura, mag, masa, narracja, poemat, poeta, prospekt, tom, tren, tytuł, wiersz.*

Muzyka: *chór, egzekucja, figura, harmonia, hymn, instrument, muzyk, muzyka, nuta, pienie, ton.*

Teatr: *aktor, komedia, scena, tragedia.*

Malarstwo, rzeźba: *figura, statua.*

V. Człowiek i Bóg

Wiara: *religia.*

Religia: *adoracja, faun, fortuna, infula, muza, natura.*

VI. Człowiek w społeczności: *scena.*

Stosunki międzyludzkie: *figura, patron, persona.*

Stosunki przyjacielskie i towarzyskie: *publiczność.*

Stosunki ogólnospołeczne: *aktor, emancypacja, masa.*

Zachowanie się i postępowanie: *obserwacja.*

Zwyczaje i obyczaje: *tradycja.*

Rozrywka, zabawa: *gladiator, libacja.*

VII. Wiedza człowieka

Język: *deklinacja, formuła, gramatyka, komentarz, komentator, koniugacja, litera, sylaba, tekst, tytuł.*

Szkola i wychowanie: *akademia, doktor.*

Nauka: *amator, aparat, astronom, definicja, dialektyka, egzemplarz, formuła, geometria, historia, idea, mapa, matematyk, matematyka, materia, medycyna, obserwacja, poetyka, pozycja, sekcja, sekta, subiekt, suma, traktat.*

Łączność i wymiana informacji: *materia.*

VIII. Człowiek a instytucja państwa

Urząd, państwo, polityka: *korona, par, patrycjusz, prerogatywa, przywilej, senat, tytuł.*

Wojsko: *triumf.*

IX. Otoczenie cywilizacyjne człowieka

Miasto i jego części: *amfiteatr, kopuła, ruina, scena.*

X. Praca człowieka

Handel i usługi: *moneta.*

Praca fizyczna: *akt, kopia.*

XI. Człowiek a astronomia

Niebo i gwiazdy: *firmament, konstelacja.*

XII. Człowiek a przyroda: *natura.*

Ziemia, przyroda nieożywiona: *eter, konstelacja, kryształ, magnes, marmur, masa, materia, mika, ocean, sjenit, szmaragd, natura.*

Rośliny: *cedr, korona, palma.*

XIII. Człowiek a imponderabilia bytu: *element, punkt.*

Cechy materii: *figura, forma, kolor, masa, punkt.*

Przestrzeń: *punkt.*

Czas: *minuta, moment, termin.*

XIV. Człowiek a ilość

Liczba, liczenie: *dualizm, egzemplarz, masa, ocean, suma.*

Tabela 3. Statystyka według liczby leksemów zapożyczonych z języka łacińskiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

Pole leksykalno-semantyczne	Liczba leksemów	Procent leksemów
Artystyczna działalność człowieka	39	21,2
Wiedza człowieka	36	19,6
Psychika człowieka	32	17,4
Człowiek a przyroda	16	8,7
Człowiek w społeczności	12	6,5
Człowiek a imponderabilia bytu	11	6,0
Człowiek a instytucja państwa	8	4,3
Człowiek i Bóg	7	3,8
Ciało człowieka	6	3,3
Człowiek a ilość	5	2,7
Otoczenie cywilizacyjne człowieka	4	2,2
Praca człowieka	3	1,6
Dom człowieka	2	1,1
Człowiek a astronomia	2	1,1
„Metajęzyk” człowieka	0	0,0
Razem	183	100,0

Jak obrazuje tabela 3, największą liczbą latynizmów charakteryzuje się pole <artystyczna działalność człowieka>. Można przyjąć, że wynika to z zakresu tematycznego analizowanego dzieła, poświęconego zagadnieniom związanym ze sztuką. Z tematyką *Rozpraw literackich* związane jest też podpole <język> (pole <wiedza człowieka>) oraz plasujące się na trzecim miejscu pole <psychika człowieka>, wypełnione w większości rze-

czownikami abstrakcyjnymi. W związku z tym, że przedmiotem analizy są rzeczowniki pospolite, pole <„metajęzyk” człowieka> nie zostało wypełnione, gdyż uwzględnia ono wyrazy funkcyjne oraz nazwy własne.

Tabela 4. Statystyka według liczby użyć leksemów zapożyczonych z języka łacińskiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

Pole leksykalno-semantyczne	Liczba użyć leksemów	Procent użyć leksemów
Artystyczna działalność człowieka	606	36,4
Psychika człowieka	340	20,4
Człowiek a przyroda	193	11,6
Wiedza człowieka	159	9,5
Człowiek i Bóg	151	9,1
Człowiek a imponderabilia bytu	94	5,6
Człowiek w społeczności	44	2,6
Ciało człowieka	22	1,3
Człowiek a instytucja państwa	16	1,0
Człowiek a ilość	15	0,9
Otoczenie cywilizacyjne człowieka	11	0,7
Praca człowieka	9	0,5
Dom człowieka	4	0,2
Człowiek a astronomia	2	0,1
„Metajęzyk” człowieka	0	0,0
Razem	1666	100,0

Natomiast jeśli chodzi o pole <wiedza człowieka>, zajmujące pod względem liczby leksemów drugie miejsce, można uznać, że wpływ na tak dużą liczbę latynizmów miała rzeczywistość pozajęzykowa, związana z rozwojem cywilizacyjnym człowieka w XIX stuleciu. Wskazuje na to dosyć obszernie wypełnione podpole <nauka>. Należy dodać, że potwierdza to obserwacje dokonane przez innych badaczy, m.in. przez E. Skorupską-Raczyńską, która zauważa, iż:

„w XIX wieku łacina utraciła status języka uniwersalnego, ale pozostała składnikiem wykształcenia ogólnego ówczesnej inteligencji. Dla polszczyzny ogólnej stała się źródłem leksykalnym, szczególnie chętnie wykorzystywanym w rozwijających się różnych dziedzinach nauki i techniki. Zjawisko wpływu łaciny na język polski w XIX wieku potwierdzają wyrazy pochodzenia łacińskiego zarejestrowane w dziewiętnastowiecznych źródłach leksykograficznych oraz w odmianach idiolektalnych języka.”¹³

¹³ E. Skorupska-Raczyńska, *Progresywne zapożyczenia pochodzenia łacińskiego w polszczyźnie XIX wieku*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 14.

Poddając analizie statystykę zawartą w tabeli 4, możemy zauważyć, że w stosunku do tabeli 3 pole <wiedza człowieka> przesunęło się z miejsca drugiego na miejsce czwarte. Świadczy to o tym, że mimo dużej liczby leksemów były one używane rzadziej w stosunku do innych. Natomiast sytuacja odwrotna pojawiła się przy polu <człowiek i Bóg>, które przesunęło się z ósmej pozycji w tabeli 3 na piątą pozycję w tabeli 4, co świadczy o tym, że mimo mniejszej liczby leksemów były one stosunkowo częściej używane.

Przyjrzyjmy się, jak na tle latynizmów prezentują się pola leksykalno-semantyczne zapożyczeń z języka greckiego.

II. Psychika człowieka

Wola i oceny z nią związane: *despotyzm, polityka*.

Rozum, pamięć, wyobraźnia i ich oceny: *analiza, analogia, architektonika, fantazja, fenomen, filozof, katastrofa, labirynt, letarg, metafizyka, syllogizm, systemat*.

Moralność i oceny z nią związane: *filozofia*.

III. Dom człowieka: katedra.

IV. Artystyczna działalność człowieka: retor.

Literatura: *alegoria, biblioteka, epigramat, fantazja, heksametr, oda*.

Muzyka: *lira*.

V. Człowiek i Bóg

Wiara: *mitologia*.

Religia: *astrolog, kosmogonia, nimfa, tytan*.

VI. Człowiek w społeczności

Stosunki ogólnospołeczne: *areopag*.

VII. Wiedza człowieka

Szkoła i wychowanie: *sofista*.

Nauka: *akustyka, analiza, astrologia, astronomia, filozof, filozofia, fizyk, fizyka, metafizyka, monada*.

VIII. Człowiek a instytucja państwa

Urząd, państwo, polityka: *areopag, despotyzm, monarchia, polityka*.

XII. Człowiek a przyroda

Ziemia, przyroda nieożywiona: *amfibol*.

Rośliny: *fizjologia*.

Tabela 5. Statystyka według liczby leksemów zapożyczonych z języka greckiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

Pole leksykalno-semantyczne	Liczba leksemów	Procent leksemów
Psychika człowieka	15	31,9
Wiedza człowieka	11	23,4
Artystyczna działalność człowieka	8	17,0
Człowiek i Bóg	5	10,6
Człowiek a instytucja państwa	4	8,5
Człowiek a przyroda	2	4,3
Człowiek w społeczności	1	2,1
Dom człowieka	1	2,1
Człowiek a imponderabilia bytu	0	0,0
Ciało człowieka	0	0,0
Człowiek a ilość	0	0,0
Otoczenie cywilizacyjne człowieka	0	0,0
Praca człowieka	0	0,0
Człowiek a astronomia	0	0,0
„Metajęzyk człowieka”	0	0,0
Razem	47	100,0

Jak wynika z przedstawionych tabel, zakres tematyczny zapożyczeń z greki jest znacznie bardziej ograniczony niż zapożyczeń z łaciny. Najbardziej rozbudowanymi polami leksykalno-semantycznymi greczyzmów są: <psychika człowieka>, <wiedza człowieka> i <artystyczna działalność człowieka>. Ta sama kolejność pod względem liczby leksemów w danych polach występuje w wypadku latynizmów. Można przyjąć, że te same zjawiska pozajęzykowe były przyczyną wyboru przez M. Mochnackiego takich, a nie innych, leksemów zapożyczonych z języka greckiego. Natomiast największą różnicę między polami leksykalno-semantycznymi latynizmów i greczyzmów stanowi w wypadku tych drugich brak następujących pól: <ciało człowieka>, <otoczenie cywilizacyjne człowieka>, <praca człowieka>, <człowiek a astronomia>, <człowiek a imponderabilia bytu>, <człowiek a ilość>, <„metajęzyk” człowieka>. Warto nadmienić, że pole <artystyczna działalność człowieka>, które w tabeli 5 zajęło trzecie miejsce, w tabeli 6 zajęło miejsce czwarte – nastąpiła zamiana z polem <człowiek i Bóg>, które w tabeli 5 uplasowało się na miejscu czwartym, a w tabeli 6 – na trzecim. Fakt ten świadczy o tym, że słownictwo zapożyczone z języka greckiego dotyczące sfery religijnej było używane u M. Mochnackiego częściej niż słownictwo związane ze sferą dotyczącą sztuki.

Tabela 6. Statystyka według liczby użyć leksemów zapożyczonych z języka greckiego oraz ich udziału procentowego w poszczególnych polach leksykalno-semantycznych

Pole leksykalno-semantyczne	Liczba użyć leksemów	Procent użyć leksemów
Psychika człowieka	114	46,7
Wiedza człowieka	86	35,2
Człowiek i Bóg	18	7,4
Artystyczna działalność człowieka	11	4,5
Człowiek a instytucja państwa	10	4,1
Człowiek a przyroda	2	0,8
Dom człowieka	2	0,8
Człowiek w społeczności	1	0,4
Człowiek a imponderabilia bytu	0	0,0
Ciało człowieka	0	0,0
Człowiek a ilość	0	0,0
Otoczenie cywilizacyjne człowieka	0	0,0
Praca człowieka	0	0,0
Człowiek a astronomia	0	0,0
„Metajęzyk” człowieka	0	0,0
Razem	244	100,0

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że podobnie jak w wypadku galicyzmów, słownictwo zapożyczone przez M. Mochackiego z języka łacińskiego i greckiego w dużej mierze związane jest z tematyką utworu krytycznoliterackiego i wymogami formalnymi, które leksyka *Rozpraw literackich* musiała spełniać. Wpływy łacińskie i greckie mieszczą się całkowicie w nurcie XIX-wiecznej polszczyzny ogólnej, nie można ich więc w żaden sposób nazwać oryginalnymi. Większość omawianej leksyki została poświadczona w słownikach języka polskiego pochodzących nie tylko z czasów współczesnych autorowi *Rozpraw literackich*, ale także z XX wieku. Było to słownictwo dobrze osadzone w polszczyźnie, w większości zapożyczone w epokach wcześniejszych, które nadal funkcjonowało w wieku XX. Można przypuszczać, że wpływ na taką żywotność zasobu leksykalnego, poddanego przeze mnie analizie, miał zakres znaczeniowy poszczególnych zapożyczeń. Obejmował on przede wszystkim te sfery ludzkiego życia, które związane są z życiem psychicznym człowieka, ze sztuką i z wiedzą.

***Lexical Latinisms and Grecisms in Rozprawy literackie
(Literary Treatises) by Maurycy Mochnacki***

Summary

This paper is a continuation of a cycle dedicated to discussing the share of borrowed words in the vocabulary used in *Rozprawy literackie (Literary Treatises)* by M. Mochnacki. The author analyses the issue of Latin and Greek influences among others by indicating the manners of adapting the discusses borrowings to Polish, confirming their occurrence in lexicographic sources of the period, and conducting a sematic analysis of the vocabulary with the use of lexical and semantic fields. Based on the presented material, the researcher concludes that the discusses lexical resource cannot be considered innovative since the lexemes originating from Latin and Greek used by Mochnacki belong to the standard general variance of the 19th-century Polish language.

The conducted analysis falls into the stream of research devoted to the lexis of the 19th-century language.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Cegiela
(Uniwersytet Warszawski)

SŁOWA NIEBEZPIECZNE I NIEPOŻĄDANE W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ. ETYKA SŁOWA A POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA

„Żyjemy w systemie nowoczesnego niewolnictwa. Niewolnictwa umysłowego. Dyskryminacji myśli (...). Zniewolenie nasze wynika z niemożliwości swobodnego posługiwania się słowem i wypowiadania własnych myśli oraz ze stosowania przez rządzących całego systemu nacisków bezpośrednich i pośrednich, aby słów używano w pewien określony sposób. Właśnie tak, jak przemawiano z trybuny lub tak, jak piszą wstępne artykuły w gazetach.”

[K. Orłoś, *Trzecie kłamstwo*, Warszawa 1980, s. 209]

Kiedy mamy do czynienia z zakazem używania słów i nakazem stosowania zamiast nich innych, z przykazaniem używania języka w określony sposób, mówimy zwykle albo o magii, albo o zniewoleniu. Zjawisko magii językowej jest w kulturze znane. W społeczeństwach tradycyjnych wiązało się z religijnym przekonaniem, że słowo ma osobliwą moc sprawczą. Przejawem magii językowej było istnienie tabu, czyli magicznej sfery słownej, do której nie należy sięgać. Jego przejawem jest istnienie zaklęć, klątw, zamawiania, nieużywanie pewnych słów i zastępowanie ich eufemizmami, przesady – niedziękowanie (żeby nie zapeszyć), odpukiwanie w niemalowane drewno oraz niemówienie o tym, czego się obawiamy w nieodpowiednim momencie (żeby się nie zdarzyło coś złego).

Słowa, które mają charakter tabu, tworzą kilka kategorii. Do pierwszej należą słowa święte, które nie każdy śmiertelnik ma prawo wymawiać. Za złamanie zakazu grożą sankcje religijne. Przykładem może być imię boga u Izraelitów. Imię to miał prawo wymawiać w określonych okolicznościach jedynie najwyższy kapłan świątyni w Jerozolimie. Słowo święte *Jahwe* zastępowano więc wyrazami *Adonai*, *Elohim*, *Pan*, *Najwyższy*, *Stwórca*, *Wszehmocny*.

Drugą kategorię stanowi zbiór słów uznawanych za nieczyste, groźne, w jakiś sposób niebezpieczne. Są one określeniami zjawisk, które budzą lęk: śmierci, chorób, szatana, piekła, kary za grzechy, nieprzychylności losu albo zjawisk nieczystych, należących do strefy *profanum*. Aby nie używać tych słów, również sięgamy po eufemizmy i peryfrazy. Zamiast

o śmierci i umieraniu, mówimy o zaśnięciu, odchodzeniu, rozstaniu się ze światem. Potocznie powiemy, że ktoś *poszedł do Abrahama na piwo, stuknął kopytami w kalendarz*, wierząc, że wisielczy humor oswaja groźne i nieznane. Słowa obsceniczne i przekleństwa zastępujemy ich łagodniejszymi odpowiednikami (*kurczę pieczone, zajefajnie*).

Identyfikowanie myśli z bytem lub jego konkretnymi właściwościami nie jest typowe jedynie dla myślenia mitycznego obecnego w kulturach pierwotnych. W społeczeństwie współczesnym magia językowa istnieje nadal, tyle że ma charakter społeczny. Jej przejawy obserwujemy w działaniach nowych technik perswazyjnych charakterystycznych dla języka propagandy społeczeństw zamkniętych i reklamy.

Ważną funkcję sprawowała magia językowa w systemie propagandy komunistycznej i parakomunistycznej. Panująca doktryna, której zadaniem było zastąpienie obywatelom społeczeństw zamkniętych życia duchowego, miała właściwie status parareligijny. Mechanizmom władzy odpowiadały całkiem konkretne mechanizmy semantyczne i pragmatyczne języka, z których większość działała właśnie w obrębie leksyki. Zasadniczą funkcją słowa było nie informowanie, lecz wartościowanie, a tym samym stałe wywoływanie określonych, pożądaných przez władzę emocji oraz kształtowanie wymaganych przez nią postaw. W przeciwieństwie jednak do języków naturalnych, w których słowa mają charakter semantyczny (normalny) i mogą wyrażać wielowartościowe oceny, w nowomowie semantyka zostaje zredukowana – wszystko ma kwalifikację binarną i jest albo dobre, uświęcone, albo złe, potępione. Świat zostaje podzielony na nasz (oczywiście dobry) i ich, naszych przeciwników (oczywiście zły). To, co dzieje się u nas, ma kwalifikację dodatnią, to, co u nich – ujemną, mimo że odniesienie przedmiotowe nazw jest jedno. U nas są: *praworządność, porozumienie, rząd, demokracja*, u nich – *biurokracja, knowania, administracja i reżim*. Użycie określeń z pola zarezerwowanego dla wroga do nazwania naszych realiów nie jest możliwe. Jeśli komuś się to przydarzyło, automatycznie zostawał przypisany do wrogiej grupy. Słowa te miały bowiem wyraźną funkcję identyfikującą. Identyfikacja także miała charakter polityczny – można było być albo wrogiem ustroju, albo jego zwolennikiem. Z takim binarnym wartościowaniem wiąże się w nowomowie istnienie słów **magicznych**, których przeznaczeniem jest wywołanie określonych skutków i pożądaných nastrojów, przekazywanie uczuć, słów **niewinnych** maskujących zbrodnie oraz wykluczenie słów **nieczystych** i groźnych dla władzy. To zjawisko opisał już V. Klemperer w *Lingua Tertii Imperii*.

Słowa magiczne miały charakter performatywny – stanowiły rzeczywistość pożądaną przez nadawcę. Towarzyszyły zwykle pewnym politycznym rytuałom, jak pochody pierwszomajowe, święto 22 lipca czy oficjalne dożynki. Pamiętam slogany o takim charakterze, np.: *Partia z narodem. Naród z partią, Wszyscy budujemy socjalistyczną ojczyznę, Robotnicy Huty Warszawa awangardą polskiej klasy robotniczej*. Po stłumieniu

Wiosny Praskiej czytaliśmy, że *w bratniej Czechosłowacji zwyciężyły siły pokoju i socjalizmu / siły postępu*. O stosunkach ze Związkiem Radzieckim nie mówiło się inaczej niż o *odwiecznej braterskiej przyjaźni / współpracy*, na plenach PZPR zwykle *panowała szczerza, partyjna atmosfera*.

Słowa niewinne usłużnie tuszowały to, co władza chciała ukryć przed społeczeństwem. W III Rzeszy nie mówiono o obozach zagłady ani o obozach koncentracyjnych, te określenia były bowiem niepożądane, lecz o *obozach pracy albo obozach pracy i kształcenia*, a zagładę Żydów określano mianem *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*. W PRL-u nie informowano o tym, że istnieje opozycja, że organizuje się strajki, a gospodarka przeżywa kryzys. Mówiło się natomiast o *pewnych grupach żądających rozgłosu, przejściowych trudnościach*, o tym, że *miały miejsce zajścia o nieprzewidywalnych skutkach*.

Słowa nieczyste to te, które mogły przez swoje prawdziwe odniesienie do rzeczywistości zagrozić władzy. Należały do tego zasobu nazwy wydarzeń (*zbrodnia katyńska, wywózki, zesłanie*), miejscowości (*Katyń, Kołyma, Starobielsk*), nazwiska postaci historycznych (*August Emil Fieldorf „Nil”, Witold Pilecki, Stanisław Świaniewicz, Zygmunt Szyndzielarz*). Nie wolno było mówić o łagrach, głodzie na Ukrainie, zbrodniach stalinowskich, nie używano słów *kryzys, opozycja*, a rzeczownik *manifestacja* występował tylko w połączeniu z przymiotnikiem *pokojowa*. Mówiąc o takich filozofach, jak św. Augustyn czy św. Tomasz z Akwinu, opuszczano słowo *święty*. W stanie wojennym usuwano to słowo z tablic z nazwami ulic. W Warszawie pojawiły się więc ulice Bonifacego i Wincentego. Na krótko, oczywiście, bo mieszkańcy dopisywali brakujące słowa. Byłam świadkiem sceny, kiedy w Krakowie na jednej ulicy zmieniano szyld ze słowami *ulica Św. Jana na Jana*, podczas gdy na drugiej domalowywano brakujące słowo na szyldzie z napisem *Anny*.

Użyciu słów magicznych i niewinnych towarzyszyła arbitralna zmiana znaczeń wyrazów oraz ich odniesień. Rolnika raz nazywano *kułakiem*, co miało swoje konsekwencje w postaci zabrania mu ziemi lub osadzenia w obozie, raz *rolnikiem indywidualnym*, co pozwalało mu na zaciągnięcie kredytów. Żołnierza AK nazywano *bandytą* lub *szpiegiem*, co umożliwiało wydanie na niego wyroku, krytyka władzy określano mianem *zapłutego karła reakcji, krytykanta* albo *rewizjonisty*, robotników protestujących w Poznaniu nazwano *szkodnikami, wrogami ustroju, defetystami* lub metaforycznie *ręką podniesioną na Polskę*. *Patriotą* był wyłącznie człowiek popierający jedynie słuszny ustrój. Manifestujący w stanie wojennym zasługiwali zaledwie na określenia *grupki chuligańskie, rozwydrzone grupy wyrostków zakłócające porządek społeczny*. W ten sposób posługiwanie się pewnymi słowami powoływało do życia nową, zakłamaną rzeczywistość, a zakaz używania wyrazów nieczystych wymazywał z pamięci zbiorowej to wszystko, co te słowa nazywały, czyli wiele faktów niewygodnych dla władzy i niepasujących do obowiązującej ideologii. Użytkownik języka powinien być żyć w tej nowej, złudnej rzeczywistości i wierzyć w to, że

dokonała się *wielka, historyczna zmiana*, a on żyje w kraju pokoju i demokracji socjalistycznej.

Z bardzo podobną pod względem językowym sytuacją zaprzęgnięcia języka w służbę ideologii i wyznaczenia użytkownikom języka właściwego (poprawnego) i niewłaściwego (niepoprawnego) obszaru leksyki mamy do czynienia w wypadku zjawiska poprawności politycznej. Różnica między nowomową a poprawnością polityczną polega na tym, że magia poprawności w założeniu nie jest skierowana przeciw żadnym grupom społecznym.

Idea poprawności politycznej zrodziła się w USA w latach sześćdziesiątych XX wieku, ale korzeniami sięga okresu wcześniejszego, a mianowicie lat trzydziestych XX wieku.¹ Wtedy to powstał Instytut Badań Społecznych we Frankfurcie, nazwany później szkołą frankfurcką. Po 1933 roku Instytut przeniósł się do USA na Uniwersytet Columbia. Z instytutem tym wiążą się takie nazwiska, jak: Max Horkheimer, Theodore Adorno, Erich Fromm, Herbert Marcuse, Jürgen Habermas – przedstawicieli kierunku nauk społecznych zwanego marksizmem kulturowym. Wśród istotnych jego założeń dla idei poprawności politycznej ważne jest jedno: to mianowicie, że kultura zachodnia, tak jak w ogóle europejski kapitalizm, z istoty swojej jest opresyjna. Jedne grupy społeczne podporządkowują sobie inne, a to jest przyczyną wszystkich konfliktów społecznych, dysfunkcyjności jednostki i prowadzi do tzw. przestępstw nienawiści. Zgodnie z zasadami wolności, równości i sprawiedliwości społecznej należy więc wyrównać szanse grup dyskryminowanych i dyskryminujących. Narzędziami służącymi do realizacji tego celu jest system kontroli zachowań wielu instytucji społecznych, takich jak szkoły, uniwersytety, samorządy. System ten objął również zachowania językowe. Problem społeczny związany z ideą poprawności politycznej polega na tym, że egalitaryzm jest pojmowany naiwnie, potocznie i rozumiany jako równość we wszystkim, bez względu na faktycznie istniejące różnice etniczne, religijne, społeczne, zawodowe, intelektualne, płeć, orientację seksualną, sytuację majątkową. Równi są więc biali i kolorowi, piękni i brzydzy, grubi i chudzi, dobrzy i źli, zdolni i upośledzeni umysłowo, zdrowi i chorzy, sprawni i kalecy. Łatwo zauważyć, że tyle, ile jest różnic między wymienionymi tu grupami, tyle sposobów relatywnego rozumienia równości. Równość w człowieczeństwie nie jest tym samym, czym równość możliwości intelektualnych, fizycznych czy społecznych. Nie wszystkie różnice można zlikwidować, nie wszystkie nawet likwidować trzeba. W myśli o wyrównaniu ewentualnych nierówności tkwi niebezpiecznie przypominające potoczne, żeby nie powiedzieć wulgarne, rozumienie pojęcia równości z czasów Oświecenia. Zalecenie wyrównywania szans społecznych grup represjonowanych oznacza nadawanie tym gru-

¹ W rzeczywistości źródeł idei poprawności politycznej można szukać jeszcze wcześniej – w pracach Franza Boasa, Edwarda Sapira, Benamina Lee Whorfa, Margaret Mead, Ruth Benetict.

pom specjalnych przywilejów – przyznawaniu określonej kwotowo liczby miejsc na studiach, na listach wyborczych, w zarządach spółek, ministerstwach, specjalnej ochrony przez przepisy prawne. Takie działanie jest w rzeczywistości likwidowaniem jednej grupy słabszej kosztem osłabiania innej, tej, której możliwości zostają ograniczone.² Grupy uznane za deprecjonowane społecznie dzięki specjalnym przywilejom otrzymują także przywilej kontrolowania innych grup. A taka sytuacja, jak słusznie zauważa Jan Hartman, zmienia już rolę władzy – rząd ze strażnika wolności zmienia się w strażnika równości utożsamionej z wolnością i sprawiedliwością. Agnieszka Kołakowska określa to dobitnie: „tyrania ludzi uciska, ale głosząc, że ludzie są wolni, zmusza ich, żeby to przyznawali i utrzymuje, że jej działania wyrażają jej wolę”.³ Pewne działania wynikające z idei poprawności są zatem działaniami nieracjonalnymi i szkodliwymi społecznie.

Teoretycznie poprawność polityczna w zakresie języka miała polegać na unikaniu deprecjonujących słów i wyrażeń w przestrzeni społecznej oraz zastępowaniu ich określeniami neutralnymi, a więc na niedyskryminowaniu nikogo ze względu na rasę, religię, płeć, orientację seksualną itd. W praktyce objęła również sposób myślenia o całej kulturze i myślenie to niebawem uprościła, sprowadzając je do poziomu potoczności. W USA wydawane są podręczniki poprawności politycznej oraz słowniki określeń preferowanych i tych, których używać nie wolno. Za określenia dyskryminujące uznaje się więc różnego typu określenia zaczerpnięte z mowy potocznej, funkcjonujące niekiedy także w grupach mniejszości. Nakazano zatem usunięcie określeń uznanych za rasistowskie lub ksenofobiczne: *czarny* (poprawnie *African-American*),⁴ *Indianin* (rodowity *Amerykanin*), *banan*, *kokos*, *oreo*, *Illegal Alien* (nieudokumentowany robotnik), seksistowskich: *dziewczyzna*, *dziewczę*, *kurczak*, *mała*, *krucha*, *kobieca*, *oszałamiająca*, a także określających wygląd człowieka w sposób prawdziwy, ale nieprzyjemny. Zamiast *gruby* i *chudy* zaleca się mówić *horyzontalnie* albo *pionowo ukształtowany*. Zmieniono wiele określeń, którym przypisuje się funkcję poniżania i odbierania godności, a więc np. *upośledzony umysłowo*, *chory psychicznie*, *niedorozwinięty*, *opóźniony w rozwoju*. Zamiast nich użytkownik języka powinien wybierać zastępniki typu *odmiennie uzdolniony*. Dziennikarze unikają użycia określeń *kobieta* i *mężczyzna*, preferują zatem słowa *osoba*, *jednostka* lub *ludzkość*. Zabiegi takie w zamierzeniu propagatorów poprawności

² Na kilkunastu uniwersytetach w USA przyznawane są miejsca czarnym studentom, przez co biali z lepszymi wynikami i zdolniejsi na studia się nie dostają. Przypomina to istniejącą w PRL-u sytuację przyznawania dodatkowych punktów za pochodzenie chłopskie i robotnicze.

³ A. Kołakowska, *Poprawność polityczna a mentalność totalitarna* [w:] teologia polityczna.pl/poprawność-polityczna [dostęp 20.10.2012].

⁴ Dopuszczalne jest jednak, gdy Murzyni (też niepoprawne) mówią o białych *białas*.

politycznej przywracają godność dyskryminowanym językowo i zmieniają stosunek mówiących do tych osób.

Przeciwnicy takiej uproszczonej wersji poprawności podkreślają fakt, że amerykańscy Murzyni nie akceptują określeń nadawanych im odgórnie, czują się w ten sposób uprzedmiotowieni. Od kilku pokoleń nie czują się związani z Afryką, identyfikują się natomiast z konkretnymi regionami i stanami, czują obywatelami oraz etnicznymi mieszkańcami np. Oregonu czy Karoliny.

Poprawność polityczna w USA zaowocowała zlikwidowaniem wielu stereotypów grupowych, etnicznych i rasowych, wyrugowaniem z języka licznych określeń obraźliwych. Zaskutkowała jednak również terrorem formalnym ograniczającym wolność słowa, o czym coraz częściej mówią dziennikarze i wykładowcy uniwersytetów.

Do Polski poprawność polityczna w zakresie języka przysłała pół wieku później w wersji częściowo komiksowej i poważnie została potraktowana tylko przez dwie grupy mniejszościowe – środowiska feministyczne i homoseksualne, choć faktycznie powinna być ważna dla nieco innych grup (mniejszości religijnych i narodowych, bezrobotnych, ludzi niesprawnych i chorych). Jak traktuje się to zjawisko w kręgach naukowych, świadczy wypowiedź Agnieszki Kołakowskiej:

Dotarła do mnie z Polski przynębiająca wiadomość. Okazuje się mianowicie, że na Uniwersytecie Warszawskim istnieje wydział o nazwie „Gender Studies”. (...) Smutna to rzecz i niepokojąca; świadczy bowiem (jak zresztą sama treść artykułu) o tym, że po Polsce krąży groźna amerykańska choroba, z trudem uleczalna, zwana polityczną poprawnością. Choroba ta atakuje mózg, powodując całkowitą i definitywną utratę zdrowego rozsądku, zdolności do racjonalnego myślenia i – co może najsmutniejsze – poczucia humoru. U pani Umińskiej objawia się ona w formie feminizmu. W Stanach Zjednoczonych, po blisko dwudziestu latach szaleństwa, zjawisko politycznej poprawności, od dawna wyśmiewane, zaczyna już wymierać; w Polsce zaś, gdzie modne ideologie zachodnie docierają z opóźnieniem, dopiero od niedawna się rozwija.⁵

Warto zatem postawić pytanie: jakie są funkcje politycznej poprawności oraz jakie są skutki jej wprowadzenia dla języka i dla myślenia? Dyskryminacja, także słowna, jest poważnym problemem moralnym. Czy poprawność polityczna, której celem jest przeciwdziałanie dyskryminacji, to zatem działanie etyczne? Założonym i niewątpliwie szlachetnym celem stawianym poprawności politycznej była walka z uprzedzeniami społecznymi oraz dyskryminacją kilku, może nawet kilkunastu grup społecznych wyodrębnianych na podstawie kryterium narodowego, rasowego, płciowego, seksualnego, religijnego itd. Obserwacja społecznych działań antydyskryminacyjnych nasuwa przypuszczenie, że poprawność polityczna jest jednak **działaniem zastępczym** wobec tych potrzebnych zresztą wysiłków, których jej zwolennicy nie zawsze potrafią się podjąć i wobec nieskuteczności wielu rozwiązań. Manifestowanie poprawności

⁵ A. Kołakowska, *Brygady politycznej poprawności*, „Rzeczpospolita”, 29.01.2000.

mówienia zastępuje pracę nad rozwiązaniem wielu problemów, które niesie wielokulturowość i odmienność. Zamiast metodycznie uczyć tolerancji religijnej, wspomagać niepełnosprawnych, chorych i upośledzonych umysłowo, prowadzić politykę prorodziną, szukać sposobów na dobre współżycie grup odmiennych kulturowo, nakłania się ludzi do działań przypominających magię językową okresu PRL-u. Słowa, których powinniśmy używać w odniesieniu do ludzi kalekich, niepełnosprawnych, upośledzonych, to słowa magiczne, nieoddające stanu rzeczy, lecz powołujące do istnienia złudną rzeczywistość według reguł arbitralnie wprowadzanych do języka. Słowa nieczyste, uznane za deprecjonujące, takie jak *kaleka*, *niepełnosprawny*, *upośledzony umysłowo*, *otyłość*, zastępujemy więc niewinnymi: *sprawnym inaczej*, *odmiennie uzdolniony*, *fizyczne powiększenie spowodowane przez całkowicie naturalne, genetyczne zaburzenie równowagi hormonalnej*.

Zwolennik poprawności politycznej sądzi, że w ten sposób przywracamy godność słabszym i dyskryminowanym, sugeruje zatem istnienie działania magicznego. Obserwator języka widzi tu zupełnie inny mechanizm, mianowicie eufemizację lub arbitralną zmianę znaczenia. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak,⁶ pisząc o zjawisku poprawności, zwraca uwagę na możliwy groźny skutek zabiegu eufemizacji – uśpienie wrażliwości na potrzebę pomocy inwalidzie i niesprawnemu. Nazywając go *sprawnym inaczej*, a więc jednak sprawnym, nie budzimy skojarzenia ze słabością, lecz co najwyżej podkreślamy inność. W gruncie rzeczy właśnie takie określenia marginalizują słabszych. Wprowadzanie zamiast nazwy *Cygan* określenia *Rom* (lub *Sinti*) jako godnościowego, zastąpienie potocznego *pedała gejem* albo określeniem *osoba o odmiennej orientacji* wypada uznać za przejaw pewnej bezradności. Nie znaleźliśmy do dziś sposobu na asymilację kulturową Cyganów, ale nie chcemy uchodzić za barbarzyńców, więc przynajmniej nazywamy ich *inaczej*. Podobnie jest i w drugim wypadku. Nadano ważność problemowi mniejszości seksualnych, ale nie przekonano ludzi, że odmienność seksualna nie jest zboczeniem. Zmienia się określenia, zabrania użycia słów dyskryminujących. Zamiast umiejętnie przekonywać, karze się za poglądy. Skutki takich działań są odwrotne w stosunku do tych, które chcielibyśmy widzieć. Budzi się przekora wobec zakazów i powstają nowe, lekceważące epitety *homiś*, *homoś*, *miśiaczek*, *biedroniek*, *(to) grodzkie*. Istotne dla środowiska mniejszości seksualnych problemy pozostały.

Chroniąc grupy uznane za społecznie słabsze, czyli mniejszości etniczne, rasowe, religijne, seksualne, zwolennicy poprawności politycznej twierdzą, że przynależność do tych grup zasadniczo determinuje tożsamość człowieka, co nie jest prawdą. Ta przynależność stanowi tylko

⁶ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowy kodeks poprawności politycznej a kultura języka* [w:] *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system-teksty-kodyfikacja)*, Warszawa 2011, s. 61–73.

jedną z wielu determinant społecznych i psychologicznych człowieka. Dlatego właśnie określanie członków tych grup wyłącznie lub stale przez tę przynależność czyni im krzywdę. Redukuje do jednego tylko wymiaru życiowego, do ich wyznania, rasy, seksualizmu. Tymczasem polityka poprawności z jednej strony domaga się usuwania stereotypów z języka, z drugiej eksponuje ten jeden wymiar człowieczeństwa, używa go jako uzasadnienia specjalnych wymagań i uzyskiwania lub przyznawania przywilejów. Zmusza użytkowników języka do nieustannego zajmowania się szukaniem określeń nobilitujących mniejszości lub arbitralnie narzuca nazwy wymyślone przez siebie. Typowym przykładem takich działań jest twórczość w zakresie feminatywów i jej skutki słowotwórcze – *psycholożka, etyczka, ministra, magistra*.

Ta poważna logiczna sprzeczność teorii i działania nasuwa podejrzenie, że poprawność polityczna jest traktowana instrumentalnie – jest więc tylko rodzajem prezentacji i uzasadniania własnych poglądów poprzez nadawanie wcześniej marginalizowanym zagadnieniom ważności w sposób dysproporcjonalny, niekiedy agresywny i pozbawiony waloru racjonalności. Za przykład językowy może tu posłużyć działanie hiperpoprawnych działaczy mniejszości seksualnych, którzy doprowadzili w Szkocji do usunięcia z dokumentacji medycznej wyrazów *matka* i *ojciec* oraz zastąpienia ich określeniami *rodzic A* i *rodzic B*. Głośno mówi się o tym, że płeć jest tylko stereotypem kulturowym. Działanie to pod względem prawnym można określić jako dyskryminację ludzi heteroseksualnych w ich ważnej, podstawowej roli społecznej. Dobrą ilustracją tego zachowania jest ostatni protest Kongresu Kobiet wobec krytyki minister sportu Joanny Muchy. Uczestniczki Kongresu krytykę niekompetentnej urzędniczki państwowej uznały za bezprecedensowy objaw seksizmu, a przyczyny rzekomej nagonki upatrują wyłącznie w tym, że minister jest kobietą.

Poprawność polityczna stanowi również sposób identyfikowania się z silną grupą perswazyjną, metodę dostosowania do obowiązującego dziś lewicowego wzorca ideologicznego. Tak w przybliżeniu widzi ją Jan Hartman. Definiuje on poprawność polityczną w następujący sposób:

ogół przekonań (wraz z towarzyszącą im aurą lingwistyczną i emocjonalną), co do których panuje w danym kraju zgoda, że charakteryzują one światłego obywatela, człowieka roztropnego i dobrze wychowanego, odpowiedzialnego i zasługującego na publiczne zaufanie.⁷

Definicja ta, zbudowana na potrzeby artykułu, w zasadzie trafnie ujmuje istotę poprawności politycznej. Wydaje się jednak, że w polskiej wersji poprawności politycznej nie chodzi o przekonanie, raczej o zachowania takie, jakie teraz wypada pokazać. Widziałabym w niej raczej swoistą etykietę, obyczaj, nie zaś zasadniczy element postawy. W prze-

⁷ J. Hartman, *Krytyka poprawności (arystokracja ducha a poprawność polityczna)*, „Przegląd Publiczny” 2003, 60, s. 20–24.

strzeni publicznej nie wypada urazić słownie grup uznanych przez ideologię lewicową i liberalną za dyskredytowane, wolno natomiast obrażać tych, którzy do tych grup nie należą (przypisywać im poglądy, których nie mają, poniżać słownie, nie zachowywać wobec nich elementarnych zasad przyzwoitości). Nobilitowaniu jednych towarzyszy dyskredytacja drugich. Ujmując to zjawisko w kategoriach filozoficznych szkoły frankfurckiej, trzeba przyjąć, że likwiduje się jedne grupy opresyjne, by zastąpić je innymi, gdyż kultura jest z natury opresyjna.

Na co dzień Niemcy nadal mówią *Putzfrau*, nie *Raumpflegerin*, Polacy używają słów *kaleka*, *niepełnosprawny*, a nie *sprawny inaczej*, *alkoholik* nie *chory na chorobę alkoholową*. W ten sposób rodzi się dwójmyślenie, co jest zjawiskiem niemoralnym i szkodliwym społecznie, krzywdzącym właśnie grupy dyskryminowanych. Dawniej nazywano to hipokryzją albo moralnością mieszczańską. A to przecież z nią całe dziesięciolecia walczyła szkoła frankfurcka. Odwoływanie się do normy bardziej cywilizowanych krajów europejskich oraz USA, argumentowanie, że jesteśmy zaściankowci w swojej homofobii i rasizmie, świadczy o braku wiedzy. Z przejawami rasizmu w Niemczech można się było spotkać jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku, a ja zetknęłam się z nim w roku 2001! Podam jeszcze kilka dat. Homoseksualizm był karany w Wielkiej Brytanii do roku 1993, we Francji do 1982 roku, w Niemczech do 1973 roku, w USA do 1962 roku, ale 14 stanów wprowadziło zmiany w prawie dopiero w 2003 roku. W Polsce odpowiednie prawo wprowadzono w roku 1932.

Szukając odpowiedzi na pytanie o wpływy działania poprawności politycznej na język oraz etykę komunikacji, musimy wskazać najpierw zagrożenia moralne, które powoduje podporządkowanie myślenia i języka instrukcjom ideologicznym. Prowadzi ono w iście Orwellowski sposób do niemożliwości wyrażania własnych myśli, wartościowania, formułowania sądów i opinii, ogranicza poznanie i rozumienie rzeczywistości. Zarówno wykreślenie z zasobu leksykalnego słów niewłaściwych, jak i uniemożliwienie naturalnego poszukiwania synonimów, nakaz trzymania się wzorca skonstruowanego przez ludzi niekompetentnych językowo, sięgających po władzę nad mową, są działaniami niemoralnymi wobec języka i jego użytkowników, działaniami ograniczającymi jego wolność, typowymi dla ustroju totalitarnego.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak zwraca uwagę na to, że poprawność polityczna przypomina swoją rytualizacją (nakazowością używania w pewnych sytuacjach ściśle ustalonych formuł) nowomowę. Zjawisko rytualizacji wydaje mi się nie tak bardzo groźne. Świadomy użytkownik języka w zasadzie dobrze je rozpoznaje i najczęściej ma do niego dystans. Niepokoi mnie kilka innych podobieństw do nowomowy. Podporządkowanie się zasadom poprawności oznacza najczęściej identyfikację użytkownika języka z grupą, która narzuca ideologię, a niepodporządkowanie – przynależność do grupy przeciwnej. To niebezpiecznie dzieli nas na

swoich i obcych. Stwarza podatny grunt dla mowy nienawiści. Zgodnie z zasadami formułowanymi przez szkołę frankfurcką jest to krok do stereotypizacji i deprecjacji, a więc przemocy kulturowej. Ideolodzy poprawności politycznej zakładają, że użycie pewnych wyrazów jest ściśle związane z intencją poniżenia, lekceważenia i zdeprecjonowania określonych za pomocą tych nazw podmiotów. Tym samym uznają za fakt istnienie słów nieczystych, potencjalnie niebezpiecznych.

Owszem, istnieją słowa, które mają charakter pejoratywny, deprecjonujący, ale większość tych, które wymieniają słowniki poprawności politycznej, jest słowami neutralnymi, jednoznacznymi, niemającymi konotacji negatywnych, wpisanymi w tradycję językową. Ich normalne, standardowe, nieironiczne, niemetaforyczne użycie nie wiąże się z jakąkolwiek deprecjacją. Część z nich budzi wręcz skojarzenia pozytywne (*matka, ojciec, wróżka*). Argumentowanie, że słowa *matka* lub *ojciec* mogą dotknąć homoseksualnych rodziców, nakazywanie, by nie używać wyrazów *roślina* (poprawnie – *towarzysz roślinny*), *zwierzę* (poprawnie – *towarzysz zwierzę*), bo jest to manifestowanie antropocentryzmu lub, co już wyjątkowo absurdalne, *flush toilet* (spłuczka), gdyż wiąże się to z użyciem papieru, a jego wytwarzanie jest tożsame z niszczeniem przyrody, a zatem użycie słowa może zachęcać do niszczenia natury, *fairy* (wróżka), bo to razi homoseksualistów, świadczy o braku świadomości i kompetencji w zakresie języka.

Zwolennicy zakazów nie zauważają bowiem dwóch ważnych zjawisk leksykalno-semantycznych, a mianowicie, że wyrazy mają znaczenia słownikowe (leksykalne) oraz tekstowe, a niemoralne, deprecjonujące bywają najczęściej użycia wyrazów, nie same wyrazy. Ponadto, oceniając wartość etyczną zachowania językowego, nie możemy ograniczać się do słów. Pytamy zarówno o intencję, jak i o skutek tego zachowania. Przede wszystkim zaś badamy całą sytuację komunikatywną. Można przecież zastosować wszystkie właściwe słowa i jednym gestem towarzyszącym zmienić znaczenie wypowiedzi, można użyć zamienników wyrazowych i obrazić. Można też bez żadnej złej intencji i obraźliwych określeń zredukować człowieka do jednego tylko wymiaru. Przyjrzymy się temu nieco dokładniej.

Słowa *Murzyn* i *czarnoskóry* nie są w polszczyźnie negatywnie nacechowane ani obraźliwe. W zdaniu: *W jednym kościele spotykają się ludzie różnych ras i narodowości: biali, żółci, Murzyni, Chińczycy, Francuzi, Niemcy, Amerykanie i razem się modlą, czytają Biblię, śpiewają i tańczą* nic nas nie razi. Użycie słowa *Murzyni* jest neutralne, kontekst nazwałabym życzliwym / pozytywnym. Wskazuje on na różnice między ludźmi i jednocześnie na ich łączność w działaniu.

W zdaniu wypowiedzianym z pewnością bez złej intencji *Przyśpieszają, finiszują i na czoło wysuwa się wysoki, potężnie zbudowany, czarnoskóry zawodnik z USA. Tak, to on dziś stanie na najwyższym stopniu podium* mamy już inną sytuację. Sprawozdawca sportowy zaznacza, że

zwycięzca biegu jest czarnoskóry. Podaje, że jest to reprezentant USA. Po co zatem używa też określenia *czarnoskóry*? Czy w tym samym kontekście użyłby określenia *biały*? Czy to wyróżnienie jest do czegoś przydatne? Jak się wydaje, sprawozdawca wyróżnił zawodnika w ten sposób bez specjalnej potrzeby, być może przypadkowo. Ujawnił jednak pewien sposób widzenia człowieka – przez pryzmat tej jednej cechy. A przecież można było o nim powiedzieć coś istotniejszego pod względem informacyjnym: student jakiejś uczelni, członek jakiegoś klubu, jazzman, wielbiiciel truskawek. Tak często przecież podaje się w podobnych sytuacjach i ważne, i nieważne wiadomości o upodobaniach, związkach rodzinnych, zainteresowaniach zawodników. Wybranie tej jednej odczytujemy właśnie jako zabieg redukujący do stereotypu. Warto w tym miejscu zauważyć, że mamy tu, być może, do czynienia ze stereotypem pozytywnym o treści: czarnoskórzy są genialnymi / najlepszymi biegaczami. Jest to jednak stereotyp i tak też odczuwają go czarnoskórzy.

Bardzo podobnie przedstawia się użycie neutralnego z pewnością wyrazu *homoseksualista*. Jeśli mówimy: *Na spotkanie przyjdą Kowalski, Igrekowski, Iksiński i ten homoseksualista, Zetkowski*, to również nadajemy Zetkowskiemu cechę identyfikującą i redukującą.

Można sobie również wyobrazić użycie obu wyrazów w kontekście pozornie pozytywnym, ale ujawniającym wartościowanie negatywne i deprecjonujące. Autentyczne zdanie, które słyszałam, miało następującą postać: *On nie jest żadnym homoseksualistą. To normalny człowiek*. Zdanie o podobnej treści z wyrazem *Żyd* pewnie słyszał niejeden użytkownik języka. Problem językowy został zatem przez zwolenników poprawności politycznej błędnie określony, a jego rozwiązanie nie może się okazać skuteczne. Piętnować trzeba nie język z jego zasobem leksykalnym, lecz jego użycie jako narzędzia porządkowania świata za pomocą etykietowania, piętnowania, stereotypizowania, pogardy i wykluczania. Zmieniać trzeba całą sferę przekonań, których przejawem są działania językowe, nie same słowa.

Polityczna poprawność odbiera użytkownikowi języka prawo do wskazywania różnic, wartościowania, wydawania sądów, formułowania opinii. Ludzie są przecież grubi i chudzi, źli i dobrzy, mądrzy i głupi. Nie da się funkcjonować w społeczeństwie i tych różnic nie zauważać. Dorota Zdunkiewicz, rozważając relację między poprawnością polityczną a kulturą języka, wskazuje na dwa kolejne negatywne skutki nieracjonalnie rozumianej walki z uprzedzeniami: zubożenie zasobu wyrazów i utrata przez nie precyzji semantycznej oraz pozbawienie wyrazów ich potencjału oceniającego zjawiska pod względem moralnym. Podaje przy tym przykłady poprawnych politycznie zamienników. Pokazuje, że zamiana wyrazów *prostytutka* na *pracownica agencji towarzyskiej*, *burdel* na *agencja towarzyska* ukrywa łączność ocen zawartych w tych wyrazach z wymiarem moralnego zła, podobnie jak określenie *sprawni inaczej* usypia wrażliwość na potrzebę pomocy osobom niepełnosprawnym.

Dodałabym do tego jeszcze kilka przykładów: zamiast *prostytycja* prasa używa określenia *usługi seksualne*, zamiast *konsekwencja religijna* (*życie zgodne z wiarą*) – wyrazu *fundamentalizm katolicki*, zamiast *osoba znana z mediów* – słowa *autorytet*. W ojczyźnie politycznej poprawności zamiast *criminal* (przestępca) należy mówić *behaviorally challenged*, czyli *wyzyskująca osobowość*. Te przykłady ilustrują już nie proces rozmazywania znaczeń, lecz zjawisko ukrywania znaczeń, to samo, które obserwowaliśmy w PRL-u. Zamiast mówić o zabiciu robotników w Gdańsku, mówiono *to, co zdarzyło się w Gdańsku*, zamiast *strajk* – *niezaplanowana przerwa w pracy*. Nacisk grupy perswazyjnej na instrumentalizację języka jest niebezpieczny – może doprowadzić do tego, że powstaną inne eufemiczne zamienniki. Zamiast słowa *cham* używać będziemy wyrażenia *wychowany inaczej*, zamiast *rozpusta* – określenia *bujne życie erotyczne*, zamiast *niewidomy* – *widzący inaczej* i następnie pojawią się *uczciwy inaczej*, *prawdziwy inaczej*. Eufemizacja, arbitralne nadawanie znaczeń wyrazom, ukrywanie pewnych znaczeń powoduje utratę wartości aksjologicznej i dystynktywnej słowa. Wszystko jest takie samo – ani dobre, ani złe. Język dystansuje się od wartości, a jego użytkownik staje się człowiekiem bez właściwości, który niczego nie zauważa i nie komunikuje drugiemu ze strachu przed naruszeniem norm ideologicznych.

Etyka słowa / komunikacji ujmuje zjawiska dyskryminacji słownej w inny sposób i nie izoluje go spośród innych działań językowych podlegających ocenie etycznej. Przede wszystkim zakłada się, że słowo kierowane ku drugiemu jest zgodne z postawą, którą zwykle określam jako *postawę ku człowiekowi* i powinno wynikać z poszanowania wartości, a nie stwarzania wrażenia, że się je szanuje. Etyka stawia wymaganie uczciwej relacji wobec drugiego, a nie pozoru tej uczciwej relacji. Stosunek do drugiego (grupy) nie potrzebuje uzasadnienia ideologicznego. Dlatego celem wysiłków musi się stać zmiana przekonań, na skutek których rodzą się stereotypy i odpowiadających takim przekonaniom postaw, czego nie da się osiągnąć przez zakazy i nakazy używania słów. Prace w sferze językowej mogą natomiast polegać na odkrywaniu i opisywaniu mechanizmów językowej stereotypizacji, stygmatyzacji, deprecjacji i różnych form retoryki wykluczania. Istotniejsze od ujawniania nieczystości słów typu *Murzyn* i *Cygan* jest wyjaśnianie mechanizmów językowych redukujących człowieka do jednej właściwości, operacji włączającego wyłączenia, selektywnego stosowania kryteriów godnościowych w komunikacji, a także nieustanne stawianie pytania o odpowiedzialność za kształt sytuacji komunikacyjnej, w której uczestniczymy.

Z pewnością działaniu w imię poprawności politycznej zawdzięczamy nadanie ważności problemowi publicznego używania języka wrogiego, wykluczającego, dyskryminującego oraz stereotypowego ujmowania roli kobiet. Ukazanie tego zjawiska to pierwszy krok w stronę zmiany sposobu komunikowania się w przestrzeni publicznej. Problem wyłączenia z naszego życia agresji i mowy nienawiści jest jednak bardziej skompli-

kowany, niż się powszechnie wydaje, i z pewnością nie rozwiążą go ani nie zmniejszą przepisy nakazujące usuwanie pewnych słów. Wyczulenie na mowę nienawiści, przekaz rzetelnej wiedzy na ten temat to poważne zadanie dla dydaktyki szkolnej. Tymczasem zajmują się nim głównie media, przy czym pokazują raczej selektywne i upraszczające stosowanie zasad poprawności i w gruncie rzeczy wspierają proces powstawania nowych grup opresyjnych. Mowę nienawiści szerzą ludzie o ograniczonej wiedzy i świadomości językowej i społecznej, posługujący się logiką potoczną. Ci ludzie potrzebują solidnych informacji o językowych zjawiskach szkodliwych społecznie, nie zaś zakazów i kar, które jedynie wzbudzają niepotrzebne emocje.

Jak pokazują badania materiału językowego, mniej szkody w komunikacji społecznej wyrządzają typowe, pospolite inwektywy, wyrazy z polszczyzny potocznej nacechowane emocjonalnie i negatywnie wartościujące. Ponieważ ich użycie jest ograniczone do pewnych okoliczności, które znamy i możemy przewidzieć, konfrontacyjnych sytuacji da się w dużej mierze uniknąć. Znacznie groźniejsze są podporządkowane myśleniu ideologicznemu i wyrastające z uprzedzeń całe sformułowania formalnie poprawne, ale niosące szkodliwe treści, krzywdzące przez manipulację półprawdami, sugerujące dyskryminację grup i jednostek oraz wyłączenie ze wspólnoty.

Z etycznego punktu widzenia najpotrzebniejsza jest wiedza o zasadach traktowania innego jak *człowieka takiego jak my*, demaskowanie i piętnowanie języka wrogości oraz pokazywanie wzorców normalnych zachowań. Tego, że określeń o charakterze obraźliwym i wyraźnie dyskryminujących nie należy używać, powinny uczyć elity, dostarczając wzorców właściwego zachowania się i kształtując normy obyczajowe w zakresie użycia języka. Odebranie tej roli normotwórczej elitom i oddanie jej mediom przyczynia się właśnie do obniżenia poziomu etycznego i kulturalnego komunikacji. Rola mediów powinna polegać na szerzeniu dobrych wzorów, nie zaś na ukazywaniu konfrontacyjnego sposobu komunikacji jako modelu normatywnego.

Dla etyki słowa w życiu publicznym najważniejsze wydają się dwa warunki: równoprawność uczestników dyskursu oraz możliwość negocjowania sytuacji komunikacyjnej, ustalania jej kształtu i celu. Transparentność sytuacji sprzyja takiemu określaniu ról, które wyklucza ideologizację i podporządkowanie dyskursu oraz dyskryminację jednostek i grup społecznych.

Bibliografia

- L. Bednarczuk, *Nowomowa. Zarys problematyki i perspektywy badawcze* [w:] „Zeszyty Edukacji Narodowej. Dokumenty” 1981.
- M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009.
- J. Hartman, *Krytyka poprawności*, „Przegląd Polityczny” 2003, 60.
- M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji*, Warszawa 2006.
- A. Kołakowska, *Brygady politycznej poprawności*, „Rzeczpospolita”, 29.01.2000.
- A. Kołakowska, *Poprawność polityczna a mentalność totalitarna* [w:] *teologia polityczna.pl/poprawność-polityczna* [dostęp 20.10.2012].
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowy kodeks poprawności politycznej a kultura języka* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. (System–teksty–norma–kodyfikacja)*, Warszawa 2011.

***Words that are dangerous and unwelcome in the social space.
The ethics of the word and political correctness***

Summary

Political correctness was intended by its creators to prevent discrimination against social minorities by excluding marked and discreditable expressions from language and eliminating stereotypes. In the Polish context, stereotypical perception of women has been significantly reduced due to political correctness. From the viewpoint of ethics, political correctness – as a system of orders and prohibitions regarding the use of words – resembles a newspeak with its excess of the magic function and exclusion of dangerous words. Political correctness restricts the possibility to evaluate and express differences and deprives language of its axiological dimension. It usually serves the presentation of one's own views and identification with the left-wing and liberal persuasion group, whereby it enhances the already sharp social divisions. Unfortunately, it is substitute to the necessary educational activities, which change convictions about and attitudes towards various discriminated groups. Observation of language leads to the conclusion that it is not words themselves that are harmful but their usages in the confrontational model of communication.

Trans. Monika Czarnecka

Barbara Batko-Tokarz
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

O RÓŻNORODNYCH DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH RZECZOWNIKÓW MĘSKOOSOBOWYCH

RODZAJ MĘSKOOSOBOWY A PŁEĆ

W odniesieniu do rzeczowników oznaczających osoby istnieje ścisła korelacja pomiędzy rodzajem gramatycznym a naturalnym. Rzeczowniki rodzaju męskoosobowego, które są przedmiotem opisu w tym artykule, oznaczają albo osoby płci męskiej (*mąż, brat, ojciec, mężczyzna*), albo – częściej – mają dwa znaczenia: oznaczają osoby bez względu na ich płeć (*W grupie jest dwunastu studentów, w tym trzech mężczyzn. Irena jest dobrym fachowcem*) albo mężczyzn (*W grupie jest dziewięć studentek i trzech studentów*) [GWJP, 154]. Pełne rozdzielenie tych dwóch grup może być jednak bardzo trudne lub wręcz niemożliwe [Bańko 2004, 150]. To, czy rzeczownik rodzaju męskoosobowego należy do grupy pierwszej czy też drugiej jest zdeterminowane przez jego znaczenie leksykalne, a nie związane z kategoriami gramatycznymi. Przy opisie tych rzeczowników za nadrzędne kryterium podziału przyjmuje się bowiem ich rodzaj, znaczenie jest natomiast kryterium podrzędnym [Kucala 1978, 47].

RZECZOWNIKI MĘSKOOSOBOWE OZNACZAJĄCE TYLKO MĘŻCZYZN

Jeśli badacze mówią o rzeczownikach rodzaju męskiego odnoszących się tylko do mężczyzn, to czynią to często na dużym poziomie ogólności, odwołując się do oczywistych przykładów, takich jak: *mężczyzna, brat* itp. [np. Rothstein 1976, 251].¹ Warto wskazać wstępnie grupy lekse-

¹ Zdarzają się jednak takie opracowania, których autorzy zwracają większą uwagę na tę grupę rzeczowników. Przykładowo J. Mączyński w pracy *Opozycje semantyczne rzeczowników oznaczających osoby we współczesnym języku polskim* podzielił pary rzeczowników osobowych różniących się rodzajem na opozycje prywatywne, w których człon męski uznał za nienacechowany i uniwersalny, oraz ekwipolentne, obustronnie nacechowane [za: Łaziński 2006, 273]. Także M. Kucala stosunkowo dużo miejsca poświęcił rzeczownikom rodzaju męskiego oznaczającym wyłącznie mężczyzn, które podzielił na trzy grupy:

mów, w których pojawiają się rzeczowniki rodzaju męskiego oznaczające tylko mężczyzn. Do tego typu form będą należeć określenia ze względu na płeć, takie jak m.in.: *mężczyzna, chłopiec, facet, koleś, chuj, ciul, fiut, kutas, skurwysyn, koleś*, tytuły i zwroty grzecznościowe odnoszone do mężczyzn (tytułatura standardowa nieidentyfikująca profesji, np.: *obywatel, pan, kawaler* [Łaziński 2006, 63–72; 244], a także określenia męskich członków rodziny, np. *brat, ojciec, mąż, syn*. Standardowe tytuły adresatywne, nieidentyfikujące profesji, wyrażające tylko szacunek, niemal w każdym języku zaznaczają płeć adresata [Łaziński 2006, 244]. Podobnie w określeniach członków rodziny informacja o płci jest oczywista, ponieważ nazwy stopni pokrewieństwa układają się w komplementarne pary, co wynika z wyraźnego podziału ról płciowych w życiu rodzinnym [Łaziński 2006, 272–273; Nowosad-Bakalarczyk 2009, 123]. Wyraźne wskazanie na płeć męską pojawia się też zazwyczaj w tych leksemach, które związane są relacjami międzyludzkimi, zwłaszcza w aspekcie seksualnym i uczuciowym. Aspekt seksualny ma dla płci pierwszoplanowe znaczenie, co jest związane ze stereotypowym patrzeniem na mężczyznę [Święcicka 2004, 272]. Wymienić należy tu określenia opisujące stan cywilny, np. *mąż, wdowiec, kawaler*, odnoszące się do mężczyzn wchodzących w relacje damsko-męskie w aspekcie seksualnym, uczuciowym i ekonomicznym, np.: *ogier, rogacz, playboy, kurwiarz, donżuan, kobieciarz, kochaś, dziwkarz, babiarz, rozpustnik, utrzymanek, absztyfikant, adorator, fatygant, podrywacz, lowelas, gach, flirciarz, pantoflarz, bawidamek*. Dotyczy to też określeń nietypowej orientacji seksualnej, np.: *homoseksualista, gej, transwestyta, pedał*.²

Inne grupy określeń, w których mogłyby się pojawiać rzeczowniki znaczeniowo tylko męskie, są jednak problematyczne ze względu na generyczność nazw męskoosobowych. Określenie płci w rzeczowniku męskoosobowym jest wtedy mniej istotne; jeśli się pojawia, ma charakter drugorzędny. Ponieważ trudno myśleć o człowieku, zupełnie abstrahując od jego płci, informacja o niej może znajdować się na marginesie znaczenia wyrazu [Horodeńska-Ostaszewska 2006, 181–182]. Choć niezaprzeczalna jest dużo silniejsza męska niż żeńska konotacja tego typu rzeczowników [Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, 19], można przy najmniej teoretycznie używać ich w stosunku do kobiet, ale stopień re-

nazwy od właściwości wyłącznie męskich, np.: *kobieciarz, bawidamek, gach, impotent*; nazwy zawodów, funkcji, godności itp. wyłącznie męskich, np.: *biskup, saper, bosman, drwal, pięściarz*; niektóre nazwy o nacechowaniu ekspresywnym ujemnym, np.: *belfer, doktorek, andrus, brutal, chojrak, drab, drań, pryk* [Kucala 1978, 47–48].

² Częściowo w tego typu przykładach można mówić, jak zauważyła Z. Zaron, o tzw. płci nieokreślonej: *hermafrodyta, obojnak, transseksualista*, na co wskazała M. Horodeńska-Ostaszewska. Badaczka ta zaliczyła tego typu leksemy, jak sama wskazuje, świadoma tego, że jest to uproszczenie, do grupy nazw nieinformujących o płci [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 211].

ferencji będzie tu różny [Łaziński 2006, 272–273]. Można też używać ich niejako bezrodzajowo, bez podkreślania ważności płci. Jest to typowe m.in. dla nazw wskazujących na przypadłości nękające kobiety i mężczyzn, charakteryzujące ich ze względu na przynależność do klasy społecznej, kręgów kościelno-religijnych, wspólnoty państwowej, miejskiej, wiejskiej, lokalnej, przysługujące im godności i tytuły czy wykonywany zawód. Dotyczy to także określeń osób ze względu na wiek, wygląd, charakter czy sposób zachowania się. Z drugiej jednak strony zarówno wiek, jak i wygląd są często łączone z informacją o płci [Markowski 1990, 96–98; Kita, Polański 2002, 31–32]. Podobna sytuacja ma miejsce przy męsko-osobowych określeniach osób ze względu na ich charakter czy sposób zachowania się, co związane jest z cechami charakteru, które stereotypowo przypisuje się mężczyznom [Nowosad-Bakalarczyk 2009, 21] lub chłopcom.

RZECZOWNIKI NIEJEDNOZNACZNE ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO³

Interesujące jest zbadanie tego, jak rzeczowniki odnoszone stereotypowo do mężczyzn, zwłaszcza z grup niejednoznacznych, jeśli chodzi o informację o płci, definiowane są w słownikach języka polskiego. Materiału dostarczyła analiza porównawcza wybranych słowników. Autorka tego artykułu zdecydowała się na ekscerpcję trzech stosunkowo nowych słowników (USJP, SWJP, ISJP), które nieco różnią się metodologicznie, a także ich skonfrontowanie z SJPD.⁴ Takie zestawienie pozwoli wskazać,

³ W tym artykule opisane będą leksemy męskie definiowane niejednoznacznie w wybranych słownikach języka polskiego. Oczywiście jest jednak, że inne rzeczowniki definiowane są jednakowo jako charakterystyczne dla mężczyzn, np. *andrus*, *byczek*, *chłoptyś* (*chłoptaś*), *ciul*, *czaruś*, *dandys*, *drab*, *dryblas*, *dziad*, *dziadek*, *elegant*, *gotowas*, *kutas*, *laluś*, *młodzian*, *młodzieniaszek*, *młodzieniec*, *młokos*, *modniś*, *panicz*, *piękniś*, *przystojniak*, *staruch*, *staruszek*, *wyrostek*. Bez odniesienia do płci w każdym ze słowników zdefiniowano natomiast znaczną część leksemów stereotypowo przypisywanych mężczyźnie, np.: *bandzior*, *bęcwiał*, *brutal*, *bydlak*, *cham*, *chojrak*, *chuligan*, *dureń*, *furiat*, *gamoń*, *gbur*, *kmiołek*, *konus*, *lawirant*, *lump*, *tajdak*, *nalogowiec*, *nestor*, *nicpoń*, *niedźwiedź*, *nikczemnik*, *obwieś*, *oprych*, *opryszek*, *pajac*, *pieniacz*, *raptus*, *wapniak*, *warchoł*, *ważniak*, *zbir*, *złoczyńca* [por. np. Kucała 1978; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Peisert 1994].

⁴ Dla SWJP charakterystyczne są formy homonimiczne [Żmigrodzki 2009, 60–61]; jest on słownikiem normatywnym, ponieważ odnotowane w nim formy oceniane są nie tylko ze względu na kryteria stylistyczne, ale też ze względu na poprawność [Kubiszyn-Mędrala 2007, 34]. ISJP to z założenia słownik, w którym definicje powinny być kontekstowe, nieencyklopedyczne, jasne i naturalne [Żmigrodzki 2008, 41–42]. Ma on charakter rejestrujący, selekcja form językowych dokonywana jest na podstawie frekwencji w korpusie. To słownik rejestrująco-

czy różnice pomiędzy słownikami są zależne od przyjętej metodologii leksykograficznej, a także pośrednio od czasu powstania słownika.

Problem nazw osobowych pod kątem budowania definicji słownikowych nie pojawia się w literaturze językoznawczej często. Tego typu problematyką zajmowała się M. Horodeńska-Ostaszewska. Wydzieliła ona listę nazw osobowych neutralnych pod względem płci, notowanych w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka (A–J) [Horodeńska-Ostaszewska 2006, 182–183], natomiast w 2011 roku w książce pt. *Osoby i działania. Wokół „Słownika nazw osobowych”* ukazało się obszerne i bardzo interesujące w kontekście opisywanych tu zagadnień opracowanie tej autorki, w którym przeanalizowała ona nazwy osobowe pod kątem symetryczności informacji o płci w nich inkorporowanej na podstawie materiału językowego wyekscerpowanego z USJP. Autorka wydzieliła klasy semantycznie równorzędne: nazwy kobiet i mężczyzn (pary leksykalne i odpowiedniki derywacyjne), a także klasy semantycznie nierównorzędne (prywatywne): nazwy nieinformujące o płci i nazwy kobiet [Horodeńska-Ostaszewska 2011]. To cenne i interesujące opracowanie mogłoby wyglądać jednak nieco inaczej (choć oczywiście różnice nie byłyby bardzo duże), gdyby materiał pochodził z innego słownika języka polskiego. Dlatego tym bardziej ważne staje się opisanie różnic występujących w definiowaniu leksemów stereotypowo uznawanych za męskie, w których nie do końca jasne jest odniesienie do płci, a także przyczyn tego zjawiska.

PRZYCZYNY ROZBIEŻNOŚCI W DEFINICJACH SŁOWNIKOWYCH – WYBÓR *GENUS PROXIMUM*

W słownikach języka polskiego w definiowaniu leksemów stereotypowo, kulturowo przypisywanych mężczyznom, zwłaszcza określających wiek, wygląd, charakter i sposób zachowania się,⁵ panują rozbieżności. Problem z definiowaniem tego typu leksemów dotyczy zwłaszcza wyboru odpowiedniego *genus proximum*, czyli najbliższego pojęcia nadrzędnego wobec definiowanego [Żmigrodzki 2009, 82, por. Mikołajczak-Matyja

-kodyfikacyjny, nie uwzględnia bowiem form niepoprawnych [Kubiszyn-Mędrala 2007, 34]. SJPD charakteryzuje behawioryzm, racjonalizm i scjentyzm, encyklopedyzm, perswazyjność i normatywizm [Żmigrodzki 2009, 35–36].

⁵ Dotyczy to także niektórych leksemów określających osoby ze względu na seksualność lub wykonywany zawód. Przykładowo M. Horodeńska-Ostaszewska zauważyła, że w USJP określenie *mężczyzna* jest nadużywane w definicjach nazw zawodów, np. *hafciarz*, *windziarz*, *kucharz* (a także osób charakteryzowanych ze względu na poglądy czy nazw uczestników pewnych sytuacji) [Horodeńska-Ostaszewska 2007, 261]. Podobne definicje tych leksemów pojawiają się w innych słownikach, np. *kucharz*, *windziarz* [SJPD, SWJP]. Nie są to przykłady odosobnione.

1998, 33–34]. Wybór hiperonimu jest niezwykle ważny, ponieważ pierwszy człon definicji nie tylko decyduje o sposobie kategoryzowania definiowanego pojęcia, ale może także ukierunkowywać ciąg dalszy definicji [por. Bańko 2001, 111–122]. Trudność z wyborem *genus proximum* wynika m.in. z obawy przed błędną kategoryzacją pojęcia objaśnianego, czyli nieprawidłowego zaliczenia go do klasy pojęć ogólniejszych [Żmigrodzki 2009, 89]. *Definiendum* i *definiens* powinny być równoznaczne; jeśli tak się nie dzieje, definicja jest za szeroka, czyli zakres znaczeniowy *definiensa* obejmuje również inne desygnaty, lub za wąska, a więc zbyt restryktywna, ponieważ nie odnosi się do wszystkich elementów, nazywanych przez *definiendum* [Żmigrodzki 2009, 86–87].

Leksykografowie, definiując nazwy stereotypowo przypisywane mężczyźnie, stosują zazwyczaj dwie możliwości *genus proximum*: pierwsza to leksem *mężczyzna*, *chłopiec*, rzadziej *osoba płci męskiej*, które jednoznacznie blokują odniesienie tej nazwy do osób różnej płci lub do kobiet, druga to leksemy *osoba*, *człowiek*, *ktoś*,⁶ wskazujące na możliwość odniesienia rzeczownika do przedstawicieli obu płci, choć oczywiście użycie tego typu hiperonimów w definicji, po pierwsze, nie przeczy w żaden sposób ich odniesieniu do mężczyzn, po drugie, jak się wstępnie wydaje, są one w słownikach często standardowo odnoszone właśnie do mężczyzn.

Stosunkowo często w SJPD w definicjach leksemów przypisywanych tylko przedstawicielom płci męskiej (na co wskazują inne analizowane słowniki), np. w leksemach *brodac*, *mydłec*, *piernik*, *pryk*, *skurczybyk*, użyte zostało jako *genus proximum* określenie *człowiek*. Przy innych standardowo odnoszonych do mężczyzn rzeczownikach panują jeszcze większe rozbieżności co do hiperonimu użytego w definicji (inne przykłady tego typu rozbieżności zostały zamieszczone w tabeli na końcu artykułu). Za pomocą określenia *człowiek* są na przykład definiowane leksemy *goguś* w SJPD i SWJP (w USJP i ISJP wybrano formę *mężczyzna*) i *fircyk* we wszystkich słownikach. Użycie w definicji określeń *osoba*, *człowiek* nie przeczy odnoszeniu się tych rzeczowników do mężczyzn,

⁶ W omawianych w tym artykule definicjach określenia: *osoba*, *człowiek*, *ktoś* pojawiają się wymiennie. Można zauważyć oczywiście pewne tendencje, np. o wiele większą częstotliwość występowania określenia *ktoś* w hasłach ISJP, ale w każdym ze słowników brakuje konsekwencji, co budzi zastrzeżenia [Horońska-Ostaszewska 2007, 258–259]. Choć leksem *człowiek* w użyciu ogólnym i predykatywnym reprezentuje obie płcie, w użyciu szczegółowym jest zwykle kategoryzowany jako mężczyzna [Łaziński 2006, 217, 293; Rothstein 1976, 252]. Leksem *człowiek* ma funkcję stereotypizującą, której rola wzrasta, gdy nie odgrywają roli czynniki statusu czy rzeczywistej statystyki płci [Łaziński 2006, 293]. Na zasadzie kontrastu leksem rodzaju żeńskiego *osoba* jest używany w referencji szczegółowej nieokreślonej trochę częściej w odniesieniu do kobiet niż mężczyzn [Łaziński 2006, 217]. W potocznym odbiorze leksemy te nie są więc zupełnie neutralne, w słownikach zaś pojawiają się prawdopodobnie na zasadzie pełnej synonimii.

zwłaszcza gdy cytaty lub kolokacje wskazują na męską referencję. Z drugiej jednak strony nadużywanie tego typu strategii definicyjnej tam, gdzie nie ma większych wątpliwości co do męskiego odniesienia nazwy, może powodować, że takie definicje staną się zbyt szerokie. Stosowanie takich samych definicji wobec rzeczowników, dla których oczywiste jest użycie generyczne i wobec takich, które używane są jako charakterystyczne dla płci męskiej, może być mylne dla użytkowników słownika, zwłaszcza gdy materiał egzemplifikacyjny (kolokacje, cytaty) jest niezbyt liczny. Z. Kubiszyn-Mędrala zauważa bowiem, że choć tylko w ISJP mamy we wstępie informację, że rzeczowniki typu *nauczyciel* mogą odnosić się do obu płci, gdy w ich definicjach występuje słowo *osoba*, *ktoś*, a nie *mężczyzna*, zasada ta stosowana jest także w SWJP i USJP [Kubiszyn-Mędrala 2007, 38]. Potwierdzenie tego spostrzeżenia stanowią cytowane powyżej badania M. Horodeńskiej-Ostaszewskiej, ponieważ do nazw nienacechowanych ze względu na płeć badaczka zaliczyła określenia, w których definicji pojawiły się hiperonimy *człowiek*, *ktoś*, *osoba*⁷ [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212–214]. W słownikach można też czasem zauważyć celowe różnicowanie hiperonimu w analogicznych formach. W SJPD, choć w definicjach leksemów *blondyn*, *szatyn* użyto określenia *mężczyzna*, a tę referencję jednoznacznie potwierdzały cytaty [na temat tylko męskiego odniesienia *blondyna* por. Nowosad-Bakalarczyk 2006, 134–135], w haśle *brunet* pojawił się hiperonim *człowiek*. Nie jest to przypadkowe, ponieważ jeden z cytatów potwierdza generyczne użycie rzeczownika: „ludzie obojej płci są tu bardzo dorodni, bruneci z orlimi nosami”.

Z drugiej strony w słownikach języka polskiego zdarza się nadużywanie męskiej kategoryzacji, co może powodować, że definicja staje się zbyt wąska. Częstokroć wtedy hiperonim *mężczyzna*, *chłopiec* pojawia się tylko w jednym słowniku, np. w definicji leksemu *dziwak*; tylko w ISJP możemy przeczytać, że to *mężczyzna*, jako *mężczyznę garbusa* definiuje tylko USJP, a odniesienie leksemu *lunatyk* do płci męskiej zauważa tylko SWJP. Zawężanie znaczenia do *mężczyzny* w tych hasłach jest, jak się wydaje, niewłaściwe, gdyż za naturalne uznamy chyba zdania *Anka jest lunatykiem*, *dziwakiem* lub *dwoje dziwaków*, *lunatyków*, *garbusów*.

⁷ Choć nie zostało to *explicite* stwierdzone, wynika to w sposób oczywisty z przykładów (np. rzeczownik *chłystek* nie będzie w ujęciu badaczki nacechowany ze względu na płeć, ponieważ zdefiniowany został za pomocą hiperonimu *człowiek*, a rzeczownik *młokos* będzie należał do nazw *mężczyzn*, bo tak został zdefiniowany w słowniku) i informacji, że do grupy nazw nienacechowanych ze względu na płeć zaliczane są wszystkie pozostałe leksemy, które nie spełniają warunków klasy pierwszej i drugiej (czyli w których definicjach pojawiają się określenia inne niż: *mężczyzna*, *chłopiec*, *męski*, *chłopięcy*, *brat*, *syn*, *ojciec*, *kobieta*, *żona*, *córka* itp. [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212–214].

Zawarta w powyższym zdaniu wątpliwość wynika z tego, że dla wielu rzeczowników trudne jest ustalenie ich referencji. To jest też główna przyczyna różnorodnego definiowania opisywanej grupy rzeczowników w słownikach języka polskiego. Przy bardzo wielu rzeczownikach osobowych rodzaju męskiego niełatwo jest w sposób jednoznaczny, zwłaszcza od razu, odpowiedzieć na pytanie, czy może on być w sposób naturalny odniesiony do kobiety, grupy osób różnych płci lub informować o cesze osoby, osób bez wskazania na płeć, czy może w sposób naturalny odnosić się tylko do mężczyzn. Ważne jednak, aby tam, gdzie jest to możliwe, spróbować oddzielić od siebie rzeczowniki odnoszone tylko do mężczyzn, np. *brodacz*, *mydłek*, *piernik*, *fircyk* od tych, które mogą w sposób oczywisty być użyte w znaczeniu generycznym, np. *lunatyk*, *dziwak*.

USTALANIE REFERENCJI RZECZOWNIKÓW MĘSKOOSOBOWYCH

Zjawisko to wiąże się z różnorodną referencją rzeczowników męskosobowych do kobiet, ponieważ, jak zauważa M. Łaziński, ze względu na odniesienia do płci w różnych statusach denotacyjnych rzeczowniki męskosobowe można podzielić na rzeczowniki mogące odnosić się do kobiet tylko w użyciu generycznym, generycznym i predykatywnym oraz w każdym użyciu referencjalnym [Łaziński 2006, 272–273]. Większość omawianych w tym artykule określeń należy do grupy drugiej (nazw nosicieli cech), co oznacza, że rzeczowniki te mogą się odnosić do kobiet tylko w użyciu generycznym i predykatywnym. Jeśli da się określonego rzeczownika użyć w sposób naturalny wobec kobiet w predykanie lub w liczbie mnogiej do obu płci, lub bez wskazania na płeć, to w definicji takiego leksemu w świetle powyższych rozważań powinny pojawić się określenia typu *osoba*, *człowiek*; oczywiste odnośnienie tylko do mężczyzn lub chłopców powinno też znajdować swoje potwierdzenie w *genus proximum*. Należy wykluczyć tu formy okazjonalne lub tylko potencjalne, skupiając się na rzeczywistym funkcjonowaniu tego typu leksemów we współczesnej polszczyźnie. Pomocny może okazać się korpus tekstów lub badania ankietowe, weryfikujące akceptowalność tego typu kontekstów, a także poświadczona w tekstach lub badaniach różnica łączliwości rzeczowników męskosobowych z liczebnikami głównymi bądź zbiorowymi, która teoretycznie pozwala na wyodrębnienie dwóch podklas w zakresie rodzaju męskosobowego. Ostatnie kryterium jest w jakimś stopniu pomocne, choć należy wziąć pod uwagę dodatkowe czynniki. Po pierwsze, liczebniki zbiorowe są coraz rzadziej stosowane we współczesnej polszczyźnie, co może powodować powstawanie błędnych konstrukcji, po drugie – zdanie z liczebnikiem męskosobowym jest dopuszczalne też w odniesieniu do grupy różnopłciowej, ale tylko jeśli rzeczownik jest nazwą nieokreśloną lub atrybutywną [Łaziński 2006, 263]. Zapewne nie rozwiąże to jednak wszystkich wątpliwości.

DEFINIOWANIE ŁĄCZĄCE W SOBIE DWIE INFORMACJE

W analizowanych słownikach języka polskiego od czasu do czasu można spotkać się z wyraźną informacją o niejednoznacznej referencji niektórych rzeczowników należących do omawianych tu grup (częstsze, zwyczajowe odwołanie do przedstawicieli płci męskiej z zaznaczeniem jednak możliwości szerszej referencji). Słowniki stosują wtedy definicje pośrednie, wybierając ogólny hiperonim, ale dookreślając jednocześnie, że definiowany leksem odnosi się do męczyzny, chłopca. Czynią to albo za pomocą określeń: *zwykle, zwłaszcza, zazwyczaj, częściej*, które wskazują, że informacja komunikowana przez przyłączone wyrażenie jest ważniejsza lub częstsza niż pozostałe, albo wskazanie takie pojawia się na zasadzie równorzędności (przecinek lub spójnik *lub*).⁸ Potwierdzają to poniższe przykłady:

dragal 'człowiek duży i niezgrabny, nieruchawy, nieokrzesany; często o wyrośniętym, dorastającym chłopcu' [SJPD]

cap II. 1. 'pogardliwie lub obelżywie o człowieku, którego uważa się za głupiego, za bałwana, durnia' (zwykle o mężczyźnie) [SWJP]

gówniarz pot. posp. a. wulg. a) 'z niechęcią o dziecku lub młodym chłopaku; gnój, smarkacz' [USJP]

brzdąc 'to kilkuletnie dziecko, zwłaszcza chłopiec. Słowo potoczne i żartobliwe' [ISJP]

Tego typu definicje występują częstokroć przy definiowaniu nazw osób młodych, niedorosłych (np. *brzdąc, gówniarz, pętaś, smarkacz, łobuz*). Zdarza się jednak, że są one stosowane przy innych określeniach stereotypowo przypisywanych mężczyźnie, co dobrze ilustrują definicje słownikowe leksemu *zazdrośnik*. Zarówno w SWJP, jak i USJP możemy znaleźć informację, że to *ktoś / człowiek*, ale z dodatkowym dookreśleniem, że 'zwykle / w szczególności to mężczyzna (bardzo) zazdrośny o kobietę'. W SJPD też pojawia się takie uzupełnienie, choć *genus proximum* jest *człowiek*: 'człowiek zazdrośny, zwykle zazdrośny o kobietę', co sugeruje, że pierwsza część definicji odnosi się do męczyzny.

Opisana powyżej strategia definicyjna z jednej strony pozwala uniknąć radykalizmu zaklasyfikowania definiowanej jednostki do jednej tylko grupy, pokazując, co cenne, rzeczywiste funkcjonowanie danego leksemu, ale z drugiej strony mogą pojawić się wątpliwości, na ile jest ona potrzebna, skoro element wyszczególniony zawiera się w znaczeniu definiowanej jednostki. Poza tym, jeśli strategia ta występuje tylko w wybranych definicjach, można zadać pytanie, co oznacza niepojawienie się takiego typu definiowania w innych, analogicznych leksemach. Przykładowo, jeśli w definicjach *chłystka* nie występuje takie zawężenie

⁸ M. Horodeńska-Ostaszewska zalicza je do nazw nieinformujących o płci. Warunkiem uznania określenia płci za element znaczenia leksemu jest stosowanie go tylko do tej płci [Horodeńska-Ostaszewska 2011, 212–213].

nie hiperonimu do określenia częstszego, z którym mamy do czynienia w hasle *smarkacz*, czy oznacza to automatycznie, że w pierwszym leksemie częstotliwość odniesienia do przedstawicieli płci męskiej jest mniejsza? Nawet jeśli nie, użytkownik słownika może wysnuć takie wnioski.

OKREŚLENIA OSÓB ZE WZGLĘDU NA WIEK (DERYWATY LICZEBNIKOWE Z CZĄSTKĄ -LATEK)

Omawiane powyżej zagadnienia dobrze obrazuje analiza zamkniętej i niewielkiej grupy leksemów rzeczownikowych, stanowiących złożenie z częstką *-latek*, określających osobę ze względu na wiek. W słownikach panują rozbieżności w ich definiowaniu. Możemy zaobserwować wszystkie z opisanych powyżej strategii definiowania, zazwyczaj stosowane niekonsekwentnie. Konsekwencję dostrzec można tylko w ISJP, w którym określenia od *jednolatka* do *stulotka* zdefiniowane zostały w sposób ogólny. Od *jednolatka* do *dziesięciolatka* użyto określenia *dziecko*, zaznaczając dwa rodzaje: męskoosobowy i męskozwierzęcy, natomiast określenia od *jedenastolatka* do *stulotka* zdefiniowano za pomocą formy *ktoś* (rodzaj męskoosobowy).⁹

W USJP zazwyczaj w definicjach pojawiło się odniesienie do chłopca (od *jedenastolatka* do *dziewiętnastolatka*) lub mężczyzny (od *dwudziestolatka* do *dziewięćdziesięciolatka*). Rozbieżności panują w określeniach od *jednolatka* do *dziesięciolatka*. Za pomocą określenia *dziecko* (a więc bez wskazania na płeć) zdefiniowana została forma *dwulatek*, określenia od *czterolatka* do *sześciolatka* i leksem *ośmiatek*, a formy *jednolatek* i *siedmiatek* opisano przy użyciu określenia *chłopiec*. Natomiast w formach *trzylatek*, *dziewięćlatek* i *dziesięćlatek* zastosowano definiowanie pośrednie: 'dziecko mające trzy / dziewięć lat (zwłaszcza chłopiec w tym wieku)' i 'dziecko (częściej chłopiec) mające dziesięć lat'. Co ciekawe, granica pomiędzy chłopcem a mężczyzną to dziewiętnaście albo dwadzieścia lat.

W SWJP odmienne definiowanie tych rzeczowników związane jest z koncepcją jego autorów. W słowniku tym znacznie większa jest liczba haseł homonimicznych, ponieważ odnotowuje się w nim konsekwentnie także fakty homonimii fleksyjnej. W postaci haseł homonimicznych występują rzeczowniki różniące się rodzajem [Żmigrodzki 2009, 60–61]. Na podstawie różnicy pomiędzy rodzajem męskoosobowym a męskożywotnym utworzone zostały dwa odrębne hasła dla leksemów od *jednolatka* do *osiemnastolatka*. Pierwsze z haseł to rzeczownik rodzaju męskoosobowego, w jego definicji pojawia się leksem *chłopiec* (**mężczyzna**); drugie z haseł ma rodzaj męskożywotny (przy hasle *jednolatek* podziału brak),

⁹ Opisywane definicje z USJP i ISJP podzielono na dwie części: omawianą tu część pierwszą i część drugą wskazującą na odniesienie tych form do zwierząt, roślin, czasem rzeczy.

wyodrębniono w nim dwa znaczenia: pierwsze z nich ma jako *genus proximum* leksemy *osoba* (*dziecko*), drugie znaczenie odnosi się do zwierząt. Leksem *dziesięciolatek* definiowany jest z zachowaniem tego podziału, ale w drugim haśle pojawia się tylko odniesienie do zwierząt, a w leksemach *siedemnastolatek*, *osiemnastolatek* w drugim haśle nie ma odwołania zwierzęcego. Granicą pomiędzy chłopcem a mężczyzną jest – według autorów słownika – wiek siedemnastu lat, tu bowiem po raz pierwszy nie użyto określenia *chłopiec*, lecz *osoba płci męskiej*, a od *osiemnastolatka* występuje już tylko określenie *mężczyzna*. W słowniku nie ma definicji wszystkich analizowanych określeń. Pojawiają się tylko leksemy *dwudziestolatek* i *czterdziestolatek*, definiowane jako męskoosobowe określenia mężczyzn – nie zastosowano więc tu haseł homonimicznych, a także trzy hasła stulatek (*człowiek*, *zwierzę*, *roślina*).

Największe nieścisłości panują w SJPD. W rzeczownikach od *dwulatka* do *pięciolatka* i w definicji *ośmiolatka* zastosowano definicję wskazującą, że chodzi o człowieka lub o zwierzę (czasem z adnotacją, że rzadziej powiemy tak o człowieku). Natomiast *sześciolatek*, *siedmiolatek*, *dziesięciolatek*, *trzynastolatek*, *piętnastolatek*, *szesnastolatek* i *osiemnastolatek* to chłopiec. W hasłach *dziewiętnastolatek* i *dwudziestolatek* pojawia się określenie *młodzieniec*, a *czterdziestolatek* to mężczyzna, innych form brak. Inaczej nieco definiowane są leksemy *jedenastolatek*, *czternastolatek* i *trzydziestolatek* – ‘ten, kto ma lat’.

Słowniki nie są więc zgodne, czy uznać, że rzeczowniki te są charakterystyczne tylko dla przedstawicieli płci męskiej, czy też dla osób bez wskazania na płeć. Niepokojący jest też brak konsekwencji w definiowaniu analogicznych określeń. Wątpliwości związane z nazwami osób, którym przysługuje wiek wskazany przez częśćkę ‘liczebnikową’ derywatu, stanowiące złożenia o strukturze N (Num + *-latek*), opisała Z. Zaron. Badaczka ta stwierdziła, że wybór biernika liczby mnogiej, a co za tym idzie i wybór klasy rodzajowej, uzależniony jest od informacji semantycznej ‘rodzajowej’, którą zamierzamy przekazać. Autorka wśród tych nazw wyodrębnia kilka grup wiekowych, wskazując na to, która informacja (o wieku czy o płci) jest w danej grupie ważniejsza. Według niej w granicach wiekowych 1–10 lat informuje się zwłaszcza o niedorósłości, przynależności do klasy dzieci, co powoduje wybór biernika synkretycznego z mianownikiem, a co za tym idzie – przynależność do rzeczowników męskożywotnych [Zaron 2004, 88]. Słowniki to zauważają, ponieważ wskazują na rodzaj męskożywotny i definiują określenia te ogólnie (ISJP, SWJP, częściowo USJP, SJPD), ale jednocześnie często pojawia się też informacja o odniesieniu tych leksemów także do chłopca (SWJP) lub tylko do chłopca (wybrane definicje z USJP, SJPD).

Według Z. Zaron kłopotliwą grupą jest przedział wiekowy 10–19 lat, gdy nazwa niesie w sobie informację o byciu nastolatkiem. Można wtedy przekazać informację albo o niedorósłości *patiensów*, albo o ich płci – *Spotkałem piętnastolatki* (osoby młode lub osoby młode płci żeńskiej), *Spotkałem*

*piętnastolatek*ów (osoby młode płci męskiej, osoby młode, bez informacji o płci lub grupa mieszana pod względem płci) [Zaron 2004, 88]. Te dwie możliwości uwiadamiają się częściowo w niektórych definicjach słownikowych (ISJP, SWJP), częściowo jednak leksemy te zdefiniowane są tylko za pomocą określeń *chłopiec* (ew. *młodzieniec*) [USJP, SJPD]. Problemy z definiowaniem wyrażen tej grupy dobrze odzwierciedlają różnorodne definicje hasła *nastolatek*. W USJP i SWJP (w tym słowniku pojawia się tylko jedno hasło) użyto w definicji określenia *chłopiec*, a w ISJP uznano, że jest to ‘chłopiec lub dziewczynka w wieku około 14–18 lat’. Kontrowersyjna definicja występuje w SJPD, ponieważ wyodrębniono tu dwa znaczenia, w każdym z nich w inny sposób informując o odniesieniu rzeczownika do przedstawicieli dwóch płci i różnym stopniu nasilenia tej referencji:

1. ‘chłopiec mający kilkanaście lat (okolicznościowo także o dziewczynie)’;
2. tylko w *lm* ‘młodzież obojga płci mająca kilkanaście lat’.

Podobne zróżnicowania pojawiają się w odniesieniu do określeń dotyczących granic wiekowych od 20 do co najmniej 60 lat (informowanie albo o płci męskiej, albo brak informacji na temat płci lub wskazanie na grupę mieszaną pod względem płci). Natomiast w granicy wiekowej od 60 do 100 lat przestaje się raczej informować o płci, mówiąc o dojrzałości wiekowej, co powoduje możliwość wyboru biernika liczby mnogiej synkretycznego z mianownikiem, np. *Szczerze podziwiam dziewięćdziesięciolatek / dziewięćdziesięciolatek, biegające / biegających po boisku* [Zaron 2004, 88–89]. Nie wszystkie te określenia pojawiają się w słownikach, jeśli jednak występują, to zazwyczaj albo informują tylko o płci męskiej wbrew temu, co opisano powyżej [USJP, SWJP, SJPD], albo nie wskazują na płeć [ISJP].

WNIOSKI

Powyższa analiza nie miała na celu wytykania błędów konkretnym słownikom języka polskiego, chodziło raczej o wskazanie problemu i zestawienie grupy określeń, które są niełatwe do zdefiniowania ze względu na trudność wyodrębnienia nazw męskoosobowych dotyczących tylko mężczyzn. Choć zapewne nie zawsze da się ustalić referencję tego typu rzeczowników, ważna jest spójna i konsekwentna strategia ich definiowania, zwłaszcza gdy dotyczy synonimicznych leksemów. Przykładowo w określeniach *laluś, piękniś, goguś, strojniś* tylko dwa pierwsze są we wszystkich słownikach definiowane jako męskie, w definicjach dwóch kolejnych stosowane są już różne hiperonimy. Choć stopień nasilenia opisanych zjawisk i ich jakość jest nieco inna w analizowanych słownikach, to w każdym z nich, niezależnie od przyjętej koncepcji opisu leksykograficznego lub czasu powstania, można dostrzec niejednoznaczności w opisie tego typu rzeczowników. Bezcelowe byłoby jednak ocenianie pod tym kątem analizowanych słowników, po pierwsze dlatego, że trudno

wskazać na ewidentny związek pomiędzy typem definicji a przyjętą metodologią opisu, po drugie zaś w odniesieniu do dużej grupy leksemów bez odpowiedzi pozostaje pytanie, która strategia definiowania danego leksemu jest najwłaściwsza. Szczególnie interesująca jest konfrontacja różnych definicji słownikowych analogicznych leksemów. Dlatego dobrym uzupełnieniem powyższych wniosków będzie tabela zestawiająca dużą liczbę leksemów osobowych rodzaju męskiego (choć oczywiście nie wszystkie) różnorodnie definiowanych przez słowniki i użyte w ich definicjach hiperonimy. Po pierwsze, egzemplifikuje ona opisane w sposób ogólny zagadnienia. Po drugie, gromadzi także leksemy niejednoznaczne, jeśli chodzi o ich odniesienie tylko do mężczyzn lub chłopców, zwłaszcza gdy wybór hiperonimu nie jest jednostkowy, a taki materiał może być podstawą dalszych badań nad tego typu rzeczownikami.

Rzeczownik	SJPD	USJP	SWJP	ISJP
<i>bibosz</i>	lubiący pić	człowiek	męczyzna	ktoś
<i>blondyn</i>	męczyzna	męczyzna	męczyzna	ktoś
<i>brodac</i>	człowiek	męczyzna	męczyzna	męczyzna
<i>brunet</i>	człowiek	męczyzna	męczyzna	ktoś
<i>brzdąc</i>	dziecko	dziecko	I. chłopiec II. dziecko (bez uwzględniania płci)	dziecko, zwłaszcza chłopiec
<i>brzydal</i>	człowiek	człowiek	chłopak, mężczyzna	męczyzna
<i>bubek</i>	młokos (chłopiec), ktoś niepoważny	męczyzna	człowiek	ktoś
<i>buc</i>	-	człowiek	a) człowiek (zarozumiały) b) ktoś (otyły, niemrawy) (zwł. o mężczyźnie) c) mężczyzna (wyzwisko)	ktoś
<i>burak</i>	-	osoba	-	męczyzna
<i>cap</i> a) (głupi, nieprzyzwoity)	a) gapa (człowiek)	a) mężczyzna	a) człowiek, zwykle mężczyzna	a) mężczyzna
b) noszący brodę	b) człowiek	b) mężczyzna	b) mężczyzna	b) mężczyzna
<i>chłystek</i>	człowiek	człowiek	ktoś	męczyzna
<i>chwat</i>	człowiek	człowiek	osoba	męczyzna
<i>dewot</i>	człowiek	bigot ^{a)} (osoba)	męczyzna	ktoś
<i>drań</i>	człowiek	człowiek	męczyzna	ktoś

Rzeczownik	SJPD	USJP	SWJP	ISJP
<i>draśgal</i>	człowiek, często chłopiec	męczyzna lub chłopiec	męczyzna	męczyzna lub chłopiec
<i>dzikus</i> (wstydlivy)	człowiek	męczyzna	człowiek	ktoś
<i>dziwak</i>	człowiek	osoba	człowiek	męczyzna
<i>erotoman</i>	człowiek	a) człowiek (chorobliwie pobudliwy płciowo) b) kobieciarz (męczyzna)	a) męczyzna (uzależniony od seksu) b) kobieciarz (męczyzna)	męczyzna
<i>fircyk</i>	człowiek	a) człowiek (charakter) b) modniś (męczyzna)	a) człowiek (charakter) b) ktoś (wygląd)	ktoś
<i>garbus</i>	człowiek	męczyzna	człowiek	ktoś
<i>gieroj</i>	-	a) męczyzna (popisujący się) b) męczyzna (pozornie odważny)	-	ktoś
<i>głupiec</i>	człowiek	męczyzna	człowiek	ktoś
<i>gnojek</i>	człowiek	człowiek	człowiek	a) męczyzna (zwykle niedorośli, którego zachowanie ocenia się źle) b) chłopiec (z lekceważeniem lub żartobliwie)
<i>gnój</i>	ktoś	a) dzieciak, chłopiec (wiek) b) męczyzna (obraźliwie)	osoba	ktoś
<i>goguś</i>	człowiek	męczyzna	człowiek	męczyzna
<i>golec</i> a) biedny b) golas	a) człowiek b) człowiek	a) męczyzna b) golas (człowiek)	a) człowiek b) człowiek	a) ktoś b) ktoś
<i>goliat</i> (wygląd)	człowiek	człowiek	człowiek	męczyzna
<i>gołodupiec</i>	człowiek	męczyzna	osoba	-
<i>gówniarz</i>	młodziak (chłopiec), w ogóle człowiek, który nie dorósł...	a) dziecko lub chłopak (wiek) b) człowiek (charakter)	męczyzna (wiek), chłopiec; także o kimś niepoważnym	męczyzna, chłopiec
<i>grzyb</i>	człowiek	człowiek	męczyzna	ktoś

Rzeczownik	SJPD	USJP	SWJP	ISJP
<i>kurdupel</i>	człowiek	człowiek	ktoś (zwykle mężczyzna)	osoba
<i>lunatyk</i>	człowiek	osoba	mężczyzna	osoba
<i>łachmaniarz</i> (wygląd)	człowiek	mężczyzna	-	ktoś
<i>łobuz</i> a) (mały psotnik) b) (zły, podły)	a) urwis (chłopiec) b) człowiek	a) zwykle chłopiec b) człowiek	a) zwykle chłopiec b) człowiek	a) chłopiec b) człowiek
<i>mydłek</i>	człowiek	mężczyzna	mężczyzna	mężczyzna
<i>numerant</i>	-	człowiek	mężczyzna	-
<i>obludnik</i>	człowiek	człowiek	mężczyzna	ktoś
<i>pętak</i> a) (wiek)	a) dziecko, chłopiec	a) dziecko, chłopiec	a) dziecko, chłopiec, też chłopak	a) dziecko, zwł. chłopiec
b) (charakter)	b) ten, kto	b) ktoś	b) ktoś	b) ktoś
<i>panikarz</i>	mężczyzna	osoba	mężczyzna	ktoś
<i>parszywiec</i>	człowiek	człowiek	człowiek	mężczyzna
<i>pasibrzuch</i>	ten, kto	a) osoba (która myśli o tym, by się najeść) b) mężczyzna (gruby)	ktoś	ktoś
<i>piernik</i>	człowiek	mężczyzna	mężczyzna	mężczyzna
<i>pijak</i>	ten, kto	ten, kto	mężczyzna	ktoś
<i>placzek</i>	ten, kto	dziecko	człowiek	mężczyzna lub chłopiec
<i>plugawiec</i>	człowiek	mężczyzna	osoba	mężczyzna
<i>pryk</i>	człowiek	mężczyzna	mężczyzna	mężczyzna
<i>ramol</i>	mężczyzna	mężczyzna	człowiek	mężczyzna
<i>rozpustnik</i>	mężczyzna	mężczyzna	osoba	ktoś
<i>samochwał(a)</i>	człowiek	mężczyzna, chłopiec	człowiek	ktoś
<i>skubaniec</i>	-	ktoś	-	mężczyzna
<i>skurczybyk</i>	łotr (człowiek)	mężczyzna	mężczyzna	mężczyzna
<i>smarkacz</i>	chłopiec (rzadziej dziewczynka)	dziecko, zwłaszcza chłopiec	dziecko, zwykle chłopiec	chłopiec lub mężczyzna
<i>spryciarz</i>	człowiek	człowiek	mężczyzna, chłopiec	ktoś
<i>strojniś</i>	mężczyzna	mężczyzna	-	ktoś
<i>szatyn</i>	mężczyzna	mężczyzna	mężczyzna	ktoś
<i>szczawik</i>	ktoś	chłopiec	chłopiec	chłopiec
<i>szubrawiec</i>	człowiek	człowiek	człowiek	mężczyzna
<i>trep</i>	-	mężczyzna	-	ktoś

Rzeczownik	SJPD	USJP	SWJP	ISJP
<i>tupeciarz</i>	-	mężczyzna	osoba	ktoś
<i>typ</i> (nieznajomy, z odcieniem negatywnym)	człowiek	człowiek	osoba	mężczyzna
<i>urwis</i>	chłopak	dziecko	chłopiec	chłopiec
<i>wał</i>	-	ktoś	mężczyzna	-
<i>zazdrośnik</i>	człowiek, zwykle zazdrosny o kobietę	człowiek, zwykle mężczyzna	ktoś, w szczególności mężczyzna	ktoś
<i>zgregated</i> (zrzędlivy)	-	mężczyzna	osoba	mężczyzna

^{a)} Jeśli w definicji pojawia się odniesienie do innego leksemu, w tabeli zostaje on podany, a w nawiasie pojawia się słowo użyte w jego definicji. Przy dwóch znaczeniach w nawiasie podano kluczowe elementy definicji.

Bibliografia

- M. Bańko, 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- M. Bańko, 2004, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- H. Dalewska-Greń, 1989, *Nazwy osobowe rodzaju męskiego – problemy łączliwości i referencji*, „Poradnik Językowy”, z. 4., s. 210–220.
- H. Dalewska-Greń, 1994, *Język a płeć – problem z użyciem rzeczowników osobowych* [w:] K. Handke i H. Dalewska-Greń (red.), *Poliszczyzna i/a Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 85–96.
- GWJP – R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. II., *Morfonologia*, Warszawa.
- M. Horodeńska-Ostaszewska, 2006, *Nazwy kobiet w Uniwersalnym słowniku języka polskiego*, „Prace Filologiczne”, 51, s. 179–188.
- M. Horodeńska-Ostaszewska, 2007, *Niektóre słownikowe rozstrzygnięcia definicyjne w odniesieniu do nazw osób*, „Prace Filologiczne”, 52, s. 253–267.
- M. Horodeńska-Ostaszewska, 2011, *O nazwach osób. Problemy z symetrycznością informacji o płci* [w:] Z. Zaron, S. Dubisz (oprac. i red.), *Osoby i działania. Wokół „Słownika nazw osobowych”*, s. 207–306.
- ISJP – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- M. Kita, E. Polański, 2002, *Słownik tematyczny języka polskiego*, Łódź.
- Z. Kubiszyn-Mędrala, 2007, *Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego*, „LingVaria”, z. 1, s. 31–40.
- M. Kucala, 1978, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław.
- M. Łaziński, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- N. Mikołajczak-Matyja, 1998, *Definiowanie pojęć przez przeciętnych użytkowników języka i przez leksykografów*, Poznań.

- M. Nowosad-Bakalarczyk, 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- M. Peisert, 1994, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej [w:] J. Anusiewicz, K. Handke (red.), *Język a kultura*, t. IX, *Płeć w języku i kulturze*, Wrocław, s. 97–108.
- R. A. Rothstein, 1976, *Uwagi o rodzaju gramatycznym i cechach semantycznych wyrazów*, „Język Polski” VLI, s. 241–253.
- SJPD – Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa [wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl/>].
- SWJP – B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP – S. Dubisz (red.), 2000, *Uniwersalny słownik języka polskiego* [wersja elektroniczna].
- Z. Zaron, 2004, *Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*, Warszawa–Puńsk.
- P. Żmigrodzki, 2008, *Słowo–słownik–rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.
- P. Żmigrodzki, 2009, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

About diverse dictionary definitions of masculine personal nouns

Summary

This paper aims to describe the issues of masculine personal nouns, which are defined in dictionaries of Polish in an ambiguous manner. They are normally lexemes stereotypically attributable to men (particularly regarding age, appearance, character and behaviour), which – depending on a dictionary – are defined with expressions that either clearly specify the male sex or do not inform about the sex (*a human being, a person, someone*). This issue was infrequently described by linguists. Based on a comparative analysis of four dictionaries of Polish (*Słownik języka polskiego* (*Dictionary of Polish*) ed. W. Doroszewski, *Słownik współczesnego języka polskiego* (*Dictionary of contemporary Polish*), *Uniwersalny słownik języka polskiego* (*Universal dictionary of Polish*) and *Inny słownik języka polskiego* (*Different dictionary of Polish*)), it was possible to separate several dozen lexemes of this type that differ in terms of definitions (they are presented in the table), and a closed group of compounds with the particle *-latek* was also described from this angle. On this basis, strategies of defining such terms that are employed in dictionaries are discussed. Secondly, attempts are made to identify the causes of this type of doubts by referring to lexicographic studies and by describing potential possibilities to determine references of a particular noun. These discussions are preceded by a brief reflection about relations between gender and sex and a description of masculine personal lexeme groups in the case of which there is always or sometimes information only about the male sex.

Trans. Monika Czarnecka

„LOGIA”, CZYLI NAUKA NIE BARDZO POWAŻNA

Logos to, jak powszechnie wiadomo, greckie słowo, które oznacza ‘rozum’. Od zawsze, jako spolszczona *-logia*, stanowiło ono część składową wyrazów określających różne doktryny, wiedzę, naukę, np. *biologia*, *laryngologia*, *archeologia*. Potwierdzają to słowniki: „-logia tworzy rzeczowniki złożone oznaczające dyscyplinę naukową, zajmującą się badaniem tego, co nazywa człon pierwszy”,¹ „-logia: ostatni człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek znaczeniowy z doktryną, nauką, teorią”.² Tak też jest współcześnie; ilekroć pojawia się nowa dyscyplina wiedzy, jej nazwa jest tworzona według gotowego wzoru. W ostatnich latach, w związku z dużą specjalizacją w obrębie poszczególnych gałęzi wiedzy, powstają przede wszystkim terminy nazywające bardzo wąskie dziedziny danych dyscyplin naukowych. Żeby zobrazować skalę zjawiska, przytoczę tylko kilka terminów spośród wybranych dyscyplin.³ Szczególnie dużo nowo utworzonych nazw związanych jest z medycyną, farmacją i szeroko rozumianą psychologią, np.:

medycyna: *perinatologia* ‘dziedzina medycyny zajmująca się leczeniem płodu’, *neonatologia* ‘dziedzina medycyny zajmująca się schorzeniami, wadami wrodzonymi noworodków’, *ksenotransplantologia* ‘dziedzina transplantologii zajmująca się przeszczepami tkanki i narządów od innych gatunków’, *reanimatologia* ‘dziedzina medycyny zajmująca się przywracaniem do życia osoby znajdującej się w stanie śmierci klinicznej przez zastosowanie zabiegów pobudzających czynności serca, układu krążenia i oddychania’, *kontaktologia* ‘dział okulistyki zajmujący się diagnozowaniem wad wzroku i doborem soczewek kontaktowych’, *strobologia* ‘dział okulistyki zajmujący się leczeniem wad wzroku za po-

¹ M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.

² S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

³ Materiał, stanowiący podstawę niniejszego artykułu pochodzi z kartoteki Pracowni Obserwatorium Językowe IJP PAN; hasła zawarte w kartotece są ekscerpowane z niespecjalistycznej prasy. Zarejestrowano blisko 400 wyrazów z członem *-logia*, nienotowanych w słownikach języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego i M. Szymczaka.

mocą ćwiczeń i gimnastyki oka', *dolorologia* 'dziedzina nauki zajmująca się zwalczaniem bólu', *hipertensjologia* 'dziedzina medycyny zajmująca się przebiegiem i leczeniem nadciśnienia tętniczego', *homotoksykologia* 'nauka zajmująca się badaniem właściwości organizmu umożliwiających podjęcie walki z toksynami bez użycia środków farmakologicznych', *flebologia* 'dział medycyny zajmujący się diagnostyką i chorobami żył', *tyreologia* 'dział medycyny zajmujący się chorobami tarczycy', *dypsologia* 'nauka o ochronie naszego organizmu przed utratą wody dzięki recepto-rom', *gelotologia* 'leczenie śmiechem';

farmacja: *chronofarmakologia* 'nauka badająca zależność między skutecznością leku a porą jego podawania', *neurofarmakologia* czy *psychofarmakologia* 'dział farmakologii zajmujący się lekami psychotropowymi';

psychologia: *morfopsychologia* czy *personologia* 'nauka o zależnościach między cechami charakterologicznymi a wyglądem zewnętrznym człowieka', *psychoimmunologia* 'dziedzina wiedzy zajmująca się badaniem związków między psychiką a odpornością organizmu', *psychoonkologia* 'dział psychologii zajmujący się pomocą osobom chorym na nowotwory', *psychosocjologia* 'dział psychologii zajmujący się procesami psychicznymi zachodzącymi w zbiorowościach ludzkich', *psychodermatologia* 'nauka badająca związki między psychiką a chorobami skóry', *psychoneuroimmunologia* (*psycho-neuro-immunologia*) 'nauka badająca wpływ uczuć na działanie systemu nerwowego i odpornościowego', *suggestologia* 'dział psychotroniki wykorzystujący oddziaływanie psychiczne na kogoś przez sugerowanie mu jakichś sądów, myśli, opinii itp.', *chronopsychologia* 'dziedzina naukowa badająca zależności między czasem a umysłem, poszukująca prawidłowości i przejawów istnienia u człowieka cyklicznie powtarzających się zmian w procesach psychicznych i psychofizjologicznych', *cyberpsychologia* 'dziedzina wiedzy badająca wpływ Internetu i portali społecznościowych na psychikę internautów', *pauzologia* 'dyscyplina zajmująca się badaniem przerw w czasie mówienia, w szczególności ich częstotliwości, czasu trwania i sensu', *aromachologia*, inaczej *aromakologia*, czy też *wonilogia* 'nauka o zapachach i ich oddziaływaniu na psychikę człowieka', *synergologia* 'dziedzina zajmująca się odczytywaniem znaczenia gestów', *sofrologia* 'nauka o odnowie ciała i umysłu poprzez pozytywne myślenie i wybrane elementy ćwiczeń z takich systemów, jak joga, zen czy buddyzm', *suicydologia* 'nauka zajmująca się samobójstwami oraz próbami samobójczymi'.

Specjalizacja następuje też w wielu innych dziedzinach, by wymienić choćby **kryminologię** (*odorologia* 'dziedzina kryminalistyki wykorzystująca specjalnie wytresowane psy do identyfikacji osób na podstawie śladów zapachowych', *hejlologia* 'dziedzina kryminalistyki identyfikująca przestępcę po wzorze bruzd na wargach'), **teologię** (*sakramentologia* 'dział teologii, którego przedmiotem badań są sakramenty', *satanologia* 'dział teologii zajmujący się demonami') czy **dietetykę** (*dietologia* 'dzie-

dzina wiedzy zajmująca się problemami związanymi ze zmniejszaniem masy ciała, odchudzaniem się przez stosowanie odpowiedniej diety', *anapsologia* 'nauka o sposobie odżywiania się polegającym na spożywaniu wszystkich pokarmów nierozdrobnionych, na surowo i każdego z osobna'). Specjalizacją szczególnego rodzaju jest *archeologia śmietnikowa* zwana też *śmietnikologią* czy *garbologią*. Nazwa brzmi nieco jak żart, tymczasem kryje się pod nią poważna nauka, będąca pochodną archeologii:

Wszystko zaczęło się w 1973 r., gdy William Rathje – archeolog i antropolog z University of Arizona – wpadł na pomysł, by zbadać w Tucson miejskie wysypiska. Jego zdaniem, współczesną kulturę materialną można badać tak samo jak kultury starożytne. Po wykopaliskach na śmietniku okazało się, że mieszkańcy miasta mają zupełnie inne nawyki żywieniowe (o wiele mniej zdrowe), niż deklarowali w ankietach. Od nazwy Tucson Garbage Project powstała cała gałąź archeologii zwana garbologią (śmietnikologią) [Polit 4/2011].

Oprócz nazw powstałych w obrębie dyscyplin znanych pojawiają się też nazwy dyscyplin całkiem nowych, np.: *polemologia*, inaczej *irenologia*, 'wiedza związana z naukowymi badaniami nad pokojem na świecie oraz rolą procesów wychowawczych i edukacyjnych w tej dziedzinie', *kremlinologia* 'dziedzina wiedzy politologicznej dotyczącej Związku Radzieckiego', *europologia* 'dziedzina wiedzy zajmująca się problematyką europejską', *prognostologia* 'nauka formułująca prognozy dotyczące kierunku, tempa przemian społecznych i tendencji rozwojowych', *juwentologia* 'nauka zajmująca się badaniem zjawisk zachodzących w środowiskach młodzieżowych', *akwalogia*, czy inaczej *wodologia*, 'dziedzina wiedzy, której przedmiotem badań jest woda mineralna', *tekstylogia* 'gałąź nauki zajmująca się tekstyliami', *watykanologia* 'wiedza dotycząca problematyki związanej z państwem watykańskim i Watykanem jako siedzibą papieża', *ziemniakologia* 'wiedza na temat hodowli ziemniaków'.

Często też tworzone są nazwy związane z takimi dziedzinami wiedzy, które do niedawna nie były postrzegane jako nauka *sensu stricto*. Mam tu na myśli przede wszystkim takie nazwy, jak np. *biorytmologia*, inaczej *chronobiologia*, 'dziedzina nauki zajmująca się rytmiką procesów biologicznych', *chirologia* 'wiedza na temat wróżenia z dłoni', *cyfrologia*, inaczej *numerologia*, 'wiedza na temat układu cyfr, np. daty urodzenia, i ich wpływu na osobowość człowieka'.

W wielu wypadkach nie jest łatwo ocenić, czy to, co określane jest mianem nauki za pomocą członu *-logia*, rzeczywiście jest już nauką w pełnym tego słowa znaczeniu, czy tylko wiedzą na określony, zazwyczaj bardzo wąski, temat. Z jednej strony chodzi o takie wyrazy, jak: *feminologia* czy *kobietologia* 'wiedza o kobietach', *dzieciologia* 'wiedza dotycząca problematyki dziecięcej', *familiologia* 'wiedza o rodzinie', *kabaretologia* 'nauka o kabarecie', *erotologia* 'nauka o sztuce kochania', *filematologia* 'wiedza dotycząca pocałunków', *humorologia* 'wiedza o dowcipach', *ludologia* 'nauka o grach komputerowych', *killologia* 'nauka o zabijaniu',

czekologia ‘dziedzina wiedzy, której istotą jest poszukiwanie związku między kształtem, nadzieniem i kolorem wybieranych przez nas czekolad a naszą podświadomością’, *chuliganologia* ‘wiedza na temat chuli-gaństwa’, *cyganologia* ‘wiedza o kulturze Romów’, *kryzysologia* ‘wiedza na temat kryzysów finansowych’, *malediktologia* ‘wiedza na temat przekleństw’, *titanologia* ‘wiedza na temat katastrofy transatlantyku „Titanic”’, z drugiej o takie, jak np.: *bondologia* ‘wiedza na temat książek i filmów amerykańskich o tematyce szpiegowskiej, których bohaterem jest James Bond’, *szejwologia* ‘ogół zagadnień dotyczących *Przygód dobrego wojaka Szejwki* J. Haszka’, *witkacologia* ‘wiedza na temat twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza’, *gombrowiczologia* ‘wiedza na temat twórczości Witolda Gombrowicza’, *hrabologia* ‘wiedza na temat twórczości Bohumila Hrabala’, *iwaszkiewiczologia* ‘wiedza na temat twórczości Jarosława Iwaszkiewicza’, *joyce’ologia* ‘wiedza na temat twórczości Jamesa Joyce’a’, *lemologia* ‘wiedza na temat twórczości Stanisława Lema’, *beatlesologia* ‘wiedza o muzyce zespołu The Beatles’, czy nawet *kaczmarologia* ‘wiedza o twórczości barda Jacka Kaczmarskiego’. Oczywiście powstawanie wyrazów drugiego typu nie jest tendencją nową, choć jednak trzeba powiedzieć, że w przeszłości o wiele częściej były w użyciu nazwy wykonawców – osób będących specjalistami w danej dziedzinie (*szekspirolog*, *reymontolog*) – niż nazwy nazywające dziedzinę; współcześnie formacje tego typu stały się powszechne.

Pojawiają się też nazwy z pogranicza wiedzy i szeroko rozumianych umiejętności, np.: *miksologia* ‘wiedza o sposobie przygotowywania drinków’, *misjologia* ‘wiedza związana z prowadzeniem działalności misyjnej’, *refleksologia*, inaczej *refleksoterapia*, ‘uciskanie punktów, które według medycyny chińskiej odpowiadają poszczególnym narządom’, *tanatoko-smetologia* ‘robienie makijażu osobom zmarłym’.

Bywa jednak i tak, że cząstka *-logia* tworzy wyrazy niemające zgoła nic wspólnego z nauką. W latach 70. XX wieku Telewizja Polska emitowała cykl programów satyrycznych Jana Stanisławskiego zatytułowanych „Mniemanologia stosowana”. Wspomniane programy traktowały o różnych absurdach życia przedstawionych w sposób niezwykle poważny i naukowy. Wyrazy z cząstką *-logia* w omawianym znaczeniu stanowią właściwie zaprzeczenie tego, co powszechnie rozumie się przez termin *nauka*; *logia* – to wiedza nikomu niepotrzebna, to wiedza dla ignorantów, którzy każdy błahy problem potrafią przetworzyć na problem skomplikowany i trudny do zrozumienia. Oczywiście nikt nie używa takich wyrazów na serio. Zawsze jest to zabawa słowem i zarówno nadawca, jak i odbiorca tekstu zdają sobie z tego sprawę. Twórca tego typu słów zwykle chce zaznaczyć, że podnoszona przez niego kwestia jest kwestią niepoważną, a na pewno niepoważne jest traktowanie jej w „sposób godny ważniejszej sprawy”. Zwykle też formacje, o których mowa, są doraźne i tworzone na użytek konkretnej chwili i konkretnego tekstu, są okazjonalizmami. Nieocenionym ich źródłem jest prasa. Świadczą one po

pierwsze o nieograniczonej inwencji twórców, po drugie o nieograniczonej liczbie problemów, które można nazwać mianem *-logii*. Poniższe przykłady z pewnością unaoczną, jak często we współczesnej polszczyźnie pojawiają się wyrazy mające znamiona „nauki nie bardzo poważnej”, np.:

butologia ‘wiedza o butach’:

Kto w Krakowie podczas „sejmiku butologii” wypadł najlepiej? Zasięgnęliśmy języka u źródła, u dyr. Marka Zabrzeckiego, pełnomocnika ds. obuwia [EW 197/1985].

klozetologia ‘wiedza o toaletach publicznych’:

Dość już o sprawach smutnych i poważnych. Wśród licznych tematów z których pragnęłabym się doktoryzować jest także „klozetologia”. Kolejne etapy walki o czyste toalety i papier higieniczny mogłabym opisać na czterystu stronach [EW 190/1989].

krasnologia ‘wiedza o krasnalach ogrodowych’:

Jak wynika z księgi francuskiego krasnologa i znawcy krasnologii B. J. Naina „Gnomy, krasnale, klabautermany i smurfy – ich życie codzienne i polityczne” społeczeństwo karzełków niebieskich europejskich dzieli się na kilka grup [Polit 17/1988].

krawatologia ‘wiedza o krawatach’:

Tomasz Raczek, jeżeli chodzi o ubrania, jest perfekcjonistą i zwolennikiem tezy, że lepiej mieć jedną rzecz w doskonałym gatunku niż pięć gorszych. Najdobitniejszym przykładem stosowania tej zasady w praktyce są krawaty. Jeśli nie może ubrać się w swoim ulubionym, sportowym stylu, zakłada najczęściej jeden z dwóch krawatów zaprojektowanych przez samego mistrza Armaniego. Jedwabne, w esy-floresy – krawaty tego projektanta to jest to, co Tomasz Raczek w dziedzinie „krawatologii” lubi najbardziej [„Pani Domu” 49/1994].

makaronologia ‘wiedza na temat różnych sposobów robienia i przyrządzania makaronu’:

Źródłem wielu zaskakujących informacji nie tylko dla nas, Polaków, profanów w dziedzinie „makaronologii”, jest książka Vincenza Agnesiego, nieżyjącego już dziś króla makaronu [TS 2/1999].

odchudzologia ‘wiedza na temat sposobów odchudzania i różnego rodzaju diet’:

Każda kobieta przynajmniej raz w życiu próbowała się odchudzić, niektóre są w trakcie kuracji, a jeszcze inne będą się wkrótce odchudzać. Przyjmując ten punkt widzenia, nie będzie przesadą stwierdzenie, że ten problem dotyczy nas wszystkich. „Odchudzologia”, jak mało która dziedzina wiedzy, podatna jest na modę i wszelkie nowinki [KiŻ 42/1989].

maskarologia ‘wiedza na temat tuszów do rzęs’:

Nad tym, by powstał nowy, lepszy tusz do rzęs, tacy giganci maskarologii jak Max Factor (pierwszy tusz do rzęs 1920 r.) czy Lancome (maskara w kamieniu 1940 r.) pracują średnio około dwóch lat [TS 10/2006].

modologia ‘wiedza na temat trendów mody’:

Pasją Gabrieli Czerkiewicz jest „modologia”. Píše o modzie w kontekście historii, biznesu, psychologii. I ma z tego frajdę [TS 9/2010].

szminkologia ‘wiedza na temat rodzajów szminek i sposobów ich używania’:

Profesor make-up Sergiusz Osmański w TS wykładał szminkologię, tuszografię i podstawy wiedzy o podkładach [TS 12/2005].

szczurologia ‘wiedza o szczurach’:

Zdawałby się, że trzydzieści lat pracy upoważnia pana Władysława do noszenia tytułu eksperta szczurolologii. Powinien dokładnie poznać ich psychikę, zwyczaje i zachowanie. Ale on uważa, że szczury wymykają się wszelkim schematom [TiM 5/1987].

Powyższe formacje z członem *-logia* nazywają „wiedzę” na temat tego, co nazywa człon pierwszy (np. *krawatologia* ‘wiedza o krawatach’, *makaronologia* ‘wiedza o makaronach’, *odchudzologia* ‘wiedza o odchudzaniu’, *szczurologia* ‘wiedza o szczurach’). Niektóre jednak wyrazy, które zostały utworzone za pomocą przyrostka *-logia*, zawierają treść nieco bogatszą, np.:

babciologia to nie wiedza o babciach, lecz o tym, jak być babcią:

Zawsze starała się być babcią kochaną, ale jak to zrobić, radzi w książce “Jak być kochaną babcią”, dziele fundamentalnym w dziedzinie babciologii rodzinnej [Polit 3/2002].

wytrychologia to nie wiedza o wytrychach, lecz wiedza dotycząca umiejętności otwierania zamków przez złodziei:

Dyplom z wytrychologii. Przy zatrzymanym znaleziono blisko pół setki zdemontowanych zamków. Były pocięte na kawałki. Włamywacze pocięli je, by dokładnie przebadać ich budowę i znaleźć słabe punkty. Złodzieje nieustannie muszą się szkolić w ten sposób. Kiedy na rynek wchodzi nowy zamek, oni kupują kilka jego egzemplarzy, rozbierają na kawałki i szukają sposobu na otworzenie [„Angora” 43/1995].

KBN-logia i **komitologia** nazywają te same zjawiska, a zatem nie wiedzę o Komitecie Badań Naukowych czy o komitetach, lecz wiedzę o systemie rozdzielania funduszy na określony cel, który jest oparty na uznaniowości:

Jednym z obiegowych terminów w unii jest komitologia – *commitology* – czyli nauka o tym, jakie reguły gry i procedury obowiązują w komitetach zarządzających programami: jak starać się o pieniądze, jakie są zasady konkursów, systemy oceniania projektów itd. Można powiedzieć, że mamy jej polski odpowiednik: KBN-logię. Nasi partnerzy z Unii uważają to za dobry trening, ale ja nie byłbym przesadnym optymistą. Obawiam się, że nadal krążyć będą opinie o przyznawaniu pieniędzy przez kolegów, np. że ci, którzy siedzą blisko Komisji Europejskiej w Brukseli, zawsze coś wywalczą dla swoich itp. [Polit 21/1998].

krakauerologia to nie wiedza o Krakowie czy krakowianach, lecz wiedza o tym, jak wykazać wyższość Krakowa i krakowian nad Warszawą i warszawianami, wiedza związana z odwiecznym antagonizmem między mieszkańcami tych dwóch miast:

Po 28 latach pracy na tym stanowisku z funkcji redaktora naczelnego „Przekroju” odszedł Mieczysław Czuma. – Chcę teraz głębiej zająć się „krakauerologią”, czyli udowadnianiem wyższości Krakowa nad Warszawą – mówi [Polit 23/2000].

Są też takie formacje, które *de facto* w ogóle nie nazywają wiedzy, np.

papierologia to nie wiedza o papierach, lecz skłonność, tendencja do sporządzania i gromadzenia nadmiernej ilości dokumentów:

Chce walczyć również z papierologia. Wojsko, choć ma stworzoną za ciężkie pieniądze wewnętrzną sieć komunikacji MILWAN, nadal wszystko załatwia za pomocą faksu [Polit 38/2009].

pampersologia to nie wiedza o „pampersach”, czyli o młodych osobach, z niewielkim doświadczeniem zawodowym, mających duże ambicje i poczucie własnej wartości, lecz ironiczne określenie sposobów robienia kariery przez „pampersów”, nazwanie zasad postępowania „pampersów”:

Młodych polityków kształcić zaczną najlepsi z najlepszych. Najwięcej obiecują sobie po Walendziaku. Z czasem opublikuje „Krótki kurs pampersologii dla zaawansowanych” (i awansowanych). Z Pawlickim w charakterze zakładki [Polit 51/1996].

urbanologia to nie wiedza o urbanistyce, wyraz ten w ogóle nie jest związany z planowaniem przestrzennym miast i osiedli; to sposób uprawiania propagandy politycznej, której symbolem w latach 80. XX wieku był Jerzy Urban:

Ksiądz Jerzy widział swoje miejsce tylko w kościele i nigdy nie był wojującym politykiem wbrew panującej wówczas „urbanologii” i wbrew propagandzie Urbana, starającego się zanurzyć w błocie wszystko, co szlachetne i wzniosłe [EW 221/1992].

kaczologia, kaczorologia lub **kaczyńskologia** to nie wiedza o kaczkach czy kaczorach, lecz nazwanie sposobu uprawiania polityki przez Jarosława i Lecha Kaczyńskich:

Specjaliści od kaczologii [Wprost 13/2011].

Kaczorologia jest już passe. Nikogo nie obchodzą frustracje karierowiczów, ludzie doskonale wiedzą, jak się nazywa premier i partia, która drugą kadencję ma realny wpływ na sytuację w kraju [GW 63/2012].

Barbara Labuda opublikowała na łamach dziennika „Gazeta Wyborcza” artykuł o rodzajach postaw wobec Jarosława Kaczyńskiego. Jest to pionierska praca, czy jednak otworzy drogę do stworzenia nowego kierunku studiów, kaczyńskologii? [GW 123/2011].

Człon *-logia* zawsze był członem bardzo produktywnym,⁴ jednak tworzył złożenia o ściśle określonym znaczeniu (nazwy doktryn, nauki, teorii). Współcześnie, jak pokazały przykłady, potencjalnie może tworzyć formacje niemal ze wszystkimi rzeczownikami. Wyrazy nazywające dyscypliny naukowe najczęściej są hybrydami, składają się z dwu różnorodnych członów. Nie jest to oczywiście zjawisko nowe, jednak o ile stare hybrydy, zadomowione w polszczyźnie, nie nastroczają trudności z ich rozumieniem, o tyle nowe, utworzone bez dobrej znajomości łaciny i greki (głównie z tych języków zapożyczamy), są trudne do rozszyfrowania, np.: łac.-wł. *dolore* ‘ból’ (*dolorologia*) , gr. *thyreas* ‘tarcza’ (*tyreologia*),

⁴ Jak podaje *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. II, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, s. 405, *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje blisko 300 wyrazów.

gr. *eiērene* ‘pokój, zgoda’ (*irenologia*) oraz gr. *pólemos* ‘wojna’ (*polemologia*),⁵ gr. *dipsa* ‘pragnienie’ (*dypsologia*), gr. *synergós* ‘współpracujący’ lub *synergia* i ang. *synergy* ‘współdziałanie’ (*synergologia*), gr. *gelos* ‘śmiech’ (*gelotologia*), gr. *phleps*, *phlebós* ‘żyła’ (*flebologia*) itp.

Rzecz jasna, zdarzają się takie złożenia, których podstawy, mimo że obce, są znane w polszczyźnie od dawna, np. *reanimatologia* (od *reanimować*, *reanimacja*), *pauzologia* (od *pauza*), *tekstyliologia* (od *tekstyli*); nowa jest tylko dziedzina wiedzy.

Duża liczba wyrazów złożonych zawierających cząstkę *-logia* powstających współcześnie jest czytelna znaczeniowo, ponieważ pierwszy człon złożenia jest albo zasymilowanym zapożyczeniem, albo wyrazem polskim. Najczęściej jednak wyrazy te nie nazywają dyscypliny naukowej, a jedynie pewnego rodzaju wiedzę niepretendującą do miana naukowej lub określone umiejętności, np. *misjologia*, *miksologia*, *kabaretologia*. Uwaga ta dotyczy również złożzeń okazjonalnych, np.: *babciologia*, *krawatologia*, *makaronologia*, *odchudzologia*. Warto też zwrócić uwagę na to, że człon *-logia* w tego typu wyrazach zyskuje nowy, najczęściej nacechowany negatywnie (ironicznie, żartobliwie), odcień znaczeniowy: ‘określony sposób postępowania, tendencja do pewnych zachowań’, np. *pampersologia*, *urbanologia*, *papierologia*.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. II, Warszawa 1984.
T. Smółkowa (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992*, Kraków 1998, 1999.
T. Smółkowa (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000*, Kraków 2004, 2005, 2006.
T. Smółkowa (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001–2005*, część I (A–D), część II (E–J), Kraków 2010.

Beata Nowakowska
(Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk)

⁵ *Irenologia* i *polemologia* nazywają tę samą dyscyplinę, jednak z dwóch różnych punktów widzenia.

Maciej Czeszewski¹
(Uniwersytet Warszawski)

**FRANCISZEK MYMER,
DICTIONARIUS TRIUM LINGUARUM,
KRAKÓW 1528**

PEŁNY TYTUŁ

F. Mymer (Mymerus), *Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice potiora vocabula continens nunc denuo pluribus in locis auctus in titulis per seriem alphabeti concinnatus tum peregrinantibus tum domi desidentibus et quibuslibet tribus loqui linguis cupientibus maxime necessarius et utilissimus*, Viator, Cracoviae [Kraków] 1528.

Współczesne tłumaczenie łacińskiego tytułu:²

Słownik trójjęzyczny, zawierający ważniejsze słowa po łacinie, po niemiecku i po polsku, teraz znowu poszerzony w wielu miejscach, zestawiony w rozdziałach w porządku alfabetycznym, niezwykle potrzebny i przydatny zarówno podróżującym, jak i przebywającym w domu oraz w ogóle wszystkim, którzy pragną mówić trzema językami.

JEZYK/JĘZYKI

Trzy: łaciński, niemiecki i polski.

LICZBA HASEŁ

2400.

UKŁAD HASEŁ

Tematyczny (rzeczowy), podobnie jak w słowniku Murmeliusza. W obębie rozdziału występuje porządek alfabetyczny haseł.

TWÓRCY

Autor, Franciszek Mymer (Mymerius, 1. połowa XVI w.), pochodził ze Lwówka Śląskiego (Löwenberg). Studiował w Akademii Krakowskiej, był literatem i tłumaczem z języka łacińskiego. Zasłużył się m.in. dla polsz-

¹ Autor artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* (<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>) dziękują prof. Włodzimierzowi Gruszczyńskiemu za konsultację.

² Tłumaczenie dr Anny Kozłowskiej.

czyzny śląskiej. Swoje utwory drukował w krakowskiej oficynie rodziny Scharffenbergów, z którą był spokrewniony.

CHARAKTERYSTYKA

Każda strona *recto* słownika jest numerowana cyframi arabskimi w prawym górnym rogu, strony *verso* nie są numerowane – obydwie: *verso* i *recto* – tworzą jedną kartę. Dykjonarz składa się z 40 rozdziałów grupujących wyrazy według tematów (w pola leksykalno-semantyczne). Ostatni rozdział zawiera zapisy liczb za pomocą cyfr arabskich i rzymskich. W pozostałych rozdziałach znajdują się prawie wyłącznie rzeczowniki lub kilkuwyrazowe grupy nominalne typu: *Pogodny wiatr*, *Wicher na morzu*, *Mgnienie oka*, liczebniki, przymiotniki i trzy czasowniki, sporadycznie frazy werbalne.³ W obrębie poszczególnych rozdziałów występuje kolumnowy układ wyrazów dla każdego języka. F. Mymer, w przeciwieństwie do Murmeliusza, nie podaje informacji gramatycznej i pragmatycznej, nie informuje o wieloznaczności, notuje zwykle jeden odpowiednik w każdym języku. Podobieństwo do słownika Murmeliusza dotyczy układu rozdziałów: „W układzie rozdziałów – podobnie jak u Murmeliusza – można dopatrzyć się także pewnej zasady: pierwszy z nich zatytułowany jest: *De Coelo – Von dem Himmel – O niebie*, następny *De 4 elementis et eis que in aere generantur – Von dem 4 Elementen: und was sich in der Luft gebirt – O żywiołach, rzeczach które się w powietrzu rodzą*; ostatni: *Quatuor Novissima – Die vier letzte Dinger – Cztery poślednie rzeczy* i zawiera dokładnie te same wyrazy, co ostatni rozdział u Murmeliusza: *Śmierć, Sąd Boży, Raj, Piekło* (niem. *Todt, Gericht Gotes, Paradeys, Helle*)”.⁴ F. Mymer niewątpliwie znał słownik Murmeliusza i korzystał z niego.⁵ Rozdział *De pecuniis – Von Gelde – O pieniądzach* został w całości zaczerpnięty z Murmeliusza.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Wyrazem hasłowym jest leksem łaciński **Barba**. Po nim w drugiej kolumnie następuje odpowiednik niemiecki **Bart**, w trzeciej kolumnie odpowiednik polski **Broda**. Po każdym z leksemów stawiana jest kropka. Brak przykładów użyc. Hasło przymiotnikowe **Barbatus** umieszczone zostało w innym rozdziale, gromadzącym leksemy przymiotnikowe: *De habitudinibus corporum – Von geftalt der... – O postawach ciał człowieczych*.

³ Por. W. Gruszczyński, *Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wydaniu faksymilowym* [w:] *[Francisci Mymeri] Dictionarium trium linguarum [i] Dictionarius Ioannis Murmellii variarum rerum* [wydanie faksymilowe], Kraków 1997, s. nlb. [125].

⁴ Ibidem, s. nlb. [126].

⁵ Por. E. Kędelska, *Nieznane edycje słowników: Mymera z 1530 i Murmeliusza z 1526 r.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 37, 2001, s. 78.

CIEKAWOSTKI

► Do dziś zachował się jeden egzemplarz pierwszego wydania *Dykcjonarza*. Przechowywany jest w Universitetsbiblioteket w Uppsali (w katalogu Trypućki, 1958, nr 1777).

WYDANIA

Pierwsze wydanie z 1528 r. (Kraków, Marek Szarffenberger), druga edycja z 1530 r. (Kraków, Maciej Szarffenberger) oraz trzy kolejne z lat 1541 (Kraków, H. Wietor), 1550 (Kraków, dziedzice Marka Szarffenbergera) i 1592 (Królewiec, G. Osterberger).

WERSJA ELEKTRONICZNA

Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa (wyd. z 1541), <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=3173&from=FBC>

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (wyd. z 1550), <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=180726&from=publication>

BIBLIOGRAFIA

W. Gruszczyński, *Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wydaniu faksymilowym* [w:] *[Francisci Mymeri] Dictionarium trium linguarum [i] Dictionarius Ioannis Murellii variarum rerum* [wydanie faksymilowe], Biblioteka Tradycji Literackich, Kraków 1997, s. nlb. [105–133].

E. Kędelska, *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich*, Wrocław 1986.

E. Kędelska, *Nieznane edycje słowników: Mymera z 1530 i Murelliusza z 1526 r.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 37, Warszawa 2001, s. 61–79.

E. Kędelska, *Pierwsze drukowane słowniki łacińsko-polskie jako źródła Bartłomieja z Bydgoszczy*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 25, 1989, s. 31–45.

E. Kędelska, *Pierwsze wydanie słownika Mymera i jego stosunek do źródeł*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 18, 1979, s. 81–92.

E. Kędelska, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Warszawa 1995.

W. Kuraszkiewicz, *Słowniki w Polsce XVI wieku* [w:] *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*, Giesen 1980, s. 83–107; [przedruk w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki: studia nad historią i kulturą*, Poznań 1986, s. 730–753.

H. Łopaciński, *Najdawniejsze słowniki polskie drukowane*, „Prace Filologiczne” 5, 1899, s. 393–454, 586–605.

M. Plezia, *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce* [w:] M. Plezia, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1959, s. V–XXXIV.

W. Żurowska-Górecka, *Słowniki polskie przed Bartłomiejem z Bydgoszczy* [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło*, Warszawa 1979, s. 59–69.

EWA LIPIŃSKA, ANNA SERETNY, *MIEDZY JEZYKIEM OJCZYSTYM A OBCYM. NAUCZANIE I UCZENIE SIĘ JEZYKA ODZIEDZICZONEGO NA PRZYKŁADZIE SZKOLNICTWA POLONIJNEGO W CHICAGO*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 229

W środowisku związanym z dydaktyką języka polskiego jako obcego oraz drugiego duet autorski Ewa Lipińska i Anna Seretny jest bardzo dobrze znany. Na rynku wydawniczym są dostępne ich publikacje. Są wśród nich materiały dydaktyczne oraz metodyczne. Tym razem autorki z Krakowa zajęły się problematyką nauczania dzieci polonijnych w USA, dla których język polski nie jest ani językiem obcym, ani funkcjonalnie pierwszym. Publikacja jest pokłosiem długoletniej współpracy autorek z chicagowską Szkołą Języka i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego, która działa przy Centrum Edukacyjnym Academy of Business & Career Development – ABCD Academy.

Książka została podzielona na cztery części. Każda z nich skomponowana jest z rozdziałów, które zostały napisane przez poszczególne autorki. Pierwsza część poświęcona jest współpracy Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ z ośrodkiem w Chicago. Druga porusza zagadnienia teoretyczne związane z terminologią stosowaną w glottodydaktyce polonistycznej. Znalazły się tu zagadnienia związane z akwizycją języka pierwszego oraz drugiego, bilingwizmem, półjęzycznością oraz dyglosią. W części trzeciej autorki charakteryzują naukę języka polskiego w społeczności chicagowskiej. Na podstawie przeprowadzonych badań przedstawiają sylwetkę nauczyciela, pracującego w polonijnej szkole. Opisują uczniów, poziom ich kompetencji językowych, stosunek do polskiej szkoły, związek emocjonalny z krajem pochodzenia rodziców i dziadków oraz ich plany edukacyjne. Autorki prezentują także strategię nauczania w szkole polonijnej, która opiera się na zdefiniowaniu statusu polszczyzny pod względem funkcjonalnym. Piszą o swoich propozycjach programowych, specjalnie przygotowanych na potrzeby szkoły polskiej poza granicami kraju. W tej części przedstawiono także rozważania na temat tekstów literackich, które powinny być wykorzystywane w kształceniu językowym środowisk polonijnych. Część czwarta, napisana wspólnie przez obie autorki, jest propozycją rozwiązań dydaktycznych, które można stosować w edukacji polonistycznej w diasporach polonijnych.

Książka *Miedzy językiem ojczystym...* ma bardzo obszerną bibliografię, tradycyjnie zaprezentowaną na końcu publikacji. Zawiera ona nie tylko adresy prac naukowych, ale także wykaz podręczników cytowanych oraz adresy stron internetowych, stanowiące dodatkowe źródło, z którego czerpały autorki. Tym razem Ewa Lipińska i Anna Seretny zdecydowały się dodatkowo na wyszczególnienie na końcu każdego z rozdziałów adresów bibliograficznych własnych publikacji, z których korzystały, pisząc dany fragment opracowania.

Książka została wyposażona w aneks – *Program Nauczania Języka Polskiego dla Klasy I Liceum*, który jest wykorzystywany w procesie edukacyjnym w Szkole Języka i Kultury Polskiej im. Jana III Sobieskiego w Chicago. Autorem programu jest Stanisław Wolsza. Aneks zawiera koncepcję programu oraz jego założenia, cele nauczania i procedury osiągania wyznaczonych celów, treści literackie, kulturowe oraz językowe, spis materiałów dydaktycznych niezbędnych do realizowania programu, sposoby oceniania i standardy wymagań.

Książka Ewy Lipińskiej i Anny Seretny podejmuje temat, który w świetle wzrastającej liczby polskich dzieci uczących się języka polskiego poza granicami naszego kraju jest zagadnieniem ważnym. Szkoły polonijne, które nie działają przy ambasadach, odczuwają brak dobrze skonstruowanych programów oraz materiałów dydaktycznych, które spełniają ich oczekiwania i potrzeby. Autorki, na podstawie własnych doświadczeń oraz obserwacji poczynionych wśród Polonii amerykańskiej, próbują wspólnie z nauczycielami opracować metodykę nauczania języka polskiego jako odziedziczonego.

Termin *heritage language* został zaczerpnięty z amerykańskich prac z pogranicza językoznawstwa oraz edukacji językowej. Ponieważ USA są krajem, który charakteryzuje się największym odsetkiem imigrantów, praktycznie jest to kraj zbudowany przez imigrantów, terminem tym można określać status polszczyzny na tym kontynencie. Język odziedziczony jest systemem, którym posługują się imigranci w środowisku domowym. Samo pojęcie **języka odziedziczonego** jest może pojęciem nowym w piśmiennictwie, dotyczącym języka polskiego poza Polską, jednak w rodzimej literaturze językoznawczej pojawiło się wcześniej pojęcie **języka familijnego**, które upowszechniła Kwiryna Handke.

Należy zgodzić się z autorkami, że dydaktyka języka odziedziczonego znacznie się różni od dydaktyki języka drugiego oraz obcego. W obu wypadkach nauczanie skoncentrowane jest na opanowaniu systemu, zagadnienia literaturoznawcze oraz kulturoznawcze znajdują się na drugim planie, a czasami w ogóle nie ma ich w programie. Treści pojawiające się w trakcie zajęć polonistycznych, nawet te związane z utrwalaniem zasad systemu, powinny być dobierane nie w sposób uniwersalny. Powinny uwzględniać warunki językowo-kulturowe kraju, w którym mieszka dziecko uczące się języka polskiego jako języka odziedziczonego. Dlatego słusznie w publikacji niejednokrotnie pojawiają się postulaty zmiany podejścia w dydaktyce w szkołach polonijnych.

Dlatego bardzo cenna jest część czwarta publikacji, zawierająca scenariusze zajęć, które w tym wypadku są dokładnym schematem działań nauczyciela oraz uczniów. Autorki wybrały cztery sztandarowe lektury, które znajdują się w kanonie literackim polskich szkół etnicznych (*Dziady* Adama Mickiewicza, *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej, *Chłopi* Władysława Reymonta oraz *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza). Pojawiły się także scenariusze lekcji, na których pracuje się z poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Czesława Miłosza czy Joanny Kulmowej.

Podczas każdej z lekcji, zgodnie z metodyką nauczania zarówno języka ojczystego, jak i obcego, ćwiczone są poszczególne umiejętności językowe niezbędne do prawidłowego posługiwania się językiem polskim: mówienie (wymowa), czytanie, pisanie (ortografia), słownictwo, poprawność gramatyczna. Schematy lekcji zaproponowanych przez Ewę Lipińską oraz Annę Seretny są atrakcyjne

zarówno dla nauczyciela, jak i ucznia. Bogactwo technik dydaktycznych powoduje, że każda z lekcji ma odmienny charakter. Wśród zaproponowanych ćwiczeń znajdują się zadania stylistyczne, gramatyczne oraz ortograficzne. Liczne odwołania do współczesnych realiów w Polsce przybliżają uczniom obraz kraju przodków. Scenariusze zawierają kolorowe fotografie polskich krajobrazów oraz reprodukcje dzieł sztuki (Maksymilian Gieryski *Patrol powstańczy*, Józef Chełmoński *Czajki*, Artur Grottger *Powitanie powstańca*, *Pożegnanie powstańca*, Henryk Rodakowski *Śpiąca dziewczynka*), które powinien znać każdy, kto czuje się związany emocjonalnie z Polską. Ważną kwestią jest wprowadzanie nowego współczesnego słownictwa, które na pewno znajduje się w zakresie potrzeb uczniów. W ćwiczeniach autorki starają się przedstawiać leksykę, która niedawno pojawiła się we współczesnej polszczyźnie i na pewno nie jest znana nawet rodzicom dzieci uczących się polskiego.

Dobrym pomysłem jest odwoływanie się do kultury oraz języka kraju osiedlenia dzieci. Ze względów psychologicznych jest to korzystne, ponieważ daje możliwość wykazania się dzieciom ich umiejętnościami w innych językach. Za przykład może posłużyć rozwiązanie, opierające się na tłumaczeniu tekstów Eltona Johna i Beoncé podczas lekcji wprowadzającej tryb przypuszczający.

Propozycje przedstawione przez autorki można wykorzystywać w każdym kraju, w którym język polski jest nauczany w szkołach, działających przy stowarzyszeniach, fundacjach lub kościołach. Rozwiązania te uwzględniają bowiem nowoczesne metody kształcenia i stanowią syntezę trendów dydaktycznych dotyczących języków macierzystych oraz obcych.

Beata Katarzyna Jędryka
(Uniwersytet Warszawski)

MAGDALENA CZACHOROWSKA, *ŚWIAT ROŚLIN W PISMACH BOLESŁAWA PRUSA*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 181

Prezentowana publikacja jest kontynuacją, wydanego przez autorkę w 2006 roku, opracowania dotyczącego pisarskiej wyobraźni Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego, w którym analizie poddano słownictwo topograficzne oraz nazwy barw zaświadczone w twórczości obu prozaików.¹ Tym razem Magdalena Czachorowska koncentruje uwagę wyłącznie na nowelistyce i powieściach Bolesława Prusa, skąd czerpie materiał leksykalny należący do florystycznego pola semantycznego. Czytelnicy zyskują w ten sposób kolejną monografię wypełniającą lukę w zakresie studiów nad językiem twórczości tego wybitnego realisty. Trzeba bowiem zaznaczyć, że słownictwo dzieł Prusa nie doczekało się tak licznych opracowań, jak na przykład leksyka pism Stefana Żeromskiego – chodzi tu przede wszystkim o wielotomowy leksykon tematyczny *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, którego pomysłodawczynią jest Kwiryna Handke. Praca Magdaleny Czachorowskiej czerpie inspiracje z tego właśnie przedsięwzięcia.

Książka ma dwudzielną strukturę. Składa się z części interpretacyjnej obejmującej cztery rozdziały (s. 9–49) oraz *Słownika* (s. 60–181). Obudowę publikacji tworzą: *Wstęp* (s. 7–8), *Podsumowanie* (s. 50–54), *Literatura przedmiotu* (s. 55–57) oraz *Wykaz wykorzystanych tekstów Bolesława Prusa (z przyjętymi skrótami)* (s. 58–59).

Część pierwsza książki jest – jak czytamy we *Wstępie* – „całkowicie autorska i oprócz omówienia części słownikowej, zawiera charakterystykę leksemów florystycznych, omówienie frekwencji poszczególnych wyrazów, analizę słowotwórczych i leksykalnych środków stylistycznych, także wybranych, właściwych idiolektowi Prusa, tropów stylistycznych. Ostatnim elementem części analitycznej jest prezentacja szczegółowych funkcji słownictwa świata roślin” (s. 8).

W rozdziale *Kryteria selekcji materiału* (s. 9–11) pomieszczono szczegółowe informacje na temat zebranego słownictwa roślinnego. Analizowane pole konstytuowane jest przez „jednostki wyrazowe, które definicyjnie lub kontekstowo (rzecz stosunkowo rzadka, np. *guziczek, guzik, kobierce, naród*) mają funkcję nazywania wybranych elementów świata przyrody” (s. 9). Ich stratyfikacja znaczeniowa – oparta na podziale Stanisława Cygana wykorzystanym w opisie słownictwa florystycznego w dziełach Stefana Żeromskiego – obejmuje 14 typów nazewniczych:

¹ M. Czachorowska, *Wyobraźnia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw*, Bydgoszcz 2006.

1) nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin (np. *botanika, natura, przyroda, roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny*), 2) nazwy skupisk drzew (np. *bór, gaj, las*), w tym nazwy gatunkowe drzew (np. *akacje, jablonka, śliwa, wiśnia*), nazwy części drzew (np. *gałązka, konar, korzeń, pączek*), nazwy substancji wydzielanych przez drzewa (*mirra, żywica*), 3) nazwy ogólne krzewów dziko rosnących i hodowlanych (np. *krzaczek, krzewy, zarośla*), w tym nazwy gatunkowe krzewów (np. *bez, bluszcz, jeżyna, oleander*), nazwy części krzewów (np. *chrust, korzeń, liść*), 4) nazwy ogólne kwiatów rosnących dziko i hodowlanych (*kwiat, kwiateczek, kwiatek, kwiecie*), w tym nazwy gatunkowe (np. *aloes, fiołek, konwalia, tulipan*), nazwy części kwiatów (*pączek, pączusie, płatek*), 5) nazwy ogólne roślinności wodnej i terenów podmokłych (*wodorost*), w tym nazwy gatunkowe (np. *lilia wodna, paproć, tatarak, trzcina*), 6) nazwy ogólne roślin zielnych (np. *ziele, ziolo, ziółko*), w tym nazwy roślin uprawnych (np. *bawełna, chmiel, koper, truskawki*), nazwy roślin dziko rosnących – ziół, chwastów (np. *chaber, kaktus, pokrzywa*), nazwy ich części (np. *guzik, makówka, nać*), 7) nazwy ogólne roślinności runa leśnego – krzewinki, grzyby (*grzyb*), w tym nazwy gatunkowe (np. *mech, muchomor, paproć*), 8) nazwy ogólne porostów (*porost*), w tym nazwy gatunkowe (*pleśń*), 9) nazwy ogólne traw (*murawa, trawa, trawka*), w tym nazwy skoszonej trawy (*pokos, potraw*), nazwy trawy po wyschnięciu (*siano*), 10) nazwy ogólne zbóż (*zasiew, zboże*), w tym nazwy gatunkowe (np. *jęczmień, owies, żyto*), nazwy części roślin – rosnących i przetworzonych (np. *kłos, plewy, siano, słoma*), 11) nazwy ogólne warzyw (*jarzyna, ogrodowizny, warzywo*), w tym nazwy gatunkowe – konkretne (np. *bób, groch, kalafior, sałata*), 12) nazwy ogólne owoców (*grono, nasiona, owoc*), w tym nazwy gatunkowe (np. *daktyl, granat, jabłko, śliwki*), nazwy nasion (np. *dynia, fasola, groch*), 13) nazwy form występowania roślin (np. *bukiet, gąszcz, kępa*) oraz 14) nazwy miejsc wegetacji roślin dziko rosnących i hodowlanych (np. *grządka, klomb, ogród, sad*).

Słuszność decyzji o przyjęciu zaproponowanej przez Stanisława Cygana typologii leksyki florystycznej (poddanej również pewnym modyfikacjom podyktowanym swoistością zgromadzonego materiału językowego) nie podlega dyskusji. Krok ten pozwoli w przyszłości – co autorka podkreśla – na porównanie analizowanej leksyki występującej w twórczości obu pisarzy. To kolejne zadanie stojące przed Magdaleną Czachorowską, która – przypomnijmy – ma już w tym zakresie duże doświadczenie, o czym dobitnie świadczy wspomniana wcześniej książka o słownictwie topograficznym i nazwach barw.

Lektura tego fragmentu publikacji nasuwa pytanie o decyzje leżące u podstaw kwalifikacji niektórych leksemów. Chodzi przede wszystkim o jednostki *paproć, siano i rodzynki*. Pierwsze słowo zaliczone zostało zarówno do nazw gatunkowych roślinności wodnej i terenów podmokłych, jak i do nazw gatunkowych roślinności runa leśnego. Wyraz *siano* mieści się i w zbiorze określeń trawy po wyschnięciu, i w zespole nazw odnoszących się do części roślin zbożowych (rosnących i przetworzonych). Umieszczenie leksemu *rodzynki* w obrębie nazw gatunkowych owoców też jest dyskusyjne. Zastanawia poza tym wydzielona kategoria *nazwy ogólne mające szersze odniesienie niż do roślin*, która obejmuje takie na przykład elementy, jak *roślina, roślinka, roślinność, świat roślinny*. Nie jest jasne, jakie szersze odniesienie autorka ma na myśli.

Rozdział drugi *Zawartość części słownikowej* (s. 12–15) wypełnia charakterystyka szkieletu konstrukcyjnego leksykonu, który stanowi najobszerniejsza

część rozprawy. Autorka umieściła w nim jedynie rzeczownikowe nazwy roślin oraz dyskusyjną jej zdaniem grupę wyrazów obejmującą nazwę ogólną *grzyb* oraz rodzaje grzybów. Chodzi zapewne o to, że w klasyfikacji biologicznej Whittakera rośliny i grzyby to odrębne królestwa. Czasowniki i przymiotniki nie tworzą odrębnych haseł, lecz pojawiają się w obrębie poszczególnych artykułów hasłowych prezentujących wyrażenia, zwroty i frazy. Podobnie nazwy czynności pielęgnacyjnych roślin. W wyekscerpowanym materiale autorka nie odnotowała nazw osób i szkodników roślin. Artykuł hasłowy zbudowany jest zgodnie z zasadami wykorzystanymi w opisach słownictwa Stefana Żeromskiego. Magdalena Czachorowska nie objaśnia szczegółów związanych z redakcją słownika, odsyłając zainteresowanego czytelnika do odpowiednich tomów instruktażowych sporządzonych przez Kwirynę Handke. Definicje zaczerpnięte zostały ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. W wypadku nieobecności jakiegoś hasła w wymienionym leksykonie autorka sięga po *Słownik botaniczny* Alicji i Jerzego Szwejkowskich.

Kolejny rozdział pt. *Charakterystyka słownictwa roślinnego* (s. 16–40) ma charakter empiryczny, materiałowo-interpretacyjny. Badaczka przygląda się w nim m.in. frekwencji wynotowanych z twórczości Bolesława Prusa rzeczowników należących do interesującego ją pola semantycznego. W korpusie tekstowym liczącym 5148 stron znalazło się zaledwie 277 florystycznych substantiwów. Znaczące byłoby jednak odniesienie liczby zgromadzonych nazw nie do liczby stron, lecz do liczby wszystkich jednostek leksykalnych. Informacja o nasyceniu dzieł Bolesława Prusa słownictwem roślinnym zyskałaby wówczas na czytelności. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że 83 wyrazy odznaczają się pojedynczą frekwencją (np. *aloes, berberys, pestka, szpinak*), 132 leksemy – frekwencją od 2 do 10 użyć (np. *akacje, bób, drzewko, kalafor*), 56 jednostek – frekwencją od 11 do 100 użyć (np. *badyle, jagoda, listek, sosna*), a tylko 6 leksemów – frekwencją powyżej 100 użyć (*drzewo, krzak, kwiat, las, łąka, ogród*). Tak częste stosowanie wyrazów o znaczeniu ogólnym świadczy o unikaniu przez pisarza drobiazgowości w opisach szaty roślinnej.

W dalszych partiach omawianego rozdziału Magdalena Czachorowska rozpatruje takie zagadnienia, jak stylistyczne środki słotwórcze (w tym zakresie pisarz był nadzwyczaj powściągliwy, gdyż odwoływał się jedynie do zdrobnień pierwszego i drugiego stopnia konstituowanych sufiksami *-ek, -ik, -ka, -ko, -ina, -uś, -eczek, -iczek, -enko, -elko*) i leksykalne (ich liczba jest znikoma) – wśród nich archaizmy, neologizmy, synonimy oraz tropy stylistyczne. Autor *Faraona* chętnie sięgał po epitety (przymiotnikowe, imiesłowowe, rzeczownikowe), rzadziej po florystyczne porównania (co wynika z faktu ogólnie niskiej frekwencji słownictwa z tego pola semantycznego) i metafory (głównie są to animizacje i personifikacje). Tak niechętny stosunek Bolesława Prusa do tropów stylistycznych potwierdza tylko tezę o przejrzystości jego stylu.

Ostatni rozdział poświęcony został funkcji słownictwa florystycznego (s. 41–49). Na podstawie drobiazgowych analiz autorka doszła do wniosku, że elementy świata roślinnego wystąpiły w twórczości Bolesława Prusa jako przedmiot zainteresowania nauki (entuzjastką roślin była Ada Solska, jedna z bohaterów *Emancypantek*), źródło radości, ciepła, element poprawiający nastrój, jako symbol egzotyczności (w dwóch utworach, w których akcja dzieje się w starożyt-

nym Egipcie), alegoria porządku społecznego (obraz struktury społecznej oparty na motywach florystycznych konstruuje pisarz w *Faraonie*), komponent opisów topograficznych (roślinność jest elementem świata przedstawionego, jednym z detali scenerii), świadectwo kondycji majątkowej (z takim motywem mamy do czynienia w *Anielce*), fundament życia prostego ludu (nieodzowny składnik życia wiejskiej społeczności), także jako istoty żywe, myślące, czujące (takimi walorami Bolesław Prus obdarzył drzewa w *Placówce*), stanowiące alegorię życia ludzkiego, symbol spokoju, szczęśliwości, symbol arkadyjski, symbol cyklu wegetacyjnego, alegorię życia, śmierci i przemijania oraz symbol pracowitości. Tak imponujący, rozbudowany zestaw funkcji badanego słownictwa nie byłby możliwy bez przesłedzenia wszelkich niuansów znaczeniowych. Pozwala on określić swoistość idiolektalną pisarza w obranym zakresie, który opisom krajobrazowym poświęcał mniej uwagi, a przyrodę traktował bardziej instrumentalnie niż sentymentalnie.

Drugą część recenzowanej książki tworzy dobrze opracowany, o przejrzystej budowie *Słownik*. Jest to zestaw alfabetycznie uszeregowanych artykułów hasłowych skomponowanych według określonego wzorca. Na mikrostrukturę słownika składa się rzeczownikowa forma hasłowa (wyróżniona typograficznie przez wytłuszczenie i zapisana wersalikami), ewentualne informacje gramatyczne, znaczenie (znaczenia) wraz z poświadczeniem tekstowym lokalizowanym odpowiednim skrótem odsyłającym do cytowanego dzieła oraz – dla każdego z odnotowanych znaczeń jednostki hasłowej – wyrażenia, zwroty i frazy (również lokalizowane).

Nie ulega wątpliwości, że monografia Magdaleny Czachorowskiej wzbogaca naszą wiedzę o sztuce pisarskiej Bolesława Prusa. Autorka spogląda na zgromadzone słownictwo florystyczne z różnych perspektyw. W efekcie otrzymujemy wszechstronne, drobiazgowo analizy, rzetelnie udokumentowane tekstowo. Opracowanie stać się winno punktem wyjścia do dalszych badań porównawczych nad zasobami leksykalnymi wykorzystywanymi przez różnych twórców. Czytelnicy żywo zainteresowani językiem artystycznym, w tym idiolektem pisarskim Bolesława Prusa, z niecierpliwością czekają na zapowiedziany przez Magdalenę Czachorowską kolejny tom poświęcony studiom nad słownictwem z zakresu walki, wojny, wojskowości.

Przemysław Wiatrowski
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Z KOŃCEM ROKU...

Kończy się rok 2013, który numerologicznie powinien być pechowy, ale dla „Poradnika Językowego” był pomyślny, choć trudny. Prawdę mówiąc, liczba 13 „zawdzięcza” swą pechowość nie tyle swojej niedoskonałości, ile doskonałości liczby ją poprzedzającej, czyli liczby 12. W starożytności bowiem, a ściślej rzecz ujmując, w starożytnej Babilonii, został ukształtowany system wielokrotności i rachunkowości oparty na 12. W związku z tym liczba 12 została uznana za szczęśliwą, a tuzin stał się symbolem doskonałości, natomiast liczba następna w kolejności, czyli 13, jako wykraczająca poza tę sferę doskonałości, zaczęła budzić strach i stała się symbolem nieszczęść.

Zapewne nie bez związku z uznawaniem liczby 12 za doskonałą pozostaje to, że w mitologii i w przekazach historyczno-religijnych pojawia się ona w pozytywnych, często honoryfikatywnych, kontekstach. Było zatem 12 głównych bóstw w panteonie starożytnej Grecji i Rzymu, 12 plemion Izraela, 12 apostołów, 12 rycerzy Okrągłego Stołu króla Artura, jest 12 miesięcy w roku. Z całą pewnością z tradycji antycznej wywodzi się uznawanie liczby 13 za nieszczęśliwą w kulturze chrześcijańskiej, co symbolizuje scena Ostatniej Wieczerzy, w której bierze udział 12 prawych apostołów, a trzynastą osobą jest Judasz – zdrajca, który wydał Jezusa za trzydzieści srebrników.

Jak już jednak zaznaczono, tym razem liczba 13, wyraźnie widniejąca w oznaczeniu kończącego się roku (2013), nie wywarła złego wpływu na losy naszego czasopisma. Mieliśmy, co prawda, sporo kłopotów natury administracyjno-prawnej w związku ze zmianą wydawcy i odnowieniem rejestracji „Poradnika Językowego” jako organu Towarzystwa Kultury Języka, ale udało się je pokonać dzięki trafnym decyzjom Prezydium Zarządu Głównego TKJ, życzliwości prorektora Uniwersytetu Warszawskiego – pana prof. dra hab. Alojzego Nowaka i sprawności nowego wydawcy – Domu Wydawniczego „Elipsa”. W imieniu Kolegium Redakcyjnego „Poradnika Językowego” składam wszystkim Państwu, którzy byli w to zaangażowani, serdeczne podziękowania.

W kończącym się roku „Poradnik Językowy” zwiększył nieco swoją objętość do 80 arkuszy wydawniczych, co świadczy o dobrej współpracy Autorów, Redakcji i Wydawcy. Jak zwykle, w ciągu roku ukazało się 10 zeszytów czasopisma, w których materiały były rozmieszczane w 9 rubrykach: Artykuły i rozprawy; Objaśnienia wyrazów i zwrotów; Słowniki dawne i współczesne; Sprawozdania, uwagi, polemiki; Recenzje; Jubileusze; Biogramy i wspomnienia, Słowa i słówka;

Bibliografia. W sumie opublikowaliśmy w tych zeszytach 129 pozycji bibliograficznych, których autorzy wywodzą się z 21 ośrodków naukowych (w tym z trzech ośrodków zagranicznych). Pod tym względem dane, dotyczące zawartości „Poradnika Językowego”, od kilku już lat są zbliżone, co jednoznacznie potwierdza ogólnopolski i międzynarodowy zasięg naszego czasopisma.

Wartość czasopisma naukowego zależy przede wszystkim od jakości tekstów autorskich oraz współpracy Autorów, redakcji i Recenzentów. Z niewielkimi (doprawdy!) wyjątkami współpraca ta układała się w mijającym roku doskonale. Dziękując zatem wszystkim Autorom i Recenzentom, wyrażam nadzieję, że w roku przyszłym sytuacja ta się powtórzy i że będziemy mogli dalej razem służyć „ojczyźnie-polszczyźnie”.

Jest w tym życzeniu zawarty również cień pewnej obawy, czy będzie to możliwe, ponieważ w urzędowych enuncjacjach ciągle pojawia się pogląd, że humanistów jest zbyt wielu, że dziedzina humanistyki jest sferą społecznie nieproduktywną. Na szczęście ucichły głosy o wyższości języka angielskiego w pracach naukowych dotyczących polskich spraw etnicznych, wielokrotnie formułowane przed rokiem przez przedstawicieli Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie mam złudzeń, że głosy te ucichły na dobre, jest to raczej cisza przed kolejną burzą, którą wywołają – jak by napisał Ignacy Krasicki – „kosmopolici językowi”, postępujący zgodnie ze schematem *cudze chwalicie, swego nie znacie*. I właśnie dlatego i humaniści są potrzebni w jak największej liczbie, i rozwój dyscyplin humanistycznych, i czasopisma humanistyczne publikujące w języku etnicznym.

Humanistyka nie jest wiedzą techniczną ani rzemieślniczą umiejętnością (z całym szacunkiem dla jednej i drugiej). Humanistyka jest sposobem bycia, uwzględniającym określony system wartości, który kształci i doskonali człowieka jako osobowość i jako jednostkę w społeczeństwie. Bez humanistyki następuje erozja społeczeństwa, czego symptomy w wypadku naszego państwa dają się już zauważyć. Uczmy się zatem polskiego, który jest nośnikiem naszego językowego obrazu świata, po to, by ten świat dobrze wkomponowywał się we współczesność, nie ulegając degradacji i zubożeniu.

„Poradnik Językowy” realizuje cele naukowe, dydaktyczne i promocyjne w odniesieniu do języka polskiego. Stanowi jedno z publicznych narzędzi służących edukacji humanistycznej. Życzę członkom Rady Redakcyjnej i Kolegium Redakcyjnego oraz wszystkim osobom związanym z naszym czasopiśmem – w szczególności zaś naszym Autorom, Czytelnikom i Sympatykom – satysfakcji z wykonywanych przez nich prac i wielu sukcesów w upowszechnianiu szacunku dla słowa w Nowym Roku 2014.

S. D.

Jadwiga Latusek
(Uniwersytet Warszawski)

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC I CZASOPISM JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 2012 ROKU¹

- „Acta Baltico-Slavica”, 36, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 296.
- Aktualne problemy dialektologii słowiańskiej. Prace Komisji Dialektologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów*, pod red. Jerzego Sierociuka, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, ss. 241.
- Aktualne problemy językoznawstwa słowiańskiego*, pod red. Eleny Koria-kowcewej, Janiny Gardzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2012, ss. 275.
- Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, pod red. Anny Burzyńskiej-Kamienieckiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 556.
- Analiza dyskursu. Centrum-peryferie*, pod red. Tomasza Piekota, Marcina Poprawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 218.
- Jurij Derenkovič APRESJAN, *Z warsztatu leksykografa*, pod red. Zofii Zaron, Wydział Polonistyki UW, Pracownia Pragmatyki i Semantyki Językoznawczej IPS, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 140.
- Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, t. 4, *Słowotwórstwo*, pod red. Ireny Maryniakowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 204.
- Zbigniew BABIK, *Korespondencje akcentowe między słowiańskimi i starszymi językami indoeuropejskimi (pierwotne neutra tematyczne). Przyczynki do krytyki akcentologii post-Illicz-Swityczowskiej*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 556.
- „Baltic Linguistics”, 3, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego, Porównawczego i Bałtystyki, Warszawa 2012, ss. 199.
- Mirosław BAŃKO, *Wykłady z polskiej fleksji*, wyd. 2, dodr., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 240.
- Bariery i/jako wyzwania w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, pod red. Ksymeny Filipowicz-Tokarskiej, Przemysława Chojnowskiego, Collegium Polonicum, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Europa-Universität Viadrina, Ślubice, Poznań, Frankfurt (Oder) 2012, ss. 179.

¹ Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki im. Jana Baudouina de Courtenay Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

- Nina BARSZCZEWSKA, Mirosław JANKOWIAK, *Dialektologia białoruska*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 308.
- Jerzy BARTMIŃSKI, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 5, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 328.
- Stanisław BĄBA, *Komentarze frazeograficzne*, pod red. Piotra Flicińskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, ss. 265.
- Ewa BIAŁEK, *Kolokacja w przekładzie. Słownik rosyjsko-polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 419.
- Danuta BIENKOWSKA, Elżbieta UMIŃSKA-TYTOŃ, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 264.
- Grażyna BILEWICZ, Brygida ZIOŁO, *Kwestionariusz badania mowy*, wyd. 6, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, ss. 122.
- Ewa BINKUŃSKA, *Higiena i emisja głosu mówionego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 192.
- Ewa BINKUŃSKA, *Językowy obraz świata w tekstach religijnych grupy wyznaniowej „Rodzina” oraz Kościoła Zjednoczeniowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 216.
- Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 4, pod red. Joanny Przyklenk, Artura Rejtera, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 188.
- Małgorzata BOREK, *Uczucia i emocje w rosyjskich i polskich metaforach. Aspekt lingwistyczny*, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2012, ss. 271.
- Jerzy BRALCZYK, Michał OGÓREK, ... *kielbasa i sznurek*, Agora SA, Warszawa 2012, ss. 292.
- Iwona BURKACKA, *Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 229.
- Jolanta CHOMKO, *Nazwy osób w rosyjskim młodzieżowym argot końca XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 153.
- Ciało i duch w języku i kulturze*, pod red. Moniki Łaszkiwicz, Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Sebastiana Wasiuty, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 230.
- Ewa CWANEK-FLOREK, *Tendencje rozwoju semantycznego leksyki dialektu miejskiego Wiednia na tle standardowych odmian języka niemieckiego w Austrii i Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 391.
- Ewa CZAPLEWSKA, *Rozumienie pragmatycznych aspektów wypowiedzi przez dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym SLI*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 348.
- Tamara CZERKIS, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 195.
- Leonarda DACEWICZ, *Antroponimia Tatarów litewsko-polskich w przekroju historycznym*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2012, ss. 259.
- Magdalena DANIELEWICZOWA, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 285.
- Małgorzata DAWIDZIAK-KŁADOCZNA, *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 397.

- Anna DĄBROWSKA, Władysław MIODUNKA, Adam PAWŁOWSKI, *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą. Kontekst, cele, środki i grupy odbiorcze*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, Warszawa 2012, ss. 64.
- Urszula DĄMBSKA-PROKOP, *Wokół tekstu. Składnia, gramatyka tekstu, stylistyka, przekładoznawstwo*, Wydawnictwo Sztuka i Wiedza, Kraków 2012, ss. 439.
- Katarzyna DEMBSKA, *Tendencje rozwojowe polskich i rosyjskich nazw zawodowych kobiet na tle języka czeskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 317.
- Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnością intelektualną. Teoretyczne determinanty problemu*, pod red. Jacka Bleszyńskiego, Katarzyny Kaczorowskiej-Bray, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 221.
- Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki*, pod red. Ewy Czaplewskiej, Stanisława Milewskiego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2012, ss. 527.
- Diagnoza różnicowa zaburzeń komunikacji językowej. Monografia wieloautorska*, pod red. Mirosława Michalika, Anny Siudak, Zdzisławy Orłowskiej-Popek, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 519.
- Directions in English-Polish contrastive research*, pod red. Agaty Rozumko, Doroty Szymaniuk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 210.
- Teresa DOBRZYŃSKA, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Akademia Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, ss. 156.
- Stanisław DUBISZ, *Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, t. 3, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 271.
- Aleksandra DZIAK, *Edukacja polonistyczna w dobie dygitalizacji*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 257.
- Anna DZIEMIANKO, *Noun and verb codes in English monolingual dictionaries for foreign learners. A study of usefulness in the Polish context*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 494.
- Ewa DŻWIERZYŃSKA, *Sposoby optymalizacji przyswajania materiału leksykalnego w procesie nauczania języka obcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 324.
- Efekt motyla, 2. Humaniści wobec metaforyki teorii chaosu. Studia*, pod red. Doroty Heck, Kordiana Bakuły, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 386.
- Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywistyczne*, pod red. Henryka Kardeli, Zbysława Muszyńskiego, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 339.
- e-polonistyka 2*, pod red. Aleksandry Dziak, Sławomira Jacka Żurka, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 216.
- „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 24, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 285.
- Marta FALKOWSKA, *Semantyka winy we współczesnej polszczyźnie*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 219.
- Filologiczny widnokrąg. Obrazy stare i nowe*, pod red. Krystyny Kossakowskiej-Jarosz, Jolanty Nocoń, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 416.

- Formal and semantic aspects of linguistic research*, pod red. Krzysztofa Bogackiego, Joanny Cholewy, Agaty Rozumko, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 328.
- Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich. Na przykładzie Pons Duży Słownik i Langenscheidt Słownik Partner*, pod red. Ryszarda Lipczuka, Magdaleny Lisieckiej-Czop, Anny Sulikowskiej, Wydawnictwo Zapol, Szczecin 2012, ss. 204.
- Bogumił GASEK, *Leksiko-semanatičeskaja interferencja v processe perevoda (na materiale russkogo i pol'skogo jazykov)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 201.
- Joanna GETKA, *Prosta mowa końca XVIII wieku. Język „Nauk Parafialnych” (Począjów 1794)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 315.
- Glottodydaktyka polonistyczna a lingwistyka kulturowa*, pod red. Grażyny Zarzyckiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 157.
- Michał GOLUBIEWSKI, *Angielszczyzna wojskowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 150.
- Halina GOSZCZYŃSKA, Mirosława MAGAJEWSKA, *Od przypadku do przypadku*, cz. 1, *Przewodnik dla cudzoziemców po fleksji imiennej języka polskiego wraz ze zbiorem ćwiczeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 330.
- Małgorzata GÓRECKA-SMOLIŃSKA, Grzegorz A. KLEPARSKI, *Feathered creatures speak. The study of semantic evolution and phraseology of domesticated and semi-domesticated birds*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 269.
- Barbara GRABKA, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od Adwentu do zapustów*, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2012, ss. 196.
- Łukasz GRABOWSKI, *A corpus-driven study of translation and non-translation texts. The case of Nabokov's Lolita*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 207.
- Helena GROCHOLA-SZCZEPANEK, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2012, ss. 369.
- Joanna GRUBA, *Ocena słuchu fonemowego u dzieci w wieku przedszkolnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 161.
- Ewa GRUSZCZYŃSKA, *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja, perswazja, manipulacja*, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2012, ss. 249.
- Renata GRZEGORCZYKOWA, *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, pod red. Agnieszki Mikołajczuk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 345.
- Renata GRZEGORCZYKOWA, *Wykłady z polskiej składni*, wyd. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 160.
- Marzena GUZ, *Językowy obraz świata u wybranych przedstawicieli lingwistyki niemieckiej, amerykańskiej i polskiej*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 258.
- Agnieszka HAMERLIŃSKA-LATECKA, *Dyslalia. Psychospołeczny aspekt terapii logopedycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 168.
- Magdalena HAWRYSZ, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 310.

- Celina HELIASZ, *Przysłówkowe wykładniki ograniczania dostępu do wiedzy o działaniach*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 222.
- Daniel HELLER-ROAZEN, *Echolalie. O zapominaniu języka*, tł. Barbara Brzezicka, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, ss. 274.
- Katarzyna HNATIK, *Exklamativsätze im Deutschen und Polnischen*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 217.
- Horyzonty humanistyki*, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2012, ss. 150.
- Bożena HRYNKIEWICZ-ADAMSKICH, *Siedemnastowieczne imiennictwo osobowe północnej Rosji na tle lokalnej kultury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 498.
- Interwencja logopedyczna. Zagadnienia ogólne i praktyka*, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Marii Przybysz-Piwko, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012, ss. 308.
- Jarosław JAKIELASZEK, *Remnants of phrase structure. Roots, specifiers, and the minimalist syntax*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 215.
- Dominika JANUS, *Polsko-niemiecka frazeologia somatyczna w słownikach Michała Abrahama Troca i Samuela Bogumiła Lindego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 203.
- Język i metod. Russkij jazyk v lingvističeskich issledovanijach XXI veka*, 1, pod red. Doroty Szumskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. 376.
- Beata Katarzyna JĘDRYKA, *Język polski w polonijnej szkole. (Na przykładzie badań przeprowadzonych w Clark – New Jersey, USA)*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012, ss. 235.
- „Język Polski“, XCII, z. 1–5, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2012, ss. 400.
- Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 5, *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach. Prace ofiarowane profesorowi Januszowi Riegerowi*, pod red. Ewy Dzięgiel, Katarzyny Czarneckiej, Doroty A. Kowalskiej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2012, ss. 426.
- Język w mediach. Antologia*, pod red. Małgorzaty Kity, Iwony Loewe, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 304.
- Język współczesnego prawa*, pod red. Adama Niewiadomskiego, Ewy Sztymelskiej, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego „Lingua Iuris”, Warszawa 2012, ss. 215.
- Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów Mińsk 2013*, pod red. Haliny Kurek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 295.
- Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, pod red. Henryki Sędziak, Doroty Czyż, Towarzystwo Kultury Języka, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2012, ss. 334.
- Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Mińsku 2013*, pod red. Małgorzaty Korytkowskiej et al., Polska Akademia Nauk, Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych, Komitet Słowianoznawstwa, Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa 2012, ss. 220.
- Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, pod red. Macieja Grochowskiego, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 155.

- Barbara KACZMARCZUK, *Wymowa polska z ćwiczeniami*, wyd. 2 rozsz. i uzup., Wydawnictwo Asocjacja Logopedic, Lublin 2012, ss. 240.
- Andrzej KARLIKOWSKI, *Nasze nazwiska*, Książka i Wiedza, Warszawa 2012, ss. 473.
- Katarzyna KIJANIA-PLACEK, *Pochwała okazjonalności. Analiza deskryptywnych użyć wyrażań okazjonalnych*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2012, ss. 288.
- Anna KISIEL, *Polskie partykuły wyróżniające. Studium semantyczne*, Sławi-styczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 223.
- Krystyna KLESZCZOWA, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, pod red. Aleksandry Janowskiej, Magdaleny Pastuchowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 299.
- Katarzyna KŁOSIŃSKA, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, ss. 252.
- Kommunikativnye parametry teksta*, pod red. Artura Czapigi, Zofii Czapigi, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 186.
- Kompetencje tłumacza. Tom dedykowany profesor dr hab. Elżbiecie Tabakowskiej*, pod red. Marii Piotrowskiej, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 420.
- Iryna KONONENKO, *Ukrains’ka ta pol’s’ka movi. Kontrastivne doslidžennâ*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 804.
- Jarosław KRAJKA, *The language teacher in the digital age. Towards a systematic approach to digital teacher development*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 344.
- Kazimiera KRAKOWIAK, *Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 491.
- Grażyna KRASOWICZ-KUPIS, *SLI i inne zaburzenia językowe. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2012, ss. 183.
- Dorota KRZEMIŃSKA, *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012, ss. 232.
- „Kształcenie Językowe”, t. 10, pod red. Kordiana Bakuły, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 162.
- Kultura popularna w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Materiały z konferencji naukowej*, pod red. Piotra Garncarka, Piotra Kajaka, Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Polonicum, Warszawa 2012, ss. 249.
- Władysław KUPISZEWSKI, *Wybrane nazwy temporalne w gwarach polskich*, Towarzystwo Kultury Języka, BEL Studio, Warszawa 2012, ss. 146.
- Beata KURYŁOWICZ, *Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 438.
- Katarzyna KWAPISZ-OSADNIK, *Podstawowe wiadomości z gramatyki polskiej i włoskiej. Szkic porównawczy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 184.
- Piotr H. LEWIŃSKI, *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 336.

- Bronisława LIGARA, Wojciech SZUPELAK, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 273.
- Jadwiga LINDE-USIEKNIIEWICZ, *From conflict through compromise to collaboration. Semantics, syntax and information structure in natural languages*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 236.
- Lingua. Nervus rerum humanarum. Essays in honor of Profesor Stanisław Puppel on the occasion of 65th birthday*, pod red. Marty Koszko, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 492.
- Linguistica Bidgostiana*, t. IX, pod red. Andrzeja S. Dyszaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 238.
- „LingVaria”, VII, nr 1, 2, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 294 + 286.
- Ewa LIPIŃSKA, Anna SERETNY, *Miedzy językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, ss. 211, XVII.
- Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, pod red. Stanisława Grabiasa, Marka Kurkowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 701.
- Logopedia. Wybrane aspekty historii, teorii i praktyki*, pod red. Stanisława Milewskiego, Katarzyny Kaczorowskiej-Bray, Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 476.
- Marcin MACIOŁEK, Jolanta TAMBOR, *Głoski polskie. Przewodnik fonetyczny dla cudzoziemców i nauczycieli uczących języka polskiego jako obcego*, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 91.
- Piotr MALAK, *Indeksowanie treści. Porównanie skuteczności metod tradycyjnych i automatycznych*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2012, ss. 195.
- Ewa MALINOWSKA, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 188.
- Anna MAŁGORZEWICZ, *Die Kompetenzen des Translators aus kognitiver und translationsdidaktischer Sicht*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 326.
- Agata MAŁYSKA, *Strategie komunikacyjne we współczesnym dyskursie politycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 294.
- Marzena MARCZEWSKA, *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam.... Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, ss. 367.
- Andrzej MARKOWSKI, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Ibis, Poznań 2012, ss. VII, 419.
- Andrzej MARKOWSKI, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Twoje Książki, Suchy Las 2012, ss. VII, 419.
- Andrzej MARKOWSKI, *Wykłady z leksykologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 199.
- Ewa MASŁOWSKA, *Ludowe stereotypy obcowania świata i zaświatów w języku i kulturze polskiej*, Wydawnictwo Agade Bis, Warszawa 2012, ss. 322.

- Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. Małgorzaty Świącieckiej, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 378.
- Miedzy znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, pod red. Agnieszki Kampki, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2012, ss. 186.
- Michał J. MIKOŚ, *Zarys historii polonistyki w Ameryce Północnej*, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 119.
- Małgorzata MILEWSKA-STAWIANY, *Górnolужицкие деминутивы в системе языковом и в текście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 428.
- Magdalena MITREVA, *Kompetencja komunikacyjna bułgarskich użytkowników języka polskiego (aspekt glottodydaktyczny)*, pod red. Stanisława Dubisza, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 308.
- Vera MITRINOVIĆ, *Południe – Północ. Serbsko-polskie paralele językowe*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 358.
- Modules and interfaces*, pod red. Marii Bloch-Trojnar, Anny Bloch-Rozmej, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 303.
- Rafał MOLENCKI, *Causal conjunctions in mediaeval English. A corpus-based study of grammaticalization*, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2012, ss. 230.
- Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa*, pod red. Małgorzaty Pachowicz, Krystyny Choińskiej, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Tarnów 2012, ss. 703.
- Mirosława MYCAWKA, *Język polski XIV wieku. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. 197.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego. Praca zbiorowa*, pod red. Adama Przepiórkowskiego et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. VIII, 322 + 1 CD-ROM.
- Neofilologie na przełomie tysiącleci. Najnowsze tendencje w literaturze, językoznawstwie, przekładzie i glottodydaktyce*, pod red. Przemysława Sznurkowskiego, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Częstochowa, Wrocław 2012, ss. 590.
- (Nie) swój język polski. Nowe horyzonty w językoznawstwie stosowanym*, pod red. Bogusława Skowronka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012, ss. 262.
- Józef Karol NOWAK, *Słownik gwary górali żywieckich. Objaśnienia, przykłady, słownik alfabetyczny i tematyczny*, wyd. 2 uzup. i popr., Wydawnictwo Żywiec, Żywiec 2012, ss. 534.
- Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, pod red. Andrzeja Markowskiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 119.
- Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji, IV. Metafory i amalgamaty pojęciowe*, pod red. Moniki Cichmińskiej, Izy Matusiak-Kempy, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2012, ss. 316.
- Oblicza płci. Język, kultura, edukacja*, pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, Jolanty Szpyry-Kozłowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 322.
- Oblicza polszczyzny*, pod red. Andrzeja Markowskiego, Radosława Pawelca, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, ss. 341.

- Katarzyna OBRZUT, *Onomastyka literacka w prozie o tematyce wiejskiej Władysława Orkana*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigoń, Krosno 2012, ss. 185.
- Odkrywanie znaczeń w języku*, pod red. Agnieszki Mikołajczuk, Krystyny Waszkowej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 332.
- „Onomastica”, LVI, pod red. Aleksandry Cieślikowej, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2012, ss. 261.
- Opozycja – przeciwieństwo – kontrast w języku i w tekście*, pod red. Barbary Mitrengi, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 202.
- Jolanta OSEKOWSKA-SANDECKA, *The role of the translator in the translation of magazines on the example of Newsweek. Theory versus practice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 287.
- Jolanta PANASIUK, *Afazja a interakcja. Tekst, metatekst, kontekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 923.
- Harald PANKNIN, Urban ELÄSSSER, *NLP w logopedii*, tł. Magdalena Wojdak-Piątkowska, Wydawnictwo Harmonia Universalis, Gdańsk 2012, ss. 146.
- Maria PAĆHALSKA, *Afazjologia*, wyd. 1, dodr. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, ss. 414.
- Halina PELCOWA, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 1, *Rolnictwo, narzędzia rolnicze, prace polowe, zbiórka i obróbka zbóż*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 425.
- Barbara PĘDZICH, *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 290.
- Barbara PĘDZICH, *Słownik paralotniarski*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 168.
- Alicja PIHAN-KIJASOWA, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa. (Na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej). Studia*, Wydawnictwo Sorus, Poznań 2012, ss. 267.
- Krystyna PISARKOWA, *Rachunek sumienia jako zadanie tłumacza*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012, ss. 239.
- „Polonica”, XXXII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 266.
- „Poradnik Językowy”, z. 1–10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa 2012, ss. 120 + 108 + 122 + 103 + 117 + 125 + 120 + 118 + 109 + 139.
- „Prace Filologiczne”, LXIII, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 301.
- Problemy frazeologii europejskiej*, 9, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2012, ss. 131.
- Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*, t. 1, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 254.
- Przekład. Teorie, terminy, terminologia*, pod red. Marii Piotrowskiej, Joanny Dybiec-Gajer, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 317.
- Przekład, język, kultura*, 3, pod red. Romana Lewickiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 177.
- Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, pod red. Stanisława Tabaczyńskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, ss. XVI, 1330.

- Marta RAKOCZY, *Słowo, działanie, kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, ss. 266.
- Retoryka mediów, *retoryka w mediach*, pod red. Małgorzaty Marcjanik, Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr, Warszawa 2012, ss. 110.
- Teodozja RITTEL, *Elżbieta Drużbacka. Gramatyka poetyckich konstrukcji argumentacyjnych. Studium lingwistyczne*, Collegium Columbinum, Kraków 2012, ss. 492.
- Andrzej Krzysztof ROGALSKI, *Logika języka a gramatyka. Gramatyka spekulatywna a wybrane współczesne teorie lingwistyczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2012, ss. 341.
- Anna ROMANIK, *Sposoby nominacji przedmiotów odzieży we współczesnym języku rosyjskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 189.
- „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, LVIII, pod red. Sławomira Gali, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2012, ss. 413.
- „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 39, pod red. Jana Miodka, Włodzimierza Wysoczańskiego, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2012, ss. 178.
- Ruch w języku – język w ruchu*, pod red. Karoliny Lisczyk-Kubiny, Marcina Maciołka, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 126.
- Michał RUSINEK, *Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, ss. 211.
- Marek RUSZKOWSKI, *Słownik polskich pleonazmów i tautologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, ss. 169.
- Janusz SIATKOWSKI, *Słowiańskie nazwy części ciała w historii i dialektach*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 355.
- Adam SIWIEC, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 231.
- Dominika SKRZYPEK, *Grammaticalization of (in) definiteness in Swedish*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 228.
- Teresa SKUBALANKA, *Polska liryka patriotyczno-obywatelska. Studium stylu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 115.
- Aldona SKUDRZYK, Jacek WARCHAŁA, *Literacy of the young generation in a diglossic environment*, Uniwersytet Śląski, Oficyna Wydawnicza Wacław Walesek, Katowice 2012, ss. 159.
- Sylvia SKUZA, *Stereotypowy obraz kobiety w paremiach oraz frazeologii polskiej i włoskiej*, Instytut Naukowo-Wydawniczy Maiuscula, Poznań 2012, ss. 219.
- „Slavica Wratislaviensia”, 156, pod red. Krzysztofa Kusala, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 229.
- Ewa SŁAWKOWA, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, t. 1, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 217.
- Agnieszka SŁOBODA, *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 255.
- Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, pod red. Doroty Zdunkiewicz-Jedynak, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 206.

- Słowa, style, metody*, pod red. Haliny Pelcowej, Marii Wojtak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 294.
- Słownik gwar śląskich*, t. 13 (*Hyro-Jużyneczki*), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2012, ss. XXX, 202.
- Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. 5 (T–Ż), pod red. Mariana Kucały, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 2012, ss. 928.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1. *Kosmos*, cz. 4. *Świat, światło, metale*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 395.
- Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. 4, pod red. Alicji Pstygi, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 360.
- Słowotwórstwo słowiańskie. System i tekst*, pod red. Jerzego Sierociuka, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, ss. 346.
- Joanna SOBCZYKOWA, *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek – Budny – Murzynowski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 296.
- „Socjolingwistyka”, 26, pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 266.
- Specyfika leksyki i słowotwórstwa języków słowiańskich na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. Zofii Rudnik-Karwatowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 188.
- Spotkania międzykulturowe*, t. 2, *Językoznawstwo, glottodydaktyka*, pod red. Krystyny Jarzabek, Anny Ruttar, Sylwii Sojdy, Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2012, ss. 250.
- Maria STRYCHARSKA-BRZEZINA, *Ku utopii graficznej? Projekty modernizacji alfabetu polskiego od Oświecenia do Międzywojnia*, Collegium Columbinum 2012, Kraków 2012, ss. 182, CLXIII, 183–207.
- „Studia Pragmalingwistyczne”, IV, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Polonistyki Stosowanej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2012, ss. 196.
- „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, 47, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, ss. 282.
- „Studies in Polish Linguistics”, t. 7, pod red. Romana Laskowskiego, Elżbiety Tabakowskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2012, ss. 187.
- „Stylistyka”, XXI, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 450.
- Dorota SUSKA, *Z problemów stylizacji językowej w opowiadaniach Marka Hłaski*, wyd. 2 przejr. i rozsz., Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 287.
- Elżbieta SZWAJKOWSKA, Witold SZWAJKOWSKI, *Logopedyczne opozycje głoskowe*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2012, ss. 242.
- Marta SZYMAŃSKA, *Metafory w twórczych wypowiedziach pisemnych uczniów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012, ss. 160.
- Świadomość językowa w komunikowaniu*, pod red. Magdaleny Steciąg, Mariana Bugajskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 341.
- Małgorzata ŚWIECICKA, *Pieniądz we współczesnej polszczyźnie, Studium leksykalno-semantyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 422.

- Mirosława ŚWITAŁA-CHEDA, *Słowotwórstwo rzeczownika w gwarze Probo-szczewic koło Płocka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 254.
- Teoria literatury w świetle językoznawstwa. Zbiór studiów*, pod red. Marzeny Cyzman, Anny Skubaczewskiej-Pniewskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 291.
- Termin w językoznawstwie*, pod red. Doroty Brzozowskiej, Władysława Chłopickiego, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2012, ss. 371.
- Leszek TYMIAKIN, *Aktywizowanie odbiorcy a gatunki mowy. Wiedza i umiejętności uczniów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 204.
- Grażyna VETULANI, *Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki języka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych*, cz. 1, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 189.
- W świecie logopedii*, t. 1, *Materiały dydaktyczne*, pod red. Alicji Postolec, Katarzyny Węgierskiej, Uniwersytet Śląski, Agencja Artystyczna Para, Katowice 2012, ss. 236.
- Jadwiga WANIAKOWA, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. 282.
- Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem*, pod red. Małgorzaty Kwiatkowskiej, Adama Siwca, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Chełmskie Towarzystwo Naukowe, Chełm 2012, ss. 249.
- Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 1, pod red. Macieja Abramowicza, Jerzego Bartmińskiego, Iwony Bielińskiej-Gardziel, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 316.
- Bogusława WHYATT, *Translation as a human skill. From predisposition to expertise*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 447.
- Maciej WIDAWSKI, *Ynglish. Jidyszyszmy w angielszczyźnie amerykańskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 296.
- Maciej WIDAWSKI, Małgorzata KOWALCZYK, *Black lexicon. Leksyka angielszczyzny afroamerykańskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. XI, 244.
- Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, pod red. Bernadety Niesporrek-Szamburskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 439.
- Wieloaspektowość diagnozy i terapii logopedycznej*, pod red. Katarzyny Kokot, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2012, ss. 154.
- Edyta WIECŁAWSKA, *A contrastive semantic and phraseological analysis of the English HEAD-related lexical items in diachronic perspective*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, ss. 215.
- Maciej WITEK, *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, ss. 466.

- Anna WOJCIECHOWSKA, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 280.
- Współczesne badania nad kulturą, literaturą i językiem rosyjskim*, pod red. Doroty Paśko-Koneczniak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 528.
- Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, pod red. Anny Bochnakowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, ss. XXXVIII, 408.
- Marta WYSOCKA, *Prozodia mowy w percepcji dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, ss. 344.
- Włodzimierz WYSOCZAŃSKI, *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 872.
- Regina WYŻKIEWICZ-MAKSIMOW, *Językowy obraz człowieka – charakter i osobowość w paremiologii polskiej, serbskiej i chorwackiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2012, ss. 332.
- Marcin ZABAWA, *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, ss. 214.
- Zakłęcie, zamówienie, zażegnanie. Magiczna moc słów w folklorze słowiańskim*, pod red. Krystyny Pieniążek-Marković, Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012, ss. 316.
- Rafał ZAREBSKI, *Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 350.
- Piotr ZBRÓG, *Składnia podmiotu szeregowego we współczesnym języku polskim*, Wydawnictwo Libron, Kraków 2012, ss. 206.
- Anna ZIĘBA, *Wpływ kultury narodowej na język prasowych tekstów informacyjnych*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, ss. 300.
- Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Komunikacja*, pod red. Renaty Bisior, Doroty Suskiej, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 372.
- Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Słowa i teksty*, pod red. Renaty Bisior, Doroty Suskiej, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, ss. 352.
- Sebastian ŻUROWSKI, *Wyrażenia percepcji słuchowej w języku polskim. Analiza semantyczna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 240.

Recenzenci „Poradnika Językowego”

Dr hab. Anna Cegiela (Warszawa)
Dr hab. Adam Dobaczewski (Toruń)
Prof. dr hab. Stanisław Gajda (Opole)
Prof. dr hab. Zbigniew Greń (Warszawa)
Prof. dr hab. Maciej Grochowski (Toruń)
Prof. dr hab. Hanna Jadacka (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Karaś (Warszawa)
Dr hab. Alina Kępińska (Warszawa)
Prof. dr hab. Władysław Miodunka (Kraków)
Prof. dr hab. Danuta Ostaszewska (Katowice)
Prof. dr hab. Jan Ożdżyński (Kraków)
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg (Rzeszów)
Dr hab. Radosław Pawelec (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Pelc (Lublin)
Prof. dr hab. Jerzy Podracki (Warszawa)
Doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff (Warszawa)
Dr hab. Urszula Sokółska (Białystok)
Prof. dr hab. Bogdan Walczak (Poznań)
Prof. dr hab. Krystyna Waszakowa (Warszawa)
Prof. dr hab. Maria Wojtak (Lublin)
Dr hab. Zofia Zaron (Warszawa)
Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)
Prof. dr hab. Halina Zgółkowa (Poznań)
Prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk (Katowice)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmię prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 7⁰⁰–18⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl